

RADCA PRAWNY

Nr 186/2019



Listopad/Grudzień

11

E-learning
w ofensywie

24

Jak konkurować
na rynku?

28

Nowe postępowanie
w sprawach
gospodarczych

38

Sztuczna inteligencja –
wyzwania
dla radcy prawnego

Fiskus u radcy prawnego



Prenumerata wydawnictw KRRP

Przypominamy, że dwumiesięcznik „Radca Prawny” i kwartalnik „Radca Prawny. Zeszyty Naukowe” są **dostępne bezpłatnie** online na stronie www.kirp.pl, w zakładce Wydawnictwa.

Ponadto artykuły z dwumiesięcznika można znaleźć na stronie internetowej www.radcaprawny.media, a z kwartalnika na stronie www.kwartalnikradcaprawny.pl.



Prenumerata wydań papierowych obu czasopism Krajowej Rady Radców Prawnych jest płatna.

- ▶ Opłata roczna za jeden tytuł: 35 zł
- ▶ Opłata roczna za oba tytuły: 60 zł

Aby otrzymywać prenumeratę, należy dokonać wpłaty na konto KRRP.

DANE DO PRZELEWU

Odbiorca:

Krajowa Izba Radców Prawnych
00-540 Warszawa, Al. Ujazdowskie 41/2

Numer konta:

23 1140 1010 0000 5370 2300 1003

W **tytule przelewu** należy wpisać:

- ▶ imię i nazwisko adresata/nazwę i numer NIP kancelarii (dane do faktury),
- ▶ tytuł wybranego czasopisma (jeśli opłata dotyczy tylko jednego),
- ▶ adres do wysyłki (jeśli jest inny niż w przelewie).



Potwierdzenie przelewu należy wysłać na adres e-mail redakcji: radca.prawny@kirp.pl

04 Od redaktora


KIRP

05 45. posiedzenie Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych

05 Wiceprezes KRRP na konferencji w Gdańsku

05 Przedstawiciele KRRP wzięli udział w Konferencji Europejskich Prawników „Lawyers' Confidentiality”

Źródło: www.kirp.pl

06 IV Ogólnopolskie Forum Młodych Radców Prawnych – Wrocław 2019

Anna Mazur, Paulina Sosnowicz


OIRP

08 Trzecie Aplikanckie Targi Pracy we Wrocławiu

r. pr. Maciej Jarecki

08 Nowe szkolenia – premiera webinarium w izbie szczecińskiej

r. pr. Albert Kuźmiński

09 Olsztyńscy radcowie przeprowadzili lekcje prawa

Katarzyna Skrodzka-Sadowska

09 Radcowie prawni z Poznania na Pol'and'Rock Festivalu: jesienna refleksja

Michał Pankiewicz

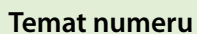
10 Kobiety przyszłością branży prawniczej

Źródło: www.oirpwarszawa.pl


Wywiad KIRP

11 E-learning w ofensywie

Rozmowa z Anną Ignaczak, przewodniczącą Komisji Aplikacji Krajowej Rady Radców Prawnych, członkiem Prezydium KRRP X kadencji


Temat numeru

14 Biała lista dotyczy też radców prawnych

Paulina Bąk

17 Cień testu (przedsiębiorcy)

Paulina Bąk

19 Radca z kasą fiskalną online

Piotr Olszewski

20 Uwaga: zmiany!

Rozmowa z Mariuszem Jelonkiem, doradcą podatkowym, członkiem Krajowej Rady Doradców Podatkowych

22 Tajemnica zawodowa uwieczniona w schematach podatkowych

Wiesława Moczyłowska


Praktyka

24 Jak konkurować na rynku?

Grzegorz Furgał

27 Nie zapomnijcie o nowym rejestrze

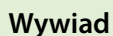
wkt

28 Nowe postępowanie w sprawach gospodarczych

Przemysław Kosiński

32 Moda na mediację, czas na edukację

M.Z.


Wywiad

30 Zmiany w procedurze cywilnej to nie rewolucja, ale trzeba się do nich przyzwyczaić

Rozmowa z sędzią Pawłem Mroczkowskim, dyrektorem Departamentu Legislacyjnego Prawa Cywilnego Ministerstwa Sprawiedliwości


Orzecnictwo

33 Za błąd klienta odpowie bank

Piotr Olszewski

34 Co wynika z Kodeksu Etyki Radcy Prawnego?

Dominik Seroka


Z zagranicy

36 Konferencje Europejskiego Stowarzyszenia Prawników (AEA-EAL)

Aleksandra Siewicka-Marszałek


Nowe technologie

37 Najważniejsza jest funkcjonalność

(mer)

38 Sztuczna inteligencja – wyzwania dla radcy prawnego

Roman Bieda

40 Nie trzeba mieć całej chmury od razu

Bogdan Bugdalski


Forum

42 O ekonomii robotów

Jarosław Bełdowski

43 Spór z klientem a tajemnica zawodowa

Tomasz Scheffler

44 Nie czyń drugiemu...

Ewa Urbanowicz

45 Jak się pozbyć uciążliwego właściciela mieszkania?

Tomasz Działyński


Pitawal

46 Przeróbka, która nie znieważa

Wojciech Tumidalski


Historia

48 Bez dobroczynności nie siadajcie do wigilijnego stołu

Agnieszka Lisak


Rozmowa o pasji

50 Gotowanie zbliża

Rozmowa z Marcinem Marutą, radcą prawnym, współnikiem kancelarii Maruta Wachta


Sport

52 Bieszczadzkie marzenie

Katarzyna Szurek


Felieton

54 Z pamiętnika kierowcy

Maciej Bobrowicz



DROGIE KOLEŻANKI I DRODZY KOLEDZY



Fot. Piotr Gilarski

Jowita Pilarska-Korczak

redaktor naczelna

Boże Narodzenie przed nami. Piękny czas, pełen zapachów dzieciństwa: cynamonu, goździków, imbiru i kardamonu. A w bieżącym numerze „Radcy” saszetka z tymi świątecznymi przyprawami. Nim jednak podzielimy się opłatkiem i wypowiemy te wszystkie piękne słowa, wróćmy do mniej świątecznej rzeczywistości, a w niej, no dobrze, do czegoś najmniej przyjemnego. Lecz nie do uniknięcia.

Tematem numeru są podatki, o których klasyk powiedział, że należą do jednej z dwóch pewnych rzeczy, które nas na tym świecie czekają. I czeka już na nas tzw. biała lista VAT. W celu zwalczania oszustw podatkowych nałożone zostały na podatników nowe obowiązki związane z dokonywaniem zapłaty wynagrodzenia na odpowiednie rachunki bankowe – podane w prowadzonym przez Ministra Finansów rejestrze, właśnie owej białej liście. Sprawdźmy więc, czy dysponujemy tymi jedynie prawdziwymi rachunkami.

Nad wszystkimi, radcami prawnymi także, pojawił się cień testu przedsiębiorcy. I choć jego wprowadzenie zostało odłożone w czasie, to organy podatkowe oraz ZUS już dziś mają materialne i proceduralne możliwości zakwestionowania umów o współpracę i preferowanego ich opodatkowania. Piszemy o tym w „Radcy”. A także o tym, że już od 1 stycznia

2021 r. radcowie prawni będą musieli posługiwać się nowymi kasami fiskalnymi działającymi w trybie online.

Ale przecież są też inne, mniej stresujące tematy. W tym numerze rozmawiamy o e-learningu, zastanawiamy się, jak indywidualne kancelarie radcowskie mogą konkurować na rynku, notujemy, co mają do powiedzenia młodzi radcowie prawni na swoim, kolejnym już, forum. Wracamy też do nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego, zagłębiając się w „chmurę” i sztuczną inteligencję, nie traktując tej wyprawy świątecznie, ale – można nawet użyć tego słowa – rutynowo, bo nie ma już od nich odwrotu.

A na koniec znowu ogarnia nas świąteczny nastrój, myślimy o tym, czym te święta tak naprawdę są. I czytamy w „Radcy” takie zdanie: „Wróćmy do źródeł. Niech nasze święta i relacje międzyludzkie znów będą w stylu vintage i eko. Przyjmijmy w tym dniu zatrzymajmy się na chwilę...”.

Niech to będą piękne, osobiste święta, w których przytulimy najbliższych, życząc im – i sobie – miłości i szacunku.

No i oczywiście wszystkiego, co najlepsze, wszelkiej pomysłowości zawodowej i rodzinnej. A także pięknego, pełnego sukcesów roku 2020. Przyjmijcie Państwo te życzenia ode mnie i całego zespołu „Radcy Prawnego”. ◀

RADCA PRAWNY wydawany od 1992 r.

WYDAWCA

Krajowa Rada
Radców Prawnych
00-540 Warszawa,
Aleje Ujazdowskie 41/2
tel. 22 319 56 01
faks 22 319 56 16
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Nakład: 500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania w nadesłanych tekstach skrótów i zmiany tytułów.

REDAKCJA

Jowita Pilarska-Korczak
redaktor naczelny
Tomasz Osiniński
zastępca redaktora naczelnego
Klara Szczęsłowicz
sekretarz redakcji
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11
e-mail: radca.prawny@kirp.pl
Tomasz Działyński,
Weronika Filiks, Stefan Mucha,
Tomasz Scheffler,
Ewa Urbanowicz

REKLAMA

tel. 22 319 56 11
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

STALE WSPÓŁPRACUJĄ

Krzysztof Mering
redaktor prowadzący
e-mail: mering@kirp.pl
Bogdan Bugdalski, Wojciech Tumidalski,
Marcin Zawisliński

KOREKTA

Aleksandra Sachanowicz-Wrzal

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD

Aleksandra Snitsaruk

GRAFIKA NA OKŁADCE

Kamil Strzyżewski

DRUK

Wiedza i Praktyka

45. POSIEDZENIE PREZYDIUM KRAJOWEJ RADY RADCÓW PRAWNYCH

10 października w siedzibie Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie odbyło się 45. posiedzenie Prezydium KRRP X kadencji, któremu przewodniczył Prezes KRRP r. pr. Maciej Bobrowicz.

Prezydium KRRP podjęło uchwały merytoryczne w sprawach: osobowych, dotyczących zaciągnięcia zobowiązań finansowych, ogłoszenia tekstów jednolitych uchwał (dotyczących Regulaminu działalności samorządu radców prawnych i jego organów; Regulaminu funkcjonowania Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji; zasad wynagradzania osób pełniących funkcje w organach Krajowej Izby Radców Prawnych oraz osób wykonujących zadania na rzecz samorządu radcowskiego w ramach Krajowej Rady Radców Prawnych; Statutu Centrum Mediacji Gospodarczej przy Krajowej Radzie Radców Prawnych oraz Regulaminu postępowania mediacyjnego; Regulaminu funkcjonowania Centrum Szkolenia Ustawicznego

Radców Prawnych), ogłoszenia pytań usuniętych ze zbiorów pytań na kolokwia ustne w roku szkoleniowym 2019, ogłoszenia zmian wprowadzonych w zakresie aktów prawnych, których znajomość jest wymagana od aplikanta na zajęciach z poszczególnych przedmiotów i stanowi o zakresie obowiązującym na kolokwiach w roku szkoleniowym 2019, zmiany uchwały w sprawie logotypu Centrum Mediacji Gospodarczej przy Krajowej Radzie Radców Prawnych.

Prezydium KRRP pozytywnie rozpatrzyło wnioski w sprawie dofinansowań Krajowej Rady Radców Prawnych: spotkań sekretarzy i kierowników biur w OIRP w Szczecinie oraz skarbników i głównych księgowych w OIRP w Bydgoszczy; organizowanego przez OIRP w Opolu prawniczego forum polsko-niemieckiego.

Członkowie Prezydium KRRP zapoznali się również z informacją o egzaminach wstępnych na aplikację radcowską, który odbył się 28 września. ◀



WICEPREZES KRRP NA KONFERENCJI W GDAŃSKU

Na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego 25 i 26 października odbyła się międzynarodowa konferencja „Bringing Justice Closer to European Citizens” poświęcona problematyce budowania zaufania europejskich obywateli do wymiaru sprawiedliwości (organizatorzy to Zakład Prawa Rzymskiego i Katedra Postępowania Cywilnego). Wziął w niej udział Wiceprezes KRRP Zbigniew Tur.

Wybór daty konferencji nie był przypadkowy. Z inicjatywy Rady Europy oraz Komisji Europejskiej 25 października 2019 r. obchodzony był jako Europejski Dzień Sprawiedliwości.

– Kształtowanie zaufania obywateli państw europejskich do wymiaru sprawiedliwości to ważny temat, na którym wszyscy powinniśmy się skupić. Niezawisłość sędziów i niezależność pełnomocników to ostoja demokracji, a zaufanie obywateli do wymiaru sprawiedliwości to wyznacznik jego sprawności – mówił Wiceprezes KRRP Zbigniew Tur.

Podczas konferencji badacze polscy i reprezentujący zagraniczne ośrodki naukowe zaprezentowali referaty m.in. podejmujące takie kwestie jak budowanie zaufania do wymiaru sprawiedliwości. ◀



PRZEDSTAWICIELE KRRP WZIĘLI UDZIAŁ W KONFERENCJI EUROPEJSKICH PRAWNIKÓW „LAWYERS’ CONFIDENTIALITY”

Zagadnienia związane z tajemnicą zawodową, poufnością danych w świetle nowych wyzwań, w szczególności dotyczących obowiązków raportowania przez prawników sytuacji, w których można domniemywać, że mamy do czynienia z praniem brudnych pieniędzy, to tematy poruszane na międzynarodowej 19. Konferencji Europejskich Prawników „Lawyers’ Confidentiality”. Konferencja odbyła się 1 listopada w Berlinie.

Biorący udział w konferencji przedstawiciele krajów europejskich wskazywali na brak jasnych i klarownych zasad „higienicznego” postępowania w kwestii raportowania, co de facto uniemożliwia należyte postępowanie, ponieważ pomimo wielu

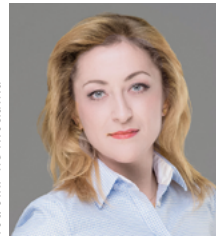
analiz i dyskusji w poszczególnych krajach europejskich nie udało się wypracować zasad należytego postępowania w tej istotnej materii, która uderza w fundament zaufania klienta do prawnika.

Samorząd radców prawnych na konferencji reprezentowali r. pr. Michał Korwek – Wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych, r. pr. Bartłomiej Tkacz – członek Prezydium KRRP, r. pr. Sylwia Kołodziej z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, a także r. pr. Sławomir Szczerba z Okręgowej Izby Radców Prawnych we Wrocławiu. ◀

Źródło: www.kirp.pl

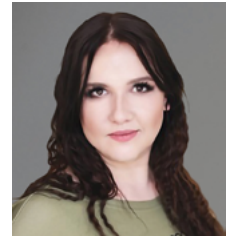
IV OGÓLNOPOLSKIE FORUM MŁODYCH RADCÓW PRAWNYCH – WROCŁAW 2019

Fot. OIRP we Wrocławiu



Anna Mazur
radca prawny

Fot. OIRP we Wrocławiu



Paulina Sosnowicz
radca prawny

Stworzenie platformy umożliwiającej młodym radcom prawnym wymianę doświadczeń i poglądów związanych z ich wejściem na rynek i początkami w zawodzie oraz zaaranżowanie przestrzeni dla możliwości realizacji inicjatyw młodych radców prawnych w zakresie rozwoju samorządu to cele Ogólnopolskiego Forum Młodych Radców Prawnych. Jego czwarta edycja odbyła się 11–13 października we Wrocławiu.

Gospodarzem i współorganizatorem tegorocznego forum miała zaszczyt być Okręgowa Izba Radców Prawnych we Wrocławiu. Pomysłodawcą zaś samej inicjatywy oraz współorganizatorem jak co roku była Komisja ds. Wspierania Rozwoju Zawodowego przy Krajowej Radzie Radców Prawnych.

Formuła forum

Forum ma charakter ogólnopolski, gdyż taka formuła pozwala na spojrzenie na wyzwania i problemy młodych radców prawnych z różnych perspektyw. Co roku więc każdą z izb reprezentują jej młodzi przedstawiciele, tj. radcowie prawni, którzy nie ukończyli 35. roku życia oraz wykonują zawód radcy prawnego nie dłużej niż cztery lata.

Praca podczas samego forum jest bardzo intensywna. Uczestnicy dzieleni są na grupy, które pracują merytorycznie nad przygotowanymi zagadnieniami. Dotyczą one różnych sfer zawodu radcy prawnego, począwszy od promocji samego zawodu, przez doskonalenie zawodowe, konkurencję na rynku usług prawniczych, kwestie społeczne i społeczne, po rozwój samorządu i integrację środowiska. Efektem prac grup projektowych jest próba oceny aktualnej sytuacji w zakresie danego problemu, opracowania rozwiązań oraz sposobu i możliwości ich wdrożenia. Wszystkie zagadnienia rozpatrywane są z ogólnopolskiego punktu widzenia, by rozwiązania możliwe były do wdrożenia na szczeblu centralnym. Ostatnim etapem obrad forum jest panel dyskusyjny, podczas którego omawiane są przez wszystkich uczestników wyniki



Fot. OIRP we Wrocławiu

W forum uczestniczą radcowie prawni, którzy nie ukończyli 35. roku życia oraz wykonują zawód radcy prawnego nie dłużej niż cztery lata. Gospodarzem tegorocznego spotkania była Okręgowa Izba Radców Prawnych we Wrocławiu

prac poszczególnych grup. Całość wydarzenia kończy przygotowanie materiałów podsumowujących prace, wniosków i konkluzji dla Komisji ds. Rozwoju Samorządu przy KIRP.

Praca w grupach projektowych

Tegoroczne forum otworzył Wiceprezes KRRP, Dziekan Rady OIRP we Wrocławiu r. pr. Leszek Korczak, a następnie uczestników przywitali Prezes KRRP r. pr. Maciej Bobrowicz, Dziekan Rady OIRP w Warszawie r. pr. Włodzimierz Chróścik oraz przedstawiciel OIRP we Wrocławiu na dotychczasowych forach r. pr. Anna Mazur.

Po oficjalnym otwarciu obrad organizatorzy przewidzieli dla uczestników szkolenie z zakresu kompetencji miękkich, podczas którego młodzi radcowie prawni mogli dowiedzieć się, jakie są kluczowe czynniki konkurowania na rynku usług prawnych oraz jak układać dobre relacje z klientami ich kancelarii.

Najważniejszym jak co roku punktem forum były zadania jego uczestników w grupach projektowych. Uczestnicy pracowali w czterech merytorycznych grupach nad zagadnieniami i projektami dotyczącymi: promocji dobrych praktyk zawodowych, promocji zawodu radcy prawnego, analizy raportu dotyczącego dostępu do prawa wśród MSP, a także zaangażowania radców prawnych w samorząd zawodowy.

Grupa projektowa pracująca nad zagadnieniem promocji dobrych praktyk w wykonywaniu zawodu radcy prawnego podjęła się m.in. analizy i próby oceny funkcjonowania na rynku usług prawnych pseudokancelarii prawnych, tj. firm prawnych prowadzonych w formie spółek kapitałowych.

Grupa opracowująca zagadnienie dotyczące promocji zawodu radcy prawnego wskazała przede wszystkim na konieczność budowania marki zawodu radcy prawnego i dbania o nią, zarówno poprzez działania samorządu, jak i przez samych radców prawnych.

Grupa trzecia otrzymała do analizy raport dotyczący dostępu do prawa wśród małych i średnich przedsiębiorców. Wyniki raportu jasno wskazały, że prawie połowa badanych miała poważną trudność o charakterze prawnym w ciągu ostatnich trzech lat, z czego tylko jedna trzecia MSP korzystała z pomocy prawników. W oparciu o otrzymane wyniki raportu grupa opracowała wiele rekomendacji.

Tematem prac ostatniej grupy projektowej była analiza sytuacji zaangażowania radców prawnych w samorząd zawodowy. Młodzi radcowie doszli do wniosku, że to relacje międzyludzkie są podstawą aktywności w samorządzie. Zauważono konieczność budowania tożsamości samorządowej – poczucia przynależności do samorządu.

W tym roku elementem dodatkowym była debata „Współpraca samorządów – ukryty potencjał” z udziałem Prezesa KRRP Macieja Bobrowicza, Wiceprezesa KRRP Leszka Korczaka, przewodniczącego Komisji Wspierania Rozwoju Zawodowego przy KRRP Włodzimierza Chróścika, Wicedziekana Rady OIRP we Wrocławiu Pauliny Sosnowicz, współzałożycielki Fundacji na rzecz Równości r. pr. Doroty Seweryn-Stawarz oraz zastępcy dyrektora Departamentu Spraw Społecznych



Fot. OIRP we Wrocławiu

Debata „Współpraca samorządów – ukryty potencjał” była okazją do wymiany informacji na temat współpracy pomiędzy samorządem terytorialnym a samorządem radców prawnych

Urzędu Miejskiego we Wrocławiu dr. Jacka Pluty przy wsparciu moderatorów: r. pr. Anny Zalesińskiej oraz r. pr. Macieja Jarckiego. Debata była okazją do wymiany informacji na temat sposobów współpracy pomiędzy samorządem terytorialnym a samorządem radców prawnych. W trakcie rozmów zidentyfikowano wspólny cel obu podmiotów – edukację prawną społeczeństwa z uwzględnieniem istotnego wzrostu liczebności imigrantów w aglomeracji wrocławskiej. Jednocześnie padło wiele propozycji wzajemnej współpracy aktywizującej młodych radców prawnych, umożliwiających również promocję zawodu radcy prawnego.

Podczas panelu dyskusyjnego podsumowującego forum przedstawiono i omówiono wyniki prac grup projektowych, w których wybrzmiało również echo debaty. Młodzi radcowie dostrzegli nowe możliwości rozwoju i promocji zawodu, w tym z udziałem samorządu terytorialnego. Dodatkowym elementem panelu była prezentacja przedstawiciela OIRP w Poznaniu r. pr. Michała Pankiewicza dotycząca projektu promocyjnego, jaki członkowie OIRP w Poznaniu zrealizowali podczas tegorocznego festiwalu muzycznego Pol'and'Rock Festival. Z kolei r. pr. Damian Dawidowicz z OIRP w Rzeszowie zaprezentował portal integracyjny dla radców prawnych www.radcy-razem.pl, który powstał z inicjatywy Komisji Integracji Krajowej Rady Radców Prawnych.

Integracja i nowe doświadczenia

Powyższe krótkie podsumowanie prac tegorocznego forum pokazuje, jak wiele jest ważnych zagadnień, z którymi spotykają się młodzi radcowie u progu swojej kariery zawodowej. Wskazuje ponadto, ile może dać wymiana na forum ogólnopolskim wiedzy i doświadczeń zebranych w ramach poszczególnych izb. Wydarzenie było również wspianą okazją do integracji środowiska oraz nawiązania znajomości. Organizatorom przyświecała idea, by po forum jego uczestnicy byli bogatsi o nowe samorządowe doświadczenie, zawodowe znajomości i przyjaźnie oraz wyjechali ze stolicy Dolnego Śląska w duchu Wrocławia. W imieniu organizatorów serdecznie dziękujemy za wspólnie spędzony czas oraz merytoryczną pracę i pracowite obrady. ◀

TRZECIE APLIKANCKIE TARGI PRACY WE WROCŁAWIU

O dobrą pracę nie jest łatwo. Podobnie jak o dobrego pracownika. Można jednak ułatwić obu stronom – pracodawcom i kandydatom do pracy – spotkanie. Z takiego założenia wyszła OIRP we Wrocławiu, organizując, już po raz trzeci, Aplikanckie Targi Pracy.

Pomysł na targi jest bardzo prosty. Skoro po ogłoszeniu wyników egzaminu wstępnego na aplikację spora grupa młodych prawników rozpoczyna poszukiwanie pracy i patronatu, to należy im w tym pomóc. Na początku października w sali wykładowej OIRP we Wrocławiu przedstawiciele 11 prestiżowych wrocławskich kancelarii prawnych przygotowali stoiska, na których informowali o swojej działalności, zachęcali młodych prawników do składania CV, a czasem już w czasie targów prowadzili rozmowy rekrutacyjne. Najliczniejszą grupą odwiedzającą targi były osoby, które świeżo uzyskały pozytywny wynik z egzaminu wstępnego i w styczniu 2020 r. rozpoczną aplikację. Na targach pojawiła się również spora grupa obecnych aplikantów (w tym i adwokackich), a także studenci poszukujący praktyk.

Patrząc na wystawców, można zauważyć, że większość kancelarii pojawiła się na targach po raz drugi lub trzeci.

W rozmowach z wystawcami powtarzała się informacja, że cenią sobie tę inicjatywę wrocławskiej izby, ponieważ zazwyczaj co roku udaje im się zatrudnić kogoś, kogo poznali na targach. Debiutantów było stosunkowo niewiele.

Warto również wspomnieć, że na targach swoje stanowisko miał Dział Aplikacji OIRP we Wrocławiu. Można się tam było spotkać z opiekunami aplikantów i uzyskać potrzebne informacje dotyczące składania wniosków o wpis na listę czy też wniosków o patronat.

Zarówno wystawcy, jak i osoby poszukujące pracy podkreślili, że takie inicjatywy są potrzebne i powinny być kontynuowane. Sukces imprezy każe postawić pytania o dalszy jej rozwój. Może w przyszłym roku warto będzie zwiększyć powierzchnię wystawienniczą i liczbę wystawców oraz zachęcić ich, aby przygotowali ofertę również dla młodych radców prawnych?

Jako pomysłodawca i organizator Aplikanckich Targów Pracy mam nadzieję, że pozostałe izby skorzystają z naszych doświadczeń i również zorganizują u siebie takie wydarzenie. ◀

r. pr. Maciej Jarecki



Fot. OIRP we Wrocławiu

NOWE SZKOLENIA – PREMIERA WEBINARIUM W IZBIE SZCZECIŃSKIEJ

W wrześniu, po raz pierwszy w historii OIRP w Szczecinie, członkom szczecińskiego samorządu umożliwiono udział w szkoleniu zawodowym w formie online (webinarium).

Premierowe w tej formie szkolenie dotyczyło problematyki tegorocznych zmian w k.p.c. oraz w ustawie o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Poprowadził je SSO dr Tomasz Radkiewicz.

O tym, jak zasadny i oczekiwany w środowisku był pomysł wprowadzenia webinarium, świadczy liczba uczestników – w szkoleniu uczestniczyło bowiem online prawie 245 osób

(a kolejne 180 stacjonarnie), w tym także aplikanci radcowscy. Jak na niewielką izbę szczecińską jest to rewelacyjny wynik. Po szkoleniu zapytaliśmy członków samorządu poprzez ankietę udostępnioną na profilu izby na naszym Facebooku, czy oczekują dalszych szkoleń w tej formie. Odpowiedź była jednoznaczna – 100% głosów za! Zakupiliśmy zatem niezbędny sprzęt (mikrofony, kamerę, laptop) i obecnie transmitujemy online wszystkie organizowane szkolenia zawodowe, dążąc do tego, aby stało się to regułą. ◀

r. pr. Albert Kuźmiński

OLSZTYŃSCY RADCOWIE PRZEPROWADZILI LEKCJE PRAWA

Radcowie prawni zrzeszeni w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Olsztynie w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Prawnika przypadającego 25 października przeprowadzili spotkania z uczniami klas IV–VIII szkół podstawowych.

Lekcje odbyły się w szkołach podstawowych nr 33 oraz nr 25 w Olsztynie. Spotkania z uczniami poprowadzili r. pr. Halina Domańska, r. pr. Barbara Bloch-Cieślińska, r. pr. Kornelia Kawałko, r. pr. Anna Kottik i r. pr. Robert Pożarski.

Podczas spotkań z uczniami zostały omówione zasady funkcjonowania zawodów prawniczych oraz poszczególne dziedziny prawa. Przedstawiono uczniom zasady tworzenia prawa, organy tworzące i stosujące prawo, zawody prawnicze, zasady odpowiedzialności, ze szczególnym wskazaniem na zasady odpowiedzialności nieletnich na terenie szkoły i poza szkołą. W porozumieniu z pedagogiem szkolnym omówiono niewłaściwe zachowania nieletnich na internetowych forach społecznościowych oraz wykorzystywanie internetu, telefonów do szykanowania kolegów i koleżanek wraz ze skutkami takich zachowań.

W rejonie ostrołęckim zajęcia z uczniami pod hasłem „Twoje prawo do pomocy prawnej z urzędu w sprawach karnych

oraz do uzyskania pomocy prawnika w warunkach pozbawienia wolności” zostały przeprowadzone w Zespole Szkół Zawodowych nr 4 w Ostrołęce i w Zespole Szkół Powiatowych w Łysych przez r. pr. Janusza Kobylińskiego. Pomoc prawna z urzędu jest kluczowym narzędziem w zapewnieniu dostępu do wymiaru sprawiedliwości. Dostęp do wymiaru sprawiedliwości należy do praw podstawowych, a także stanowi zasadniczą część i instrument praw człowieka, określony i chroniony treścią art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, tzn. swobodnego dostępu do wymiaru sprawiedliwości dla każdego człowieka, bez względu na pozycję społeczną lub sytuację ekonomiczną. Zajęcia prowadzone były w formie wykładów i warsztatów, przy aktywnym uczestnictwie młodzieży. Z lekcji przeprowadzonych od 22 października do 4 listopada skorzystało blisko 500 uczniów.

Składam serdeczne podziękowania dla radców prawnych za zaangażowanie i zrealizowanie spotkań z uczniami. ◀

r. pr. Katarzyna Skrodzka-Sadowska

Dziekan Rady OIRP w Olsztynie



RADCOWIE PRAWNI Z POZNANIA NA POL'AND'ROCK FESTIVALU: JESIENNA REFLEKSJA

Ocena Pol'and'Rock Festivalu oraz Jerzego Owsiaka bez fizycznej obecności na tym wydarzeniu zawsze będzie fałszywa. Trzeba pojechać, posłuchać, przespać się w namiocie i poczuć moc. Serdecznie zapraszam do spróbowania swoich sił w naszym wolontariacie!

W tym roku radcowie prawni z OIRP w Poznaniu debiutowali jako uczestnicy Pol'and'Rock Festivalu w Kostrzynie nad Odrą (zwanego wcześniej Woodstockiem). W związku z faktem, że znaczna większość społeczeństwa kojarzy ten festiwal jedynie z muzyką, po publikacji z poprzedniego numeru „Radcy Prawnego” pojawiło się pytanie: jaki był cel tej obecności? Odpowiedź należy w pierwszej kolejności poprzedzić wyjaśnieniem, że Pol'and'Rock Festival to święto wolności, komunikacji i tolerancji. Ma tam swoje miejsce również strefa wolnej myśli zwana Górką Akademii Sztuk Przepięknych. Wydaje się czymś naturalnym, że skoro w poprzednich edycjach wzięli udział: Rzecznik Praw Obywatelskich ze swoim zespołem, sędziowie ze SSP „Iustitia” oraz adwokaci, nie mogło zabraknąć i nas. Pojechaliliśmy udzielać porad prawnych, rozmawiać o konstytucji i prawach obywatelskich, a także promować nasz zawód – informować ludzi, kim jest radca prawny i jakie ma kompetencje.

Czy było zatem warto „męczyć się” w kurzu, pyłach i namiotach przez pięć dni? Odpowiedź jest oczywiście twierdząca. Na festiwalu nie zaobserwowałem żadnych burd i niepokojów. Było poczucie egalitaryzmu i szacunku dla innych.



Fot. OIRP w Poznaniu

Radcowie prawni: Jarosław Matuszak, Michał Pankiewicz i Roman Hojan reprezentowali OIRP w Poznaniu na Pol'and'Rock Festivalu w Kostrzynie nad Odrą

Wróciłem uwznioślony i napompowany dobrą energią, z poczuciem zrobienia czegoś dobrego dla naszego samorządu. Po powrocie rozmawiałem z radcami wolontariuszami: wszyscy co do jednego wyrazili chęć ponownego udziału w festiwalu! Te deklaracje są chyba najlepszą odpowiedzią na pytanie, czy warto było jechać na Pol'and'Rock Festival.

Myślami jesteśmy już przy kolejnej edycji wydarzenia, mamy nadzieję na obecność radców z innych izb. Dziękujemy za dotychczas złożone deklaracje (brawo Kielce!). ◀

r. pr. Michał Pankiewicz

KOBIETY PRZYSZŁOŚCIĄ BRANŻY PRAWNICZEJ

Konferencja „Kobiety przyszłością branży prawniczej”, która odbyła się w połowie października, zainaugurowała działalność Fundacji Women in Law. Uczestnicy wydarzenia mieli okazję podzielić się zawodowymi doświadczeniami oraz wyzwaniem, z którymi przychodzi im się mierzyć coraz częściej w codziennej pracy. Wśród zaproszonych ekspertów znalazła się prof. Monika Całkiewicz, Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie.

W pierwszym panelu dyskusyjnym pt. „Jaka będzie przyszłość branży prawniczej?”, prowadzonym przez Pawła Rochowicza („Rzeczpospolita”), uczestniczyło wielu radców prawnych: Monika Całkiewicz, Monika Behrens, Marcin Maruta, Agnieszka Poteralska oraz Piotr Piekutowski. Debatę wspierała dodatkowo adv. Anisa Gnacikowska z NRA w Warszawie. Paneliści dyskutowali o tym, czy rzeczywiście zmiany zachodzące w zakresie wykorzystywania nowych technologii są wyzwaniem dla branży prawniczej.

– Bez wątplenia stoimy u progu dużych zmian, które usprawnią działania prawników oraz funkcjonowanie kancelarii prawnych. Wiem, że radcowie prawni postrzegają to jako szansę, która powinna zostać wykorzystana – stwierdziła Wicedziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie Monika Całkiewicz.

Na konferencji rozmawiano także o życiowym doświadczeniu prelegentów. Zaproszeni goście dzielili się własnymi historiami zawodowymi, udowadniając tym samym, że droga prawnika

nie zawsze jest oczywista. Tę tezę potwierdziła m.in. prezentacja Wicedziekan Całkiewicz, która pokazała, że prawnik równie dobrze może sprawdzać się na sali wykładowej, sądowej czy w pracy w kancelarii. Sama zaczynała swoją karierę od prokuratury, jednocześnie pracując naukowo i dydaktycznie, by w końcu wstąpić w szeregi radców prawnych. Jak podkreśliła, nie żałuje żadnej z podjętych decyzji i wierzy, że obecna ścieżka zawodowa – bycie radcą prawnym – jest najlepszą z możliwych.

Dzięki formule konferencji obejmującej prezentację tematów takich jak sztuczna inteligencja w sferze prawa oraz wpływ prawa na model biznesu słuchacze mieli szansę nie tylko dowiedzieć się, czy postęp technologiczny jest dla prawników zagrożeniem, lecz także posłuchać ścierających się ze sobą stanowisk dotyczących zarówno obecnej, jak i przyszłej roli kobiet prawniczek. ◀

Źródło: www.oirpwarszawa.pl

Fot. OIRP w Warszawie



Fot. OIRP w Warszawie



E-LEARNING W OFENSYWIE

ROZMOWA Z ANNĄ IGNACZAK, PRZEWODNICZĄCĄ KOMISJI APLIKACJI KRAJOWEJ RADY RADCÓW PRAWNYCH, CZŁONKIEM PREZYDIUM KRRP X KADENCJI

Niespełna dwa miesiące temu Krajowa Rada Radców Prawnych podjęła m.in. uchwałę w sprawie standardów zajęć e-learningowych dla aplikantów radcowskich (uchwała nr 154/X/2019). Jakie są to standardy?

Standardy zajęć e-learningowych dotyczą zajęć aplikantów zarówno objętych, jak i nieobjętych programem aplikacji i planem szkolenia. Ich zasadniczym celem było usystematyzowanie oraz ujednoczenie zasad tworzenia i prowadzenia zajęć dla aplikantów z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość. Na ich podstawie osoby opracowujące zajęcia

e-learningowe z danego przedmiotu (zakresu tematycznego) będą zobowiązane do spełnienia określonych zasad i warunków dotyczących m.in. wymagań techniczno-informatycznych, organizacyjnych oraz materiałów dydaktycznych zamieszczanych na platformie. Standardy określają zasady korzystania z platformy przez aplikantów, zaliczenia zajęć oraz uzyskania certyfikatu. Wprowadzają również obowiązek ewaluacji zajęć e-learningowych pod kątem ich przejrzystości, dostosowania platformy do zajęć, poprawności merytorycznej i językowej oraz prezentacji tekstu, metodyki nauczania, organizacji infrastruktury informatycznej.

Za utworzenie platformy – modułu zajęć e-learningowych dla aplikantów radcowskich – oraz za jej administrowanie odpowiedzialna jest Krajowa Izba Radców Prawnych. Spoczywa na niej również obowiązek zapewnienia infrastruktury technicznej platformy i mechanizmów zabezpieczających jej zasoby przed dostępem osób trzecich oraz zabezpieczenia danych osobowych aplikantów.

Czy Komisja Aplikacji miała udział w opracowaniu tych standardów?

Komisja Aplikacji opracowała standardy, jednak zrobiła to oczywiście przy wsparciu specjalisty w zakresie IT zatrudnionego w Biurze KIRP. To zadanie było realizacją planu pracy Komisji na 2019 rok – a szerzej dyrektyw XI Krajowego Zjazdu Radców Prawnych w sprawie „Wytycznych działania samorządu radców prawnych na lata 2016–2020” – który w pkt IV ppkt 3 w zakresie aplikacji wskazał na konieczność „szerszego stosowania nowoczesnych metod szkolenia, np. w formie e-learningu”.

Ile jest zajęć e-learningowych na każdym roku aplikacji radcowskiej i od kiedy aplikanci będą mogli z nich skorzystać?

Standardy zakładają, że liczba godzin zajęć e-learningowych nie będzie przekraczać 10% minimalnej liczby 240 godzin zajęć aplikantów, określonych w programie aplikacji dla każdego roku aplikacji. Docelowo mają to być nie więcej niż 24 godziny na każdym roku. Rady okręgowych izb radców prawnych będą miały możliwość skorzystania z zajęć e-learningowych, począwszy od roku szkoleniowego 2020.



Mec. Anna Ignaczak

Kto ustala przedmiot i zakres tematyczny takich zajęć?

Przedmiot i zakres tematyczny (merytoryczny) zajęć e-learningowych rekomenduje Komisja Aplikacji, a zatwierdza Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych. W bieżącym roku z uwagi na to, że uchwały rad OIRP w sprawie rocznych planów szkoleń dla każdego roku aplikacji na rok szkoleniowy 2020 muszą być podjęte do 31 grudnia 2019 r., przedmioty i zakres tematyczny zajęć e-learningowych, jak i osoby opracowujące te zajęcia wskazała Komisja Aplikacji. Natomiast kolejne zajęcia będą opracowywane po przeprowadzeniu konsultacji z izbami, aby zakres tematyczny zajęć e-learningowych dostosować do oczekiwań aplikantów.

Czy okręgowe izby również będą mogły tworzyć zajęcia e-learningowe dla aplikantów radcowskich?

Obecnie żadna izba nie opracowuje takich zajęć. Niemniej jednak nie ma żadnych przeciwwskazań, aby izby podjęły się takiego zadania, oczywiście z zachowaniem standardów uchwalonych przez KRRP. Izby będą mogły zgłaszać opracowane zajęcia e-learningowe z danego zakresu tematycznego do Komisji Aplikacji KRRP. Po sprawdzeniu ich pod kątem spełnienia standardów będą one zamieszczane na platformie KIRP i udostępniane aplikantom radcowskim w kraju.

Czy są już przygotowane jakieś zajęcia e-learningowe dla aplikantów radcowskich?

Rady OIRP, podejmując uchwały w sprawie rocznych planów szkolenia aplikantów na rok szkoleniowy 2020, będą mogły skorzystać fakultatywnie z siedmiu zajęć e-learningowych, które obecnie są w końcowej fazie opracowywania i najpóźniej do połowy grudnia będą implementowane na platformę e-learningową KIRP. Komisja Aplikacji przyjęła założenie, że każde z zajęć będzie trwać 3 godziny lekcyjne (135 minut) i zakończy się testem zaliczeniowym złożonym z 20 pytań i trzema odpowiedziami, z których jedna jest prawidłowa.

Czy nie obawia się pani, że aplikant może fikcyjnie odbyć te zajęcia?

Nie, platforma e-learningowa nie daje takiej możliwości. System po zalogowaniu się aplikanta monitoruje jego pracę, sprawdza wszystkie jego aktywności i dopiero po ich zakończeniu dopuszcza go do testu zaliczeniowego. Aby ułatwić aplikantom korzystanie z zajęć e-learningowych, na platformie zamieszczona zostanie szczegółowa instrukcja.

Muszę podkreślić, że nieodbycie przez aplikanta zajęć e-learningowych przewidzianych w rocznym planie szkolenia w danym roku szkoleniowym będzie równoznaczne z nieobecnością na zajęciach z danego przedmiotu, która zaliczona zostanie do nieobecności w ramach limitu 54 godzin na każdym roku (§ 23 ust. 1 Regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej).

Nowością w aplikacji radcowskiej jest możliwość zdawania kolokwium pisemnych z wykorzystaniem programu komputerowego i własnych komputerów aplikantów. Czy proces**wdrożenia programu „Kolokwium” w izbach już się zakończył?**

Jeszcze tylko jedna izba nie podpisała umowy licencyjnej na korzystanie z programu „Kolokwium”. Natomiast w pozostałych izbach proces wdrożenia programu jest w toku lub został zakończony – znaczna część aplikantów zdawała już kolokwia pisemne przy użyciu własnych komputerów. 16 izb otrzymało już także zwrot kosztów zakupu programu. W budżecie KIRP na 2019 rok zapewnione zostały środki dla wszystkich izb w kwocie 170 tys. zł, obejmujące zakup licencji na korzystanie z programu, nośniki pendrive i nadzór autorski za pierwszy rok. Koszty nadzoru autorskiego za następne lata korzystania z programu w wysokości ok. 1 tys. zł rocznie będą ponosić poszczególne izby.

Umożliwienie aplikantom radcowskim pisania kolokwium z wykorzystaniem programu komputerowego i własnego sprzętu komputerowego, na wzór egzaminu radcowskiego, było odpowiedzią na ich oczekiwania. Umowy na udostępnienie odpowiedniego programu komputerowego izby podpisały z VEEO spółką z o.o. w Krzemienicy, współpracującą już w 2018 r. z OIRP w Rzeszowie, Katowicach i we Wrocławiu. W wyniku negocjacji udało mi się uzyskać bardzo korzystne warunki udostępnienia programu dla pozostałych izb. KRRP na posiedzeniu w grudniu 2018 r. podjęła uchwałę wyrażającą zgodę na zwrot izbom ww. kosztów z budżetu KIRP na 2019 rok. Projekt uchwały w tej sprawie został przygotowany również przez Komisję Aplikacji. Komisja opracowała także projekt przepisów porządkowych w tym zakresie i wzór oświadczenia aplikanta o wyborze sposobu rozwiązania zadania podczas kolokwium pisemnego przy użyciu ww. aplikacji i własnego sprzętu komputerowego, które zostały rozesłane do okręgowych izb w celu fakultatywnego ich wykorzystania.

W trakcie ostatniego roku doszło również do istotnych zmian w zasadach funkcjonowania instytucji patronatu.

To prawda. 9 czerwca 2018 r. Krajowa Rada podjęła uchwałę nr 86/X/2018 zmieniającą „Regulamin odbywania aplikacji radcowskiej” oraz uchwałę nr 87/X/2018 w sprawie zmiany „Regulaminu zasad wypełniania obowiązku doskonalenia zawodowego przez radców prawnych i zadań organów samorządu służących zapewnieniu przestrzegania tego obowiązku”. Projekty tych uchwał były przygotowane i opracowane przez Komisję Aplikacji.

Uchwalone zmiany „Regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej” wprowadziły instrumenty, które wzmocniły instytucję patronatu, pogłębiły więzi patron–izba–aplikant, a także spowodowały identyfikację i personalizację pracy z aplikantem. Na patrona nałożony został obowiązek przekazywania okręgowej izbie informacji o terminach i tematach spotkań z aplikantem wraz ze wskazaniem konkretnych czynności zleconych aplikantowi i sposobu ich wykonania, a także o uczestniczeniu przez aplikanta w rozprawach sądowych. Natomiast okręgowe izby zobowiązane zostały do przekazywania patronowi informacji na temat przebiegu szkolenia aplikanta, w szczególności o wynikach kolokwium, obecności na zajęciach oraz zaliczeniach zajęć i praktyk.

Jakie inne pomysły i zadania Komisji Aplikacji mają być jeszcze wprowadzone?

W ramach udoskonalenia systemu kształcenia aplikantów radcowskich Komisja Aplikacji od maja prowadziła prace związane z opracowaniem pt. Zasady Dobrych Praktyk Patronatu. Jest to trudny projekt, dlatego też do jego realizacji Komisja zaprosiła dwóch radców prawnych mających doświadczenie w sprawowaniu funkcji patrona oraz specjalistę ds. mentoringu i coachingu. Pracę współautorów „Zasad” w imieniu Komisji Aplikacji koordynowała dr Agnieszka Sołtys. Opracowanie obejmuje trzy części: „Patronat jako relacja mistrz–uczeń”, „Zasady sprawowania patronatu w aktualnym stanie prawnym” oraz Zasady Dobrych Praktyk Patronatu.

Na początku listopada projekt „Zasad” został przedstawiony Prezydium KRRP, a 14 listopada 2019 r. odbyło się spotkanie członków Komisji Aplikacji ze współautorami poświęcone wyłącznie dyskusji nad projektem. Do połowy grudnia Zasady Dobrych Praktyk Patronatu zostaną udostępnione okręgowym izbom radców prawnych w celu ich wykorzystania. Stanowią one kolejny element zwiększenia efektywności patronatu.

Do zadań Komisji należy czuwanie nad realizacją programu aplikacji. Czy istnieją jakieś uchybienia, odstępstwa w programie w zakresie liczby godzin zajęć w formie wykładów konwersatoryjnych czy zajęć w formie ćwiczeń?

Kompetencje Komisji Aplikacji w tym zakresie wynikają z „Regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej”, a należą do nich między innymi koordynacja i nadzór nad prowadzeniem aplikacji, realizacją programu aplikacji oraz przestrzeganiem postanowień Regulaminu przez rady OIRP. W ostatnich latach nie wystąpiły istotne uchybienia w izbach w zakresie liczby godzin zajęć z poszczególnych przedmiotów objętych programem aplikacji w formie wykładów konwersatoryjnych i ćwiczeń. W bieżącej kadencji do KRRP wpłynęły tylko dwie skargi od aplikantów radcowskich, które po przeprowadzonych przez Komisję Aplikacji wizytacjach okazały się bezpodstawne.

W tym miejscu warto podkreślić, że w ramach zmian Regulaminu, mających na celu zwiększenie liczby zajęć warsztatowo-ćwiczeniowych i praktycznych, w programach aplikacji określona została maksymalna liczba godzin zajęć w formie wykładów konwersatoryjnych oraz minimalna liczba godzin w formie ćwiczeń, którą izby mogą zwiększać. Obecnie relacja wykładów konwersatoryjnych w stosunku do ćwiczeń w ogólnej liczbie 240 godzin zajęć na każdym roku szkoleniowym wynoszą: na pierwszym roku aplikacji wykłady stanowią 41,25% (99 godz.), ćwiczenia 58,75% (141 godz.); na drugim roku wykłady to 38,75% (93 godz.), ćwiczenia 61,25% (147 godz.); a na trzecim wykłady stanowią 35,83% (86 godz.), a ćwiczenia 64,17% (154 godz.).

W jaki sposób odbywa się monitorowanie realizacji programu aplikacji i przestrzeganie postanowień Regulaminu przez rady okręgowych izb radców prawnych?

Komisja Aplikacji upoważniona jest do żądania od Rady okręgowej izby radców prawnych informacji dotyczących przebiegu szkolenia, w szczególności w zakresie realizacji programu aplikacji i organizacji zajęć aplikantów pod kątem wypełniania celów szkolenia, o których mowa w § 1 ust. 2 Regulaminu. Przewodnicząca Komisji zleca członkom Komisji przeprowadzenie wizytacji i przedstawienie raportu z wizytacji Komisji oraz dziekanowi Rady. W tym roku wizytacje przeprowadzone zostały w ośmiu izbach (ostatnie odbyły się 7 i 8 listopada), a w 2020 r. w pozostałych 11 izbach. Wnioski z wizytacji i ewentualne zalecenia przesłane zostaną do dziekanów wizytowanych izb.

Ilu jest obecnie aplikantów radcowskich?

Obecnie na aplikacji radcowskiej jest 6754 aplikantów. W 2018 r. było ich 5575, w 2017 r. – 5464, a w 2016 r. – 6080. Zatem na przestrzeni ostatnich czterech lat liczba aplikantów ulegała zmianom, ale trudno określić, jakie czynniki na to wpłynęły. Natomiast sukcesywnie zmniejsza się liczba osób przystępujących do egzaminu wstępnego na aplikację radcowską – w 2019 r. wyniosła ona 3364 i była o 1007 osób mniejsza niż w 2016 r.

W tym samym okresie poprawił się wskaźnik zdawalności osób przystępujących do egzaminu wstępnego na aplikację radcowską – wynik pozytywny w 2019 r. uzyskało 1861 osób, co stanowi 55,32% osób przystępujących do egzaminu, podczas gdy w 2016 r. było to ok. 40%.

Czy praca przewodniczącej Komisji Aplikacji KRRP jest absorbująca?

Tak, jest absorbująca i to zarówno praca przewodniczącej Komisji, jak i jej członków, albowiem oprócz zadań wynikających z „Regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej” uchwałą KRRP Nr 82/X/2018 z 16 marca 2018 r. zostały rozszerzone kompetencje Komisji Aplikacji o dokonywanie analiz modelu szkolenia aplikacyjnego w celu jego modernizacji odpowiadającej potrzebom profesjonalnego kształcenia. Efektem tego jest m.in. umożliwienie aplikantom radcowskim zdawania kolokwium pisemnych z wykorzystaniem programu „Kolokwium”, opracowanie standardów zajęć e-learningowych i siedmiu zajęć e-learningowych, a także niebawem udostępnienie okręgowym izbom opracowania pt. Zasady Dobrych Praktyk Patronatu – do połowy grudnia 2019 r.

To jak pani godzi te obowiązki z życiem zawodowym?

Przeorganizowałam pracę w kancelarii, prawie wszystkie czynności administracyjno-biurowe, jak również prowadzenie spraw klientów w postępowaniach egzekucyjnych przejął syn, który pracuje ze mną już od kilkunastu lat. Natomiast część obowiązków związanych ze świadczeniem pomocy prawnej na rzecz klientów przejęła córka, która także wykonuje zawód radcy prawnego. Nadmieniam, że wykonuję również obowiązki wicedziekana Rady OIRP w Koszalinie. ◀

Rozmawiał Bogdan Bugdalski

BIAŁA LISTA DOTYCZY TEŻ RADCÓW PRAWNYCH



Paulina Bąk
radca prawny

Fot. Archiwum P. Bąk

Pod pretekstem zwalczania oszustw podatkowych nałożone zostały na podatników obowiązki związane z dokonywaniem zapłaty wynagrodzenia na odpowiednie rachunki bankowe podane w rejestrze Ministra Finansów – na tzw. białej liście. Radcowie prawni powinni sprawdzić, czy ich dane znajdujące się w rejestrze są prawidłowe, by nie narażać klientów na potencjalne sankcje podatkowe. Jednocześnie, gdy dokonujemy zapłaty na rzecz kontrahenta, musimy upewnić się, czy wpłacamy pieniądze na konto podane w wykazie. Baza podatników VAT już działa, ale obowiązek zapłaty na wskazany w niej rachunek wejdzie w życie od 1 stycznia 2020 r.

Sankcją za wpłatę wynagrodzenia na inny niż dostępny w bazie danych rachunek bankowy jest brak możliwości rozliczenia kosztów uzyskania przychodów z tytułu takiej zapłaty oraz odpowiedzialność solidarna klienta z wystawcą faktury za niezapłacony VAT.

Trochę historii

13 stycznia 2018 r. weszła w życie ustawa z 24 listopada 2017 r. o zmianie niektórych ustaw w celu przeciwdziałania wykorzystywaniu sektora finansowego do wyłudzeń skarbowych¹, tzw. ustawa STIR. Ustawą tą wprowadzono również zmiany do ustawy o VAT polegające m.in. na dodaniu art. 96b, który to przepis stanowił podstawę prawną dla Szefa Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) do prowadzenia – w postaci elektronicznej – wykazów podmiotów niezarejestrowanych oraz wykreślonych z rejestru VAT i przywróconych do niego. Ich publikacja na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Ministerstwa Finansów umożliwiała wyszukanie informacji i danych podmiotów niezarejestrowanych, wykreślonych z rejestru VAT lub przywróconych do niego, co miało ułatwić uczciwym podatnikom ocenę i weryfikację rzetelności aktualnych i potencjalnych kontrahentów. Podatnicy bowiem mogą zachować prawo do odliczenia VAT pod warunkiem wykazania należytej staranności w doborze kontrahentów.

Od 1 stycznia 2017 r. zgodnie z art. 19 ustawy z 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców² przedsiębiorca w związku z wykonywaną działalnością gospodarczą ma obowiązek dokonywać płatności uwarunkowanych działalnością gospodar-

czą za pośrednictwem rachunku płatniczego przedsiębiorcy w każdym przypadku, gdy:

- » stroną transakcji, z której wynika płatność, jest inny przedsiębiorca oraz
- » jednorazowa wartość transakcji, bez względu na liczbę wynikających z niej płatności, przekracza 15 tys. zł lub równowartość tej kwoty, przy czym transakcje w walutach obcych przelicza się na złote według średniego kursu walut obcych ogłaszanego przez Narodowy Bank Polski z ostatniego dnia roboczego poprzedzającego dzień dokonania transakcji.

Powyższy przepis jest odpowiednikiem art. 22 ustawy z 26 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej³, która została zastąpiona przez ustawę z 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców.

Funkcjonowanie dwóch rejestrów okazało się jednak rozwiązaniem nieidealnym. Z tego powodu ustawą z 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw⁴ wprowadzono kolejne zmiany, łącząc dwa rejestry VAT w jeden wykaz, który został rozszerzony o podmioty zarejestrowane jako podatnicy VAT, czyli o dane dotyczące statusu podatników VAT czynnych i zwolnionych z VAT.

W efekcie 1 września 2019 r. utworzona została jedna baza zawierająca wszystkie informacje o statusie podatników VAT. Nowy, wspólny rejestr został potocznie nazwany „białą listą”. Informacje zamieszczone w wykazie można wyszukiwać według numeru NIP lub fragmentu nazwy (nazwiska) wyszukiwanego podmiotu. Baza jest aktualizowana na bieżąco, tj. w każdy dzień roboczy, raz na dobę. W rejestrze podawane

¹ Dz.U. poz. 2491.

² Dz.U. poz. 646, z późn. zm.

³ Dz.U. z 2015 r., poz. 584, z późn. zm.

⁴ Dz.U. z 2019 r., poz. 1520.

są informacje o rachunkach bankowych wskazywanych przy zakładaniu działalności/spółki lub później aktualizowanych przez zgłoszenia NIP. Jeśli dane dotyczące danego podatnika nie są poprawne, podatnik może wystąpić do Szefa KAS z wnioskiem o ich usunięcie lub sprostowanie. Należy podkreślić, że biała lista nie zawiera rachunków prywatnych, tj. ROR-ów, a także rachunków zagranicznych. Wykaz został uruchomiony 1 września 2019 r.

REJESTR PODATNIKÓW

Lista zawiera:

- » nazwę firmy lub imię i nazwisko przedsiębiorcy;
- » numer, za pomocą którego podmiot został zidentyfikowany na potrzeby podatku, jeżeli taki numer został przyznany;
- » status podmiotu:
 - ▷ w odniesieniu do którego nie dokonano rejestracji albo który wykreślono z rejestru jako podatnika VAT,
 - ▷ zarejestrowanego jako „podatnik VAT czynny” albo „podatnik VAT zwolniony”, w tym podmiotu, którego rejestracja została przywrócona;
- » numer identyfikacyjny REGON, o ile został nadany;
- » numer PESEL, o ile podmiot posiada;
- » numer w Krajowym Rejestrze Sądowym, o ile został nadany;
- » adres siedziby – w przypadku podmiotu niebędącego osobą fizyczną;
- » adres stałego miejsca prowadzenia działalności albo adres miejsca zamieszkania w przypadku nieposiadania stałego miejsca prowadzenia działalności – w odniesieniu do osoby fizycznej;
- » imiona i nazwiska osób wchodzących w skład organu uprawnionego do reprezentowania podmiotu oraz ich numery identyfikacji podatkowej lub numery PESEL;
- » imiona i nazwiska prokurentów oraz ich numery identyfikacji podatkowej lub numery PESEL;
- » imię i nazwisko lub firmę (nazwę) wspólnika oraz jego numer identyfikacji podatkowej lub numer PESEL;
- » daty rejestracji, odmowy rejestracji albo wykreślenia z rejestru oraz przywrócenia zarejestrowania jako podatnika VAT;
- » podstawę prawną odpowiednio: odmowy rejestracji, wykreślenia z rejestru oraz przywrócenia zarejestrowania jako podatnika VAT;
- » numery rachunków bankowych lub rachunków w spółdzielczej kasie oszczędnościowo-kredytowej, której dana firma jest członkiem, otwartych w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą – wskazanych w zgłoszeniu identyfikacyjnym lub zgłoszeniu aktualizacyjnym.

Sankcje

Od 1 stycznia 2020 r. w przypadku określonych transakcji zapłała na inny rachunek niż wskazany w rejestrze VAT może skutkować:

- » brakiem możliwości rozliczenia kosztów uzyskania przychodów z tytułu takiej zapłaty;
- » odpowiedzialnością solidarną z wystawcą faktury za niezapłacony VAT z faktury opłaconej na inny rachunek. Jest to odpowiedzialność jako osoby trzeciej na zasadach ordynacji podatkowej – za zaległości podatkowe w podatku od towarów i usług odpowiadające kwocie VAT z faktury „wadliwie” opłaconej.

Powyższe sankcje dotyczą transakcji:

- » których drugą stroną jest przedsiębiorca zarejestrowany jako podatnik VAT czynny (obecność podmiotu w wykazie w charakterze podatnika VAT zwolnionego nie łączy się z sankcjami);
- » których wartość przekracza 15 tys. zł brutto.

Brak możliwości zaliczenia wydatku jako kosztu uwzględnienia przychodu wynika z art. 15d ustawy z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych⁵ oraz art. 22p ust. 1 pkt 2 i ust. 2 ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych⁶.

Zgodnie z powyższymi przepisami podatnicy prowadzący pozarolniczą działalność gospodarczą nie zaliczają do kosztów uzyskania przychodów kosztu w tej części, w jakiej płatność dotycząca transakcji określonej w art. 19 ustawy z 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców:

1) została dokonana bez pośrednictwa rachunku płatniczego

lub

2) została dokonana przelewem na rachunek inny niż zawarty na dzień zlecenia przelewu w wykazie podmiotów, o którym mowa w art. 96b ust. 1 ustawy o podatku od towarów i usług – w przypadku dostawy towarów lub świadczenia usług, potwierdzonych fakturą, dokonanych przez dostawcę towarów lub usługodawcę zarejestrowanego na potrzeby podatku od towarów i usług jako podatnik VAT czynny.

Jeśli podatnik już rozliczył koszty, a później nie dokonał wpłaty na rachunek bankowy wskazany na białej liście, będzie zobowiązany skorygować z chwilą dokonania „wadliwej” zapłaty w miesiącu, w którym odpowiednio została dokonana płatność bez pośrednictwa rachunku płatniczego, został zlecony przelew albo została dokonana płatność. Warto podkreślić, że w sytuacji, w której kontrahent zrealizuje płatność w kilku transzach i jedna z nich będzie wpłacona na rachunek zamieszczony w wykazie, a pozostałe płatności na rachunki inne niż zamieszczone w wykazie, to tylko w zakresie tych pozostałych płatności kontrahent nie będzie mógł zaliczyć tych kwot do kosztów uzyskania przychodów.

⁵ Dz.U. z 2019 r., poz. 865.

⁶ Dz.U. z 2019 r., poz. 1387.



Dla weryfikacji, czy rachunek kontrahenta znajduje się w wykazie, decydujący będzie dzień zlecenia przelewu bankowi lub spółdzielczej kasie oszczędnościowo-kredytowej, a nie dzień obciążenia rachunku nabywcy lub uznania rachunku sprzedawcy.

Jednocześnie obowiązek wpłaty na rachunek bankowy dotyczy tylko płatności w formie pieniężnej. W przypadku regulowania zobowiązań w formie innej niż zapłata na rachunek bankowy (kompensaty, potrącenia, płatności kartą kredytową lub płatniczą) sankcje nie mają zastosowania.

Zawiadomienie

Czy to oznacza, że podatnik nie ma możliwości dokonania płatności na inny niż wskazany w rejestrze rachunek bankowy? Ma, ponieważ ustawodawca przewidział procedurę będącą ostatnią deską ratunku w przypadku dokonania płatności na inny rachunek bankowy niż wskazany w rejestrze, dzięki której podatnik zachowa prawo do zaliczenia wydatku w koszty uzyskania przychodów oraz uwolni się od ryzyka odpowiedzialności solidarnej.

Sankcje, o których mowa w art. 22p ust. 1 pkt 2 i ust. 2 ustawy o PIT oraz w art. 15d ust. 1 pkt 2 i ust. 2 ustawy o CIT, w postaci wyłączenia z kosztów lub zwiększenia przychodów, zgodnie z projektowanym ust. 4 w art. 22p ustawy o PIT oraz ust. 4 w art. 15d ustawy o CIT nie będą stosowane w przypadku, gdy podatnik dokonujący płatności dokonał zapłaty należności na rachunek inny niż zawarty w wykazie i złożył zawiadomienie o zapłacie należności na ten rachunek do naczelnika urzędu skarbowego właściwego dla wystawcy faktury, w terminie trzech dni od dnia zlecenia przelewu.

Zawiadomienie powinno zawierać:

- 1) numer identyfikacyjny, firmę (nazwę) oraz adres siedziby albo – w przypadku podatnika będącego osobą fizyczną – imię i nazwisko oraz adres stałego miejsca prowadzenia działalności, a w przypadku nieposiadania stałego miejsca prowadzenia działalności adres miejsca zamieszkania podatnika dokonującego zapłaty należności;
- 2) dane wystawcy faktury wskazane na fakturze (numer identyfikacyjny, nazwę albo imię i nazwisko oraz adres);
- 3) numer rachunku, na który dokonano zapłaty należności;
- 4) wysokość należności zapłaconej przelewem na rachunek, o którym mowa w pkt 3, i dzień zlecenia przelewu na ten rachunek.

Wzór zawiadomienia zostanie określony rozporządzeniem Ministra Finansów. Jeśli termin trzydniowy kończyłby się w sobotę, niedzielę lub święto ustawowo wolne od pracy – wówczas termin przypada w pierwszy dzień roboczy „po”. Zawiadomienie powinno być złożone do urzędu skarbowego właściwego dla wystawcy faktury.

Jeśli podatnik złoży zawiadomienie do niewłaściwego urzędu, wówczas – w mojej ocenie – powinien być stosowany tryb z art. 170 § 1 i 2 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa⁷ polegający na tym, że jeśli organ podatkowy, do którego podanie wniesiono, jest niewłaściwy w sprawie, powinien niezwłocznie przekazać je organowi właściwemu, zawiadamiając o tym wnoszącego podanie. Podanie wniesione do organu niewłaściwego, przed upływem terminu określonego przepisami prawa, uważa się za wniesione z zachowaniem terminu. ◀

⁷ Dz.U. z 2019 r., poz. 900.

CIEŃ TESTU (PRZEDSIĘBIORCY)



Fot. Archiwum P. Bąk

Paulina Bąk

radca prawny

Radca prawny nieposiadający własnej kancelarii ma możliwość wykonywania zawodu jako prawnik wewnętrzny, mając do wyboru kilka różnych form współpracy. To, jaką wybierze, będzie miało odmienne skutki w zakresie jego odpowiedzialności cywilnej, dyscyplinarnej oraz podatkowej. Organy podatkowe oraz ZUS mają już dziś materialne i proceduralne możliwości zakwestionowania umów o współpracę i preferowanego ich opodatkowania.

Część radców, mimo że wykonuje swoje zadania „osiem” dni w tygodniu w siedzibie podmiotu zatrudniającego i pod jego kierownictwem, nie zawiera klasycznej umowy o pracę, lecz cywilnoprawną umowę o współpracę. W takim przypadku radca prawny rejestruje własną działalność gospodarczą, a otrzymane wynagrodzenie dokumentuje poprzez wystawienie faktury – opiewającej co miesiąc na taką samą kwotę. Jest to tzw. samozatrudnienie.

W I kwartale 2019 r. samozatrudnieni stali się solą w oku ministra finansów, którego przedstawiciele zapowiedzieli, że opracowali test przedsiębiorcy pozwalający na odsianie prawdziwych przedsiębiorców od tych fikcyjnych. Choć ostatecznie rząd wycofał się z powyższych planów, to nawet bez zmiany obecnie obowiązujących przepisów prowadzenie działalności w formie samozatrudnienia może zostać zakwestionowane.

Umowa o pracę bardzo kosztowna

Z punktu widzenia formalności leżących po stronie radcy prawnego najprostszą formą zatrudnienia jest umowa o pracę. Pracownik nie musi prowadzić żadnej księgowości – obowiązek uiszczania comiesięcznych składek ZUS oraz zaliczki na PIT obciąża pracodawcę jako płatnika.

Z drugiej jednak strony umowa o pracę jest umową najbardziej kosztowną. W tym przypadku składki ZUS są potrącanie z wynagrodzenia pracownika. Również pracodawca jest zobowiązany dopłacić około 20% wynagrodzenia brutto. Efektywnie do ZUS trafia ok. 45% naszej wypłaty. Do tego dochodzi jeszcze PIT liczony według skali w wysokości 18%, a przy dochodzie przekraczającym 85 528 zł – 32% (tzw. drugi próg podatkowy). W przypadku umowy o pracę można odliczyć zryczałtowane koszty uzyskania przychodu w wysokości 1335 zł rocznie. Od 1 października pierwszy próg podatkowy obniżony został do 17%, przy jednoczesnym podwyższeniu kosztów uzyskania przychodu do 3 tys. zł dla osób zatrudnionych u jednego pracodawcy w tej samej miejscowości. Jednak 32-proc. stawka nadal zostanie utrzymana.

W przypadku samozatrudnienia zobowiązania wobec ZUS wynoszą stałą, niezależną od przychodu kwotę w wysokości 1316,97 zł. Ponadto przychód może zostać pomniejszony o koszty podatkowe poniesione w pełnej wysokości, a dochód opodatkowany 19-proc. stawką PIT. W efekcie nadwyżka dochodów ponad kwotę 85 528 zł również podlega opodatkowaniu 19%, a nie jak w przypadku umowy o pracę 32%.

Samozatrudnienie na cenzurowanym

Na przełomie marca i kwietnia ówczesna minister finansów wraz z wiceministrami przedstawiła koncepcję, zgodnie z którą osoby samozatrudnione wystawiające tylko jedną fakturę w miesiącu nie są prawdziwymi przedsiębiorcami, lecz „oszustami, którzy uciekają w samozatrudnienie po to, by obniżyć swoje obciążenia na rzecz skarbu państwa”. Zgodnie z zapowiedziami fiskus miał plan, aby organy podatkowe dokonywały kontroli podatników w zakresie tego, czy spełniają przesłanki do tego, by być uznanymi za przedsiębiorców czy też nie.

W kwietniu rząd opracował aktualizację Programu konwergencji na lata 2019–2022. Zgodnie z załącznikiem nr 1 „Kluczowe działania w obszarze podatków na lata 2019–2020” w punkcie 5.1. przewidziano wprowadzenie testu przedsiębiorcy. Pomysł został oprotestowany przez Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii i po medialnej burzy zakończonej ostatecznie przez tweet premiera Mateusza Morawieckiego propozycja przeprowadzenia testu przedsiębiorcy została odłożona w czasie, a Program konwergencji zmieniony. W obecnym jego brzmieniu celem podejmowanych działań będzie uszczelnienie kwalifikacji przychodów do źródła „pozarolnicza działalność gospodarcza” oraz ograniczenie skali zjawiska nieuprawnionego kwalifikowania przychodów otrzymywanych przez osoby fizyczne do źródła „pozarolnicza działalność gospodarcza”. W czasie ostatniej kampanii wyborczej zostaliśmy zapewnieni, że test przedsiębiorców nie będzie przeprowadzony.

Niemniej jednak z punktu widzenia prawnego żaden test przedsiębiorców nie jest potrzebny, bowiem już dziś organy

podatkowe oraz ZUS mają zarówno materialne, jak i proceduralne możliwości zakwestionowania umów o współpracę i preferowanego ich opodatkowania.

Trochę teorii

Z definicji pozarolniczej działalności gospodarczej zawartej w art. 5a pkt 6 ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (dalej „ustawa o PIT”) wynika, że działalnością gospodarczą jest działalność zarobkowa, prowadzona we własnym imieniu, bez względu na jej rezultat, w sposób zorganizowany i ciągły, z której uzyskane przychody nie są zaliczane do innych przychodów ze źródeł wymienionych w art. 10 ust. 1 pkt 1, 2 i 4–9 ustawy o PIT.

Na podstawie art. 5b ustawy o PIT za pozarolniczą działalność gospodarczą nie uznaje się czynności, jeżeli łącznie spełnione są następujące warunki:

- 1) odpowiedzialność wobec osób trzecich za rezultat tych czynności oraz ich wykonywanie, z wyłączeniem odpowiedzialności za popełnienie czynów niedozwolonych, ponosi zlecający wykonanie tych czynności;
- 2) są one wykonywane pod kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonych przez zlecającego te czynności;
- 3) wykonujący te czynności nie ponosi ryzyka gospodarczego związanego z prowadzoną działalnością.

Literalna wykładnia wskazanego przepisu prowadzi do wniosku, że wszystkie wymienione tu elementy, tj. kierownictwo, miejsce i czas, muszą występować łącznie. Oznacza to, że jeżeli zabraknie choćby jednego z tych elementów składowych, to przesłanka nieuznania czynności za działalność gospodarczą nie będzie spełniona.

Podkreślenia wymaga, że organy podatkowe mają prawo dokonania oceny prowadzenia przez podatnika działalności gospodarczej na podstawie art. 199a ust. 1 § 1 i § 3 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (dalej „ordynacja”), w związku z art. 5a ust. 6 i art. 5b ustawy o PIT. Według ordynacji organ podatkowy, dokonując ustalenia treści czynności prawnej, uwzględni zgodny zamiar stron i cel czynności, a nie tylko dosłowne brzmienie oświadczeń woli złożonych przez strony czynności. Jednak w razie wątpliwości co do istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego organ podatkowy może wystąpić do sądu powszechnego o ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego.

Kwestionowanie źródła przychodu

Z powyższego wynika, że organy podatkowe mają prawo do określenia w decyzji, że dany przychód nie jest przychodem, który należy zakwalifikować do źródła, jakim jest działalność gospodarcza, ponieważ nie zostały spełnione przesłanki wymienione w art. 5a ust. 6 i art. 5b ustawy. W takim przypadku organy podatkowe potencjalnie mogą zakwestionować rozliczenia podatkowe i w efekcie uznać, że uzyskane przychody należy zaklasyfikować jako:

- » przychody ze stosunku pracy, o których mowa w art. 12 ust. 1 ustawy o PIT,
- lub
- » przychody z umowy-zlecenia stanowiące przychody z działalności wykonywanej osobiście, o której mowa w art. 13 ustawy o PIT.

Przychód taki opodatkowany jest według skali, a więc 18- i 32-proc. stawką. Jednocześnie jako podstawa opodatkowania przyjęte zostałyby wynagrodzenie wypłacone radcy prawnemu powiększone o podatek od towarów i usług, wynikający z wystawionych faktur VAT (wynagrodzenie brutto). Jak bowiem wynika z art. 11 ust. 1 ustawy o PIT, za przychody uznaje się otrzymane lub postawione do dyspozycji podatnika w roku kalendarzowym pieniądze i wartości pieniężne oraz wartość otrzymanych świadczeń w naturze i innych nieodpłatnych świadczeń¹.

W efekcie, aby uniknąć powyższych konsekwencji, zadbać należy, żeby nie tylko treść umowy, lecz także sposób wykonywania pracy zgodny był z treścią art. 5b ustawy PIT. Organ podatkowy w ramach prowadzonej kontroli mogą nie tylko badać treść umowy, lecz także prowadzić inne czynności, np. przesłuchiwać świadków.

W mojej cenie, biorąc pod uwagę brzmienie art. 5b ustawy o PIT, umowa o świadczenie usług powinna zawierać postanowienia, zgodnie z którymi za szkody poczynione ponosi odpowiedzialność radca prawny. Umowa nie powinna przewidywać, że za czas nieświadczenia usług (tzw. urlop) przysługuje wynagrodzenie. W ten sposób spełniona zostanie przesłanka ponoszenia ryzyka gospodarczego. Ponadto podmiot zatrudniający nie powinien obejmować samozatrudnionego radcy prawnego regulaminem pracy. Radca prawny nie powinien otrzymywać bezpłatnie benefitów pozapłacowych takich jak opieka medyczna czy karta Multisport, a przed podjęciem współpracy być kierowany na badania lekarskie. Ponadto w trakcie świadczenia usług radca nie powinien korzystać ze sprzętu, który mógłby być wykorzystywany prywatnie (takiego jak laptop, telefon komórkowy), należącego do zlecającego usługę. Nie powinien on również ponosić za radcę kosztów samokształcenia (podręczników, szkoleń, kursów, uczestnictwa w konferencjach). Ponadto należy unikać wykonywania pracy w siedzibie lub zakładzie zlecającego przez osiem godzin dziennie przez pięć dni w tygodniu (jednak weryfikacja terminarza pracy zależy od indywidualnej oceny przypadku).

Kluczowa w kształtowaniu umów może być interpretacja dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 4 lipca 2019 r. nr 0114-KDIP3-1.4011.239.2019.2.MJ, w której wskazano, że działalność gospodarcza jest prowadzona również, gdy dana osoba jest dyspozycyjna w godzinach 9–17, ma prawo do urlopu czy otrzymuje zwrot wydatków poniesionych w trakcie współpracy, np. kosztów korzystania z internetu, samochodu czy wydatków za podróż. Jednak w mojej ocenie należy do niej podchodzić z dystansem, ponieważ jest ona wydana w indywidualnej sprawie i zawsze może ulec zmianie, tak jak zdanie co do testu przedsiębiorcy zmieniali przedstawiciele fiskusa. ◀

¹ WSA w Olsztynie z 8 sierpnia 2018 r., ISA/OI 266/18.

RADCA Z KASĄ FISKALNĄ ONLINE



Piotr Olszewski
radca prawny

Fot. OIRP w Warszawie

Nowelizacja ustawy o podatku od towarów i usług, która weszła w życie 1 maja 2019 r., wprowadziła istotne zmiany dotyczące obowiązku ewidencjonowania za pomocą kas rejestrujących sprzedaży towarów i usług na rzecz osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej oraz samych kas fiskalnych. Na skutek zmian od 1 stycznia 2021 r. radcowie prawni będą musieli posługiwać się nowymi kasami fiskalnymi działającymi w trybie online.

Znowelizowana ustawa o VAT wprowadziła rozwiązania pozwalające na stosowanie do ewidencji sprzedaży na rzecz konsumentów kas fiskalnych online, przysyłających dane do centralnego systemu teleinformatycznego nazwanego Centralnym Repozytorium Kas (CRK), prowadzonego przez Szefa Krajowej Administracji Skarbowej (KAS).

W odróżnieniu od stosowanych dzisiaj kasy online będą miały wbudowaną funkcjonalność, która umożliwi zautomatyzowane i bezpośrednie przysyłanie danych z kasy do CRK. Przesyłane będą informacje o każdej transakcji zaewidencjonowanej na kasie rejestrującej, ze szczegółami pozwalającymi na ustalenie wysokości podstawy opodatkowania i kwot podatku należnego, stawki podatku, rodzaju towaru/usługi, a także czasu i miejsca instalacji kasy. Przesyłane informacje będą w pełni zanonimizowane, jeżeli chodzi o dane nabywcy. – Dane z kas online będą stanowiły de facto elektroniczny obraz paragonów, na których nie podaje się co do zasady żadnych informacji dotyczących konsumenta – wskazuje radca prawny i doradca podatkowy Monika Markisz.

Przesyłanie danych z kas online będzie się odbywało w sposób ciągły i zautomatyzowany. – Oznacza to, że kasa online będzie fiskalizowana w momencie jej pierwszego połączenia z CRK i następnie będzie wysyłała, z określoną częstotliwością, informacje o dokonanych transakcjach. Dane siłą rzeczy będą przysyłane za pomocą internetu – wyjaśnia Monika Markisz.

Zdaniem ustawodawcy gromadzenie danych z kas online będzie stanowiło ważny mechanizm przeciwdziałania zjawisku szarej strefy. – Przyjęte rozwiązania – podobnie jak wprowadzone wcześniej Jednolite Pliki Kontrolne (JPK) – ułatwią organom podatkowym kontrolę prawidłowości rozliczania VAT – uważa Monika Markisz.

Dane o sprzedaży będą wpływały praktycznie w czasie rzeczywistym, będą zawierały znacznik czasowy, co umożliwi dokonywanie szczegółowych analiz zmierzających do ustalenia prawdopodobieństwa, że dany podatnik nie ewidencjonuje swojej sprzedaży na kasie rejestrującej lub ewidencjonuje tylko część sprzedaży.

Co istotne radcowie prawni, którzy korzystają dzisiaj z tradycyjnych kas fiskalnych, będą mogli starać się w przyszłości o dofinansowanie zakupu kasy online. Zgodnie z zapewnieniami ulga na zakup kasy utrzyma się na poziomie 90% wartości netto tej kasy, jednak nie więcej niż 700 zł.

Wraz z wejściem w życie nowych przepisów wprowadzono terminy i grupy podatników, których obejmie obowiązek posiadania kasy fiskalnej online. Jako pierwszy – od 1 stycznia 2020 r. – do posiadania kasy online będą zobligowani podatnicy świadczący usługi z zakresu mechaniki pojazdowej i wulkanizacji oraz sprzedawcy paliw. Od 1 lipca 2020 r. obowiązek ten będzie także spoczywał na małych podmiotach świadczących usługi gastronomiczne, hotelowe oraz zajmujące się sprzedażą węgla i pochodnych paliw stałych. Ostatnią grupę, objętą (od 1 stycznia 2021 r.) obowiązkiem prowadzenia ewidencji sprzedaży przy wykorzystaniu kas online, stanowią podatnicy świadczący m.in. usługi fryzjerskie, kosmetyczne i kosmetyczne, budowlane, usługi z zakresu opieki medycznej (lekarze, lekarze dentyści), usługi związane z działalnością obiektów służących poprawie kondycji fizycznej oraz usługi prawnicze – w tym usługi świadczone przez radców prawnych.

Ministerstwo Finansów pracuje również nad uregulowaniem prawnym umożliwiającym prowadzenie ewidencji sprzedaży przy użyciu kas rejestrujących mających postać oprogramowania.

– W założeniu kasa rejestrująca w tej formie ma być aplikacją możliwą do zainstalowania na urządzeniach łączących się z internetem. Zamiast tradycyjnej kasy rejestrującej w postaci oddzielnego urządzenia wystarczy np. komputer z podłączoną drukarką i zainstalowanym właściwym oprogramowaniem pozwalającym na przysyłanie paragonów do CRK – wyjaśnia radca prawny Monika Markisz. ◀

UWAGA: ZMIANY!

ROZMOWA Z MARIUSZEM JELONKIEM, DORADCĄ PODATKOWYM, CZŁONKIEM KRAJOWEJ RADY DORADCÓW PODATKOWYCH

Na rynku usług podatkowo-prawnych radcowie prawni i doradcy podatkowi często współpracują na potrzeby obsługi wspólnego klienta. Czy zdarza się, że radcowie korzystają z usług doradców podatkowych na własne potrzeby?

Materia prawa podatkowego jest w dzisiejszych czasach, szczególnie w Polsce, bardzo obszerna. Specjalizacja w ramach wykonywanego zawodu, brak czasu, częste wątpliwości interpretacyjne powodują, że szkoda „doktoryzować się” nad jednostkowymi zdarzeniami i lepiej zdać się na opinię

specjalisty zajmującego się danym obszarem podatków. W mojej praktyce, jak i moich kolegów obsługa radców prawnych nie należy do rzadkości. Często też wykonujemy obsługę księgowo-podatkową działalności radców prawnych, jak i innych zawodów prawniczych.

Od 1 września zaczął działać wykaz informacji o podatnikach VAT. Jak w tym systemie powinni znaleźć się radcowie prawni prowadzący kancelarie w formie samodzielnej działalności gospodarczej?

Na mocy ustawy z 12 kwietnia 2019 r. o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1018) od 1 września zaczął obowiązywać rejestr, tzw. biała lista, obejmujący podatników zarejestrowanych jako podatnicy VAT. Radca prawny prowadzący kancelarię w formie jednoosobowej działalności gospodarczej czy spółki osobowej jest takim samym przedsiębiorcą jak każdy inny podmiot gospodarczy. Zatem powszechne wymagania prawa jego również dotyczą. Choć okres wejścia w życie zapisów ustawy z 12 kwietnia 2019 r. w zakresie podatków dochodowych został przedłużony do 1 stycznia 2020 r., to – nie chcąc narażać swoich klientów na konsekwencje nieprawidłowych działań oraz siebie na postępowania karnoskarbowe – wszystkie płatności dokonywane po 31 grudnia powinny być kierowane na aktualne konta bankowe zgłoszone do wykazu podatników. Dla samodzielnych radców prawnych będzie to aktualizacja zgłoszenia do CEIDG, dla spółek osobowych będzie to aktualizacja na druku NIP-2. Istotne jest też, by usunąć z tego wykazu rachunki, które nie istnieją lub zostały zamknięte.

Jakie zmiany w zakresie obowiązku prowadzenia kas fiskalnych będą już wkrótce dotyczyły radców prawnych?

1 maja weszła w życie ustawa z 15 marca 2019 r. o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw oraz ustawy – Prawo o miarach (Dz.U. poz. 675) – zwana dalej „ustawą wprowadzającą”. Ustawa ta wprowadza do ustawy z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2018 r., poz. 2174, ze zm.) – zwanej dalej „ustawą o VAT” – zmiany w zakresie kas rejestrujących. Ustawa wprowadzająca zakłada m.in. możliwość, a dla podatników prowadzących działalność gospodarczą, w określonych w ustawie



Fot. Archiwum M. Jelonek

Mariusz Jelonek

wrażliwych branżach – obowiązek stosowania nowego rodzaju kas rejestrujących – kas online – w celu prowadzenia ewidencji sprzedaży na rzecz osób fizycznych, nieprowadzących działalności gospodarczej oraz rolników ryczałtowych. Radcowie prawni, jako wykonujący usługi prawnicze zgodnie z art. 145b. 1. „ustawy o VAT”, mogą prowadzić ewidencję sprzedaży przy zastosowaniu kas rejestrujących z elektronicznym lub papierowym zapisem kopii w terminie do 31 grudnia 2020 r. Zatem od 1 stycznia 2021 r. muszą mieć kasy online.

Kiedy nie trzeba mieć kasy fiskalnej w kancelarii prawnej?

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Finansów z 28 grudnia 2018 r. w sprawie zwolnień z obowiązku prowadzenia ewidencji przy zastosowaniu kas rejestrujących kasy fiskalnej nie trzeba mieć w kancelarii prawnej jedynie w wypadku braku klientów – osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej, lub świadczenia im usług na odległość w sytuacji zapłaty 100% należności na rachunek bankowy z ich strony.

Czym różni się kasa fiskalna online od kas tradycyjnych?

Kasy online wyposażone są w nowe funkcje umożliwiające oprócz zapisu w pamięci fiskalnej i chronionej kasy również przekazywanie w sposób ciągły, zautomatyzowany i bezpośredni danych rejestrowanych przy ich użyciu z prowadzonej ewidencji oraz danych o zdarzeniach mających znaczenie dla pracy kas do systemu teleinformatycznego – Centralnego Repozytorium Kas.

Czy kasa online musi być cały czas włączona?

Na razie nie ma oficjalnej interpretacji dotyczącej tego, czy kasa online musi być cały czas włączona, czy nie. Kasa ma wysyłać dane co 2 godziny, ale co pół godziny sprawdzać, czy ten harmonogram nie uległ zmianie. Zatem należy przyjąć, że kasa online jest włączona w czasie rejestracji sprzedaży i powinna pozostawać włączona w czasie 2–3 godzin po rejestracji oraz w trakcie sporządzania raportów.

Czy zawsze można odliczyć VAT od zakupu takiej kasy?

VAT od zakupu kasy online można odliczyć zawsze w przypadku wykonywania działalności opodatkowanej podatkiem VAT. Można odliczyć także część kosztów zakupu takiej kasy. Sposób i tryb dokonywania odliczenia zawierają przepisy rozporządzenia Ministra Finansów z 29 kwietnia 2019 r. w sprawie odliczania lub zwrotu kwot wydanych na zakup kas rejestrujących oraz zwrotu tych kwot przez podatnika (Dz.U. poz. 820). Co istotne, „ulga” przysługuje również tym podatnikom, którzy na podstawie ustawy zostali zobligowani do wymiany dotychczas stosowanych kas na kasy online. Mogą z niej zatem skorzystać np. przedsiębiorcy z branży prawniczej, którzy prowadzą już ewidencję sprzedaży przy zastosowaniu kas fiskalnych. Dodatkowo przy ich wymianie nie będą musieli zwracać „ulgi” już wykorzystanej na kasy wcześniej zakupione. Podatnik może skorzystać z „ulgi” również w przypadku, gdy zapłata za zakup kasy rejestrującej dokonywana jest w ratach. Warunkiem jest zapłacenie wszystkich rat za kasę, ponieważ

podstawą do jej uzyskania jest dowód zapłaty całej należności za jej zakup. Podatnik, który będzie ubiegał się o zwrot „ulgi”, nie będzie musiał już składać do właściwego naczelnika urzędu skarbowego pisemnego zgłoszenia (oświadczenia), jak to było poprzednio. Podatnicy mają prawo do odliczenia od podatku należnego kwoty wydanej na zakup każdej z kas rejestrujących, w wysokości 90% jej ceny zakupu (bez podatku), nie więcej jednak niż 700 zł. W przypadku gdy kwota ta jest w okresie rozliczeniowym wyższa od kwoty podatku należnego, mają prawo do zwrotu ich różnicy na rachunek bankowy podatnika, pod warunkiem że zakup kas rejestrujących nastąpił nie później niż w terminie sześciu miesięcy od dnia rozpoczęcia prowadzenia tej ewidencji.

Od 1 stycznia obowiązują przepisy wprowadzające obowiązek raportowania schematów podatkowych. Jaka jest ich definicja?

Jest ona zawarta w art. 86a § 1 pkt od 10 do 16 ordynacji podatkowej. Schematem podatkowym jest uzgodnienie, które: a) spełnia kryterium głównej korzyści oraz ma ogólną cechę rozpoznawczą, b) ma szczególną cechę rozpoznawczą lub c) inną szczególną cechę rozpoznawczą. Przez uzgodnienie rozumie się czynność lub zespół powiązanych ze sobą czynności, w tym czynność planowaną lub zespół czynności planowanych, których co najmniej jedna strona jest podatnikiem lub które mają lub mogą mieć wpływ na powstanie lub niepowstanie obowiązku podatkowego. Natomiast art. 86a § 2 stanowi, iż „kryterium głównej korzyści uważa się za spełnione, jeżeli na podstawie istniejących okoliczności oraz faktów należy przyjąć, że podmiot działający rozsądnie i kierujący się zgodnymi z prawem celami innymi niż osiągnięcie korzyści podatkowej mógłby zasadnie wybrać inny sposób postępowania, z którym nie wiązałoby się uzyskanie korzyści podatkowej rozsądnie oczekiwanej lub wynikającej z wykonania uzgodnienia, a korzyść podatkowa jest główną lub jedną z głównych korzyści, którą podmiot spodziewa się osiągnąć w związku z wykonaniem uzgodnienia”. (Więcej na ten temat na str. 22–23).

Wiele kancelarii radców prawnych i podatkowych funkcjonuje w formie spółek komandytowych. Ta forma prowadzenia działalności była bardzo korzystna, także ze względów podatkowych. Czy coś się w tej praktyce zmieniło?

Moim zdaniem spółki komandytowe są dobrym rozwiązaniem przy udziale zagranicznego partnera osoby prawnej. Są według mnie także formą skutecznego zabezpieczenia majątkowego. Z punktu widzenia podatku dochodowego nie dają jednak innych czy większych korzyści jak inne spółki osobowe (partnerska czy jawna) przy opodatkowaniu wspólników – osób fizycznych liniowym podatkiem dochodowym. Zatem to rozmiar działalności i odniesienie się do własnego bezpieczeństwa może uzasadniać wybór takiej formy działalności. ◀

Rozmawiał Tomasz Działyński

Wiesława Moczyłowska

redaktor, wykładowca, specjalistka od rachunkowości i podatków

TAJEMNICA ZAWODOWA UWIĘZIONA W SCHEMATACH PODATKOWYCH

Nie ma chyba drugich takich przepisów w naszym kraju, które napotkałyby na równie mocny opór ze strony ich odbiorców jak obowiązujące od 1 stycznia regulacje dotyczące schematów podatkowych.

Zobowiązują one niektóre podmioty do przekazywania Szefowi Krajowej Administracji Skarbowej informacji o schematach podatkowych (MDR – Mandatory Disclosure Rules). Ich wprowadzeniu sprzeciwiały się wszystkie samorządy zawodów zaufania publicznego, których przepisy te dotyczą, jak i sami przedsiębiorcy.

Już na etapie procesu legislacyjnego pojawiało się wiele dyskusji, debat, opinii, które wyrażały zdecydowany sprzeciw wprowadzeniu obowiązku raportowania schematów podatkowych. Władze samorządów: radców prawnych, adwokatów, notariuszy i doradców podatkowych przyjmowały stanowiska, w których odnosiły się krytycznie do projektowanych przepisów. Główny zarzut dotyczył tego, że dyrektywa zobowiązująca do wdrożenia przedmiotowych przepisów dotyczy transakcji transgranicznych a Polska chce również raportów o schematach krajowych. Były też wątpliwości co do konstytucyjności tych przepisów.

Pojawiły się opinie, że polskie przepisy zawierają rozszerzony katalog cech rozpoznawczych, w przeciwieństwie do zawartych w dyrektywie Rady 2018/822, wskazujących na potencjalne zastosowanie danego schematu podatkowego.

KRRP krytycznie o projekcie

W opinii Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych z 4 września 2018 r. do projektu z 24 sierpnia 2018 r. ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku od osób prawnych oraz ustawy – Ordynacja podatkowa poza innymi regulacjami odniesiono się także do przepisów dotyczących raportowania schematów podatkowych. Stwierdzono, że w tym projekcie najwięcej wątpliwości budzi kwestia informowania Szefa Krajowej Administracji Skarbowej o schematach podatkowych. „Analiza projektu prowadzi do wniosku, że nie wszystkie uwagi i postulaty zgłaszane na etapie konsultacji zostały przez Ministerstwo Finansów uwzględnione”. Podkreślono, że zakres

zmian dotyczących ujawniania informacji o schematach podatkowych jest bardzo szeroki i ma bezpośredni wpływ na wykonywanie zawodu przez radców prawnych, którym nadano status „promotorów”.

W opinii podkreślono, że aczkolwiek wprowadzenie uregulowań dotyczących ujawniania informacji o schematach podatkowych wynika, zdaniem Ministerstwa Finansów, z konieczności wdrożenia postanowień dyrektywy Rady UE 2018/822 z 25 maja 2018 r., to jednak rozwiązania zawarte w projekcie ministerialnym znacznie wykraczają poza ramy przewidziane w dyrektywie. Realizacja obowiązków informowania o schematach podatkowych wymaga przede wszystkim dokonania przez radcę prawnego oceny, czy w danym przypadku powstaje schemat podatkowy podlegający raportowaniu.

Stwierdzono też, że największe wątpliwości budzi jednak kwestia tajemnicy zawodowej radcy prawnego. Zapewnienia projektodawcy, że projektowane regulacje MDR nie naruszają tajemnicy zawodowej radców prawnych, uznano za niezgodne z prawdą. Obawiano się, że zakres przekazywanych przez radcę prawnego danych może pozwalać na identyfikację korzystającego, co w konsekwencji może doprowadzić do tego, że podatnicy będący klientami radcy prawnego mogą uznać radców prawnych za „donosicieli”. Podkreślano, że także możliwość zwolnienia radcy prawnego przez jego klienta z tajemnicy zawodowej nie wynika z ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych.

Obowiązek zachowania w tajemnicy informacji pozyskanych w związku ze świadczeniem pomocy prawnej jest immanentną cechą zawodu radcy prawnego, a jego naruszenie grozi odpowiedzialnością dyscyplinarną. W opinii zwrócono uwagę, że zmiany prowadzą do nałożenia na podatników i ich doradców (np. radców prawnych) kolejnych obowiązków sprawozdawczych pod groźbą drastycznych kar. KRRP rekomendowała pozostawienie w tym zakresie rozwiązań, które przewiduje dyrektywa Rady 2018/822. Obowiązki radców

prawnych powinny być ograniczone do poinformowania klienta o obowiązku raportowania.

Przedstawiciele nauki krytycznie o raportowaniu

Stanowisko samorządu doradców podatkowych również w dużej mierze było krytyczne. Wsparła je Rada Naukowa przy Krajowej Izbie Doradców Podatkowych, pod przewodnictwem prof. dr hab. Hanny Litwińczuk. W stanowisku z 6 listopada 2018 r. stwierdzono, że „Rada wyraża stanowczą dezaprobatę co do sposobu procedowania tak ważnych dla całego systemu podatkowego i obrotu gospodarczego przepisów, które ingerują w materię tajemnicy zawodowej doradców podatkowych”.

Rada podkreśliła, że uchwalone zmiany polegające na wprowadzeniu obowiązku przekazywania informacji o schematach podatkowych mogą naruszać wskazane zasady konstytucyjne. Wskazała też na zasadę dialogu i współpracy partnerów społecznych z uwagi na bardzo krótki termin konsultacji publicznych i wyjątkowo przyspieszony tryb procesu legislacyjnego. Rada apelowała o takie ukształtowanie przepisów, które zagwarantuje zachowanie tajemnicy zawodowej doradców podatkowych i poprawi jakość wskazanej legislacji.

Argumentacja ministerstwa

Ministerstwo Finansów argumentowało wówczas i nadal podtrzymuje to stanowisko, że celem przepisów MDR jest dostarczenie administracji skarbowej informacji, która będzie wykorzystywana przez organy podatkowe do poprawy jakości systemu podatkowego. Dostarczane informacje umożliwią również szybką reakcję w postaci ewentualnych zmian legislacyjnych.

Resort finansów tak uzasadniał konieczność wprowadzenia przepisów: „Przepisy MDR nakierowane są zwłaszcza na umożliwienie szybkiego dostępu administracji podatkowej do informacji o potencjalnie agresywnym planowaniu lub nadużyciach związanych z planowaniem podatkowym oraz informacji o promotorach i tych, którzy korzystają ze schematów podatkowych. Przepisy te powinny również zniechęcić podatników oraz ich doradców do wdrażania u podatników uzgodnień mogących stanowić unikanie opodatkowania”.

Urzędowe objaśnienia, czyli załącznik do załącznika

31 stycznia Minister Finansów wydał na podstawie art. 14a § 1 pkt 2 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (Dz.U. z 2018 r., poz. 800 ze zm.) objaśnienia do Rozdziału 11a. Działu III dotyczące schematów podatkowych. Zapewne pomogły one w rozwianiu wielu wątpliwości. Ale z pewnością nie wszystkich. Poza tym eksperci uważają, że przepisy ordynacji dotyczące raportowania schematów podatkowych są w wielu miejscach tak niejednoznaczne, że bez ich nowelizacji się nie obejdzie. Chociaż pozytywnie oceniają wydanie objaśnień, uważają jednak, że nawet najbardziej szczegółowe i precyzyjne wytyczne nie zastąpią dobrej legislacji.



Fot. Helloquence – Unsplash.com

Nie powinno być tak, że urzędowe objaśnienia w wielu miejscach zastępują ustawę, co jest sprzeczne z zasadami prawidłowej legislacji i w szczególności z zasadą zaufania do państwa i pewności prawa.

Nie podejmując się próby oceny wydanych objaśnień, należy jednak podkreślić, że nie mogą one zniwelować stopnia skomplikowania przepisów. Już po ich wydaniu eksperci zwracali uwagę, że w objaśnieniach brakuje jednoznacznego stanowiska MF w wielu istotnych kwestiach praktycznych. Jako przykład podawano wątpliwości, które ogólne cechy rozpoznawcze uzgodnienia można uznać za schemat podatkowy. Wątpliwości interpretacyjne budzą zdaniem ekspertów również „inne szczególne cechy rozpoznawcze” wymienione w ordynacji, a także definicja wdrażania schematu podatkowego (art. 86a § 1 pkt 17 ordynacji).

Schematy do przebudowy?

Samorządy prawnicze nadal sprzeciwiają się omawianym przepisom Ordynacji podatkowej i zapowiadają dalsze działania w tej sprawie. Czy przepisy te stanowią zagrożenie dla fundamentalnych gwarancji bezpiecznego oraz zgodnego z interesem obywateli wykonywania zawodów zaufania publicznego, w tym zawodu radcy prawnego? Wydaje się, że sama nazwa „zawód zaufania publicznego” mówi sama za siebie. Podatnicy jako klienci tych zawodów powinni czuć się bezpiecznie, powinni też wiedzieć, że powierzone przez nich informacje pozostaną w tajemnicy i nie zostaną wykorzystane przeciwko nim.

Zasygnalizowanych wątpliwości i mankamentów nie da się zapewne usunąć bez konieczności nowelizacji przepisów dotyczących obowiązku raportowania. ◀

PODSTAWA PRAWNA

- » Ustawa z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (Dz.U. z 2018 r., poz. 800, z późn. zm.).
- » Ustawa z 23 października 2018 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy – Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r., poz. 2193).

JAK KONKUROWAĆ NA RYNKU?

Rozwój, umiejętności miękkie i komunikacja to sposoby na konkutowanie na rynku usług prawnych przez indywidualne kancelarie radców prawnych – wynika z raportu „Strategie konkutowania indywidualnych kancelarii radców prawnych” przygotowanego na zlecenie Krajowej Rady Radców Prawnych. O raporcie dyskutowano 17 października na konferencji zorganizowanej przez Komisję Wspierania Rozwoju Zawodowego KRRP. Prezentacja raportu zgromadziła prawie 100 osób.

Pierwsza część raportu poświęcona jest sytuacji na rynku. Opracowanie wskazuje, jak bardzo wzrosła liczba radców prawnych i adwokatów na przestrzeni ostatnich 20 lat (od 21,1 tys. do 53,8 tys.). Indywidualnym kancelariom radców prawnych wyrasta również nowy rodzaj konkurentów – alternatywni dostawcy usług prawnych, którzy nie podlegają ograniczeniom Kodeksu Etyki Radcy Prawnego.

Niestety, jak wynika z danych, skłonność do korzystania z pomocy prawników jest w naszym społeczeństwie nadal niewielka. Generalnie większość z nas stara się rozwiązywać swoje problemy prawne przede wszystkim samodzielnie, korzystając ze specjalistycznych serwisów i portali – 43%, forów internetowych – 37%, czy porad rodziny lub znajomych – 27%.

Wykorzystać szansę!

Według radców prawnych, którzy brali udział w badaniach poprzedzających przygotowanie raportu, konkurencja ze strony prawników jest główną barierą prowadzenia

działalności. Większą presję konkurencyjną odczuwają radcowie prawni z miast poniżej 100 tys. mieszkańców niż ich koledzy z dużych ośrodków.

Z raportu wynika jednak również, że rynek prawniczy i same zawody prawnicze mają szansę na dalszy rozwój, jako że zapotrzebowanie na usługi prawne będzie rosło, a związane jest to z dużą liczbą zmian legislacyjnych.

Radca prawny, który chce, by jego kancelaria utrzymała się na rynku, powinien – jak wskazuje raport – zadbać o jej wyjątkowość, czy to w zakresie obsługi klientów, czy wizerunku w internecie, czy też poprzez niskie koszty lub sposób prowadzenia spraw. Dla klienta indywidualnego poszukującego radcy prawnego liczą się skuteczność, rekomendacje, cena, wizerunek i uwaga, jaką poświęca mu prawnik. Klient indywidualny chce być wysłuchany i regularnie informowany o przebiegu sprawy. Niestety prawnicy nie zawsze prawidłowo rozpoznają te potrzeby.

Z kolei klient biznesowy oczekuje szybkości, sprawności, słowności, rozumienia biznesu i konkretnych rekomendacji



Fot. Grzegorz Furgał

Panel „Jak budować kancelarię?” prowadził r. pr. Włodzimierz Chrościk, przewodniczący Komisji Wspierania Rozwoju Zawodowego KRRP



Fot. Grzegorz Furgał

Podczas jednego z paneli podkreślano, że prawnicy nadal nie dostrzegają znaczenia technologii, konieczności wprowadzania systemów ułatwiających pracę i zarządzanie kancelariami



Fot. Grzegorz Furgat

Prezentacja raportu „Strategie konkurowania indywidualnych kancelarii radców prawnych” zgromadziła prawie 100 osób

– usłyszeliśmy na konferencji. Polecenia prawnika, mimo iż ważne, to już niejedynie źródło nowych klientów. Rośnie zarówno znaczenie wizerunku prawnika w internecie, jak i znaczenie mediów społecznościowych w procesie wyboru prawnika.

Pierwszy panel dyskusyjny – „Jak budować kancelarię?” – prowadził r. pr. Włodzimierz Chróścik, przewodniczący Komisji Wspierania Rozwoju Zawodowego KRRP. Wzięli w nim udział dr Marek Gnusowski, dr Jan Winczorek, r. pr. Mikołaj Otmanowski oraz r. pr. Kamil Lubelski. Podczas dyskusji wskazywano na rosnącą rolę technologii pomagających poprawiać efektywność kancelarii oraz takich, które uzupełniają i zastępują pracę prawników. Rodzi to zarówno wiele szans, jak i zagrożeń dla kancelarii indywidualnych.

– Radca prawny na rynku musi dziś naprawdę się postarać, żeby skutecznie i w sposób etyczny dotrzeć ze swoją ofertą do potencjalnych klientów – oceniał moderator tej części konferencji Włodzimierz Chróścik. – Konkurencja ze strony tzw. firm prawniczych jest ogromna i w mojej ocenie nieuczciwa względem klienta. Bezpośrednie korzystanie z usług radcy prawnego jest zazwyczaj tańszą i skuteczniejszą alternatywą – dodał.

Umiejętności miękkie i IT

„Przyszłość rynku i rekomendacje” to tematyka drugiego panelu, który poprowadził Maciej Bobrowicz, Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych. Udział w nim wzięli r. pr. Marcin Maruta, prof. WSB Ryszard Sowiński oraz r. pr. Aleksander Gałek.



Fot. Grzegorz Furgat

Maciej Bobrowicz, Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych

Rynek prawniczy w Polsce i funkcjonujące na nim kancelarie radców prawnych stoją przed wyjątkowym wyzwaniem. Zwiększająca się konkurencja na rynku, nowe technologie i częste zmiany w prawie powodują, iż ważne staje się pytanie, jak działać na rynku. Dlatego Krajowa Rada Radców Prawnych postanowiła przygotować opracowanie dotyczące strategii konkurowania indywidualnych kancelarii radców prawnych, które odpowiedzieć ma na pytanie, jak rozwijać swoje praktyki w konkurencyjnym otoczeniu. Musimy stanąć twarzą w twarz z wyzwaniem. Rolą KRRP jest pokazywanie możliwych dróg. Mam nadzieję, że raport dostarczy nie tylko interesującą wiedzę na temat obecnego stanu rynku, lecz przede wszystkim rekomendacje dotyczące działań zmierzających do zwiększenia konkurencyjności radców prawnych.

Raport potwierdza, że klienci oczekują od nas skuteczności, kompetencji biznesowych, możliwości pozasądowego rozwiązania sporu, umiejętności negocjacyjnych oraz dobrej komunikacji i wprawy w wykorzystywaniu mediów społecznościowych. Nowe kompetencje i role prawników będą powstawały dzięki łączeniu tradycyjnych kompetencji zawodowych z kompetencjami w często odległych od prawa dziedzinach. Wygrywać będą prawnicy uzupełniający wiedzę, wyposażeni w umiejętności miękkie oraz potrafiący wykorzystywać nowe technologie.

Jesteśmy na progu zmian. Każda zmiana to wyzwanie i szansa. Od nas zależy, jaką pójdziemy drogą i czy osiągniemy sukces na rynku. Wierzę, że dzięki temu raportowi będzie to możliwe. Jestem przekonany, że będzie źródłem inspiracji i pomysłów dla wielu radców prawnych.



Fot. Grzegorz Furgal

W rekomendacjach dla kancelarii wskazywano, że najważniejszymi czynnikami zwiększającymi konkurencyjność są doskonalenie umiejętności miękkich, polepszenie komunikacji, a także nowe sposoby promocji i sprawna organizacja

Ten ostatni wskazał, że obecność w internecie przynosi kancelariom wymierne efekty, a co istotne jest to zadanie stosunkowo proste do realizacji.

– Warto też korzystać z pomocy specjalistów, doradców biznesowych spoza branży, bo oni potrafią otworzyć oczy na rzeczy, których my nie dostrzegamy. Uczą mikrokompetencji i tego, jak przygotowywać się do negocjacji – radził Aleksander Gałek.

Zgodził się z nim Marcin Maruta, wspólnik w kancelarii Maruta Wachta. – Prawnicy nadal nie dostrzegają znaczenia technologii, konieczności wprowadzania systemów ułatwiających pracę i zarządzanie kancelariami, a także promowania się w mediach społecznościowych.

Rozmówcy zgodnie podkreślali, iż chodzi bardziej o autopromocję, uwiarygodnienie się czy promowanie zawodu radców prawnych niż typową reklamę. Prezes Maciej Bobrowicz przypomniał, że w przypadku radców prawnych w Kodeksie Etyki nie ma definicji reklamy, ale zdefiniowane są określone działania dozwolone i niedozwolone w zakresie informowania i pozyskiwania klienta. W ocenie Macieja Bobrowicza istnieją dwa kluczowe obszary, które mogą dać radcom przewagę na rynku – to właśnie umiejętności miękkie i IT.

– Z IT w ogóle jest problem, bo generalnie 45% pracowników w Europie ma niewłaściwe kompetencje w tym zakresie. Z kolei wagi miękkich kompetencji prawnicy nadal nie doceniają. Dla nas, analitycznie myślących prawników, wydają się być bez znaczenia.

Maciej Bobrowicz wskazywał także, iż umiejętne wykorzystywanie tych kompetencji może pomóc w pozyskaniu i utrzymaniu klientów. Rozmówcy wskazywali również na konieczność szukania nisz rynkowych. – My jesteśmy kancelarią niszową, specjalizującą się w technologii – mówił mec. Marcin Maruta. – Ale ta nisza dotyczy 80% biznesu.

Podczas panelu podkreślano, że jednym ze sposobów ułatwienia dostępu do wymiaru sprawiedliwości jest rozwój alternatywnych metod rozwiązywania sporów. W rekomendacjach dla kancelarii wskazywano, że najważniejszymi czynnikami zwiększającymi konkurencyjność są doskonalenie umiejętności miękkich, polepszenie komunikacji, a także nowe sposoby promocji i sprawna organizacja.

Raport „Strategie konkurowania indywidualnych kancelarii radców prawnych. Jak rozwijać swoje praktyki w konkurencyjnym otoczeniu” został przekazany okręgowym izbom radców prawnych. Dostępny jest także dla każdego w internecie: <http://bit.ly/strategiadlaradcow>.



Fot. Grzegorz Furgal

Włodzimierz Chrościk, przewodniczący Komisji Wspierania Rozwoju Zawodowego KRRP, Dziekan Rady OIRP w Warszawie

Rynek profesjonalnych usług prawnych niezwykle szybko ewoluuje. Zmiany dotyczą zarówno sposobu i warunków świadczenia pomocy prawnej, jak i oczekiwań klientów. Wynika to z szerszego zastosowania nowych technologii w codziennej pracy prawnika i rosnących potrzeb klientów. Przedstawiciele wysokotechnologicznego młodego pokolenia stawiają przed profesjonalnymi pełnomocnikami coraz większe wyzwania. Znajomość przepisów prawa przestaje być wystarczająca do prowadzenia skutecznej i korzystnej praktyki prawniczej. To umiejętności miękkie, negocjacje, empatia, łatwość komunikacji, pozaprosesowe formy rozstrzygania spraw i sporów staną się wyznacznikiem zawodowej pozycji nowoczesnego radcy prawnego. Samorząd powinien umożliwić swoim członkom pozyskanie wiedzy na temat efektywnego korzystania z nowoczesnych narzędzi, w tym przygotowując aplikantów radcowskich do wykonywania zawodu. Nowoczesne technologie są niezbędne do zbudowania przewagi konkurencyjnej radców prawnych. ◀

NIE ZAPOMNIJCIE O NOWYM REJESTRZE

Bez wielkiego rozgłosu w życie weszły przepisy ustanawiające Centralny Rejestr Beneficjentów Rzeczywistych, który ma pokazać, kto i na co daje pieniądze i jaki ma wpływ na działania firmy. Wszystko w celu lepszego zapobiegania praniu brudnych pieniędzy. Rejestr działa od 13 października – od tego dnia wszystkie spółki z siedzibą w Polsce mają pół roku na ustalenie, kto jest wobec nich beneficjentem rzeczywistym, i wpisanie tej osoby (lub osób) do rejestru. Jeśli nie dopełni się tego obowiązku – będą wysokie kary.

Kto za beneficjenta może być uznany? Osoba sprawująca bezpośrednio lub pośrednio kontrolę nad klientem poprzez posiadane (prawnie lub nawet faktycznie) uprawnienia umożliwiające wywieranie decydującego wpływu na czynności lub działania podejmowane przez klienta. Dotyczy to też osoby, w której imieniu są nawiązywane stosunki gospodarcze lub przeprowadzana jest transakcja okazjonalna. Konkretniej? To osoba fizyczna, która ma co najmniej 25% majątku kontrolowanego przez nią przedsiębiorstwa lub która w rzeczywistości czerpie korzyści materialne z działalności danego podmiotu. W przypadku osób fizycznych prowadzących jednoosobowe działalności gospodarcze identyfikacja beneficjenta rzeczywistego jest prosta do określenia na podstawie rejestrów publicznych, np. GUS, CEIDG.

Tę ogólną definicję trzeba czytać przez pryzmat art. 58 ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu (Dz.U. z 2018 r., poz. 723), gdzie wskazano krąg beneficjentów (patrz ramka). Obowiązkiem wpisu do rejestru nie objęto spółek cywilnych czy podmiotów o szczególnym charakterze takich jak towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych i spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe. Nie muszą tego robić, choć mogą, by np. oddalić od siebie podejrzenia o prowadzenie nieuczciwych praktyk.

Czy firmy są na to gotowe? Na razie większość sprawia wrażenie niedoinformowanych o nowym obowiązku. Faktycznie trudno było dostrzec jakąś akcję informacyjną ze strony rządu. Ale same rygory ujawniania beneficjentów rzeczywistych nie powinny być dla spółek dolegliwe, bo też nie są nieznane. Na przykład w bankach zainteresowane kredytem spółki są regularnie proszone o wskazanie swych rzeczywistych beneficjentów. Teraz krąg beneficjentów trzeba będzie ustalić pod rygorem odpowiedzialności, by wpisać go do rejestru. To powinno wymusić poważne podejście do tematu – oceniają eksperci.

Wcześniej jednak formułą zapewniającą względną anonimowość były spółki akcyjne dopuszczające możliwość wydawania swoim akcjonariuszom akcji na okaziciela. Faktyczny właściciel

takich akcji mógł pozostać nieznanym KRS-owi czy też publicznym dokumentom spółki. Dodatkowo wykorzystywano tu podmioty zagraniczne, np. powoływano nominowanych dyrektorów lub udziałowców. W ten sposób za stosunkowo nieduże sumy można było – za pomocą wynajętych menedżerów – sprawować kontrolę właścicielską, a nawet wykonywać faktyczny zarząd nad zagraniczną spółką. W dokumentach widnieli menedżerowie. A że to nie oni naprawdę kontrolują spółkę – wiedzieli nieliczni.

JAKIE DANE TRZEBA PODAĆ?

CRBR gromadzi dane dotyczące osób mających dostęp do środków z dochodu spółek (art. 58 ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu): jawnych, komandytowych, komandytowo-akcyjnych, z ograniczoną odpowiedzialnością; prostych spółek akcyjnych (od 1 marca 2020 r.), akcyjnych, z wyjątkiem spółek publicznych w rozumieniu ustawy z 29 lipca 2005 r. o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych.

Wiele zmieniło się tu w ostatnich latach. Całkiem niedawno bowiem, jeśli spółka nie chciała ujawnić rynkowi, kto naprawdę ją kontroluje, trudno było ją do tego skłonić. Powoływano się na konieczność zapewnienia bezpieczeństwa i prywatności. Dziś już się raczej nie dyskutuje o potrzebie transparentności w dobie walki z praniem brudnych pieniędzy, uszczelniania systemu podatkowego i przeciwdziałania terroryzmowi oraz innym dziwnym przepływowi finansowemu.

O ile przygotowanie zgłoszenia przy wykorzystaniu odpowiedniego formularza dla użytkownika usług dostępnych na portalu podatkowym nie stanowi trudności, o tyle sprawa komplikuje się w przypadku jego dokonywania w odniesieniu do podmiotów spoza Polski reprezentowanych przez osoby fizyczne, również stale przebywające poza jej obszarem. Sprawozdanie składać mają uprawnieni reprezentanci, którzy jednak – nie będąc obywatelami polskimi – nie są wyposażeni ani w podpis zaufany, ani kwalifikowany podpis elektroniczny z ujawnionym numerem PESEL i nie będą w stanie wysłać zgłoszenia do CRBR. Miejmy nadzieję, że wkrótce uda się usprawnić portal obsługujący rejestr. ◀

wkt

NOWE POSTĘPOWANIE W SPRAWACH GOSPODARCZYCH



Fot. Jacek Kutyla

Przemysław Kosiński

radca prawny, autor publikacji
z zakresu prawa cywilnego
i postępowania cywilnego

Od 7 listopada 2019 r. do Kodeksu postępowania cywilnego tryumfalnie wraca nowe (stare) postępowanie odrębne w sprawach gospodarczych (PWSG). Co to oznacza dla przedsiębiorców i radców prawnych reprezentujących swoich klientów prowadzących działalność gospodarczą?

Na początek odnotujmy, że definicji sprawy gospodarczej nie będziemy już szukać w zakurzonej trochę ustawie z 24 maja 1989 r. o rozpoznawaniu przez sądy spraw gospodarczych, która wraz ze zmianą k.p.c. zostaje uchylona. Znajdziemy ją w nowym art. 458(2) § 1 k.p.c., który, z pewnymi różnicami, odpowiada treści art. 2 ww. ustawy. Kodeks uznaje teraz wprost, że sprawami gospodarczymi są również sprawy: z umów o roboty budowlane oraz ze związanych z procesem budowlanym umów służących wykonaniu robót budowlanych, z umów leasingu, przeciwko osobom odpowiadającym za dług przedsiębiorcy (także posiłkowo lub solidarnie, z mocy prawa lub czynności prawnej). Ponadto ustawodawca zdecydował się rozwiązać wszelkie wątpliwości interpretacyjne i również wprost wyłączył z katalogu spraw gospodarczych sprawy o podział majątku wspólnego współników spółki cywilnej po jej ustaniu oraz o wierzytelność nabytą od osoby niebędącej przedsiębiorcą, chyba że wierzytelność ta powstała ze stosunku prawnego w zakresie działalności gospodarczej prowadzonej przez wszystkie jego strony (art. 458(2) § 2 k.p.c.).

Przepisy art. 458(3) k.p.c. wprowadzają dodatkowy wymóg formalny w PWSG w postaci wskazania adresu poczty elektronicznej albo złożenia oświadczenia przez stronę, że nie ma takiego adresu. Powód powinien zrobić to w pozwie, a pozwany w pierwszym piśmie procesowym.

Jeśli chodzi o postępowanie dowodowe – to podobnie jak miało to miejsce w odleglejszej przeszłości oraz częściowo w stanie prawnym sprzed 7 listopada 2019 r. (zob. art. 207 § 6 k.p.c. oraz art. 217 § 2 k.p.c. – uchylone z tym dniem), powód jest obowiązany powołać wszystkie twierdzenia i dowody w pozwie, a pozwany – w odpowiedzi na pozew (art. 458(5) § 1 k.p.c.), pod rygorem ich pominięcia, chyba że strona uprawdopodobni, że ich powołanie nie było możliwe albo że potrzeba ich powołania wynikała później. Nowością jest tutaj wymóg powołania takich twierdzeń lub dowodów

w terminie dwóch tygodni od dnia, w którym ich powołanie stało się możliwe lub wynikała potrzeba ich powołania, co może okazać się ciekawą okolicznością uboczną podlegającą dowodzeniu przez strony i ocenie przez sądy w nowych procesach gospodarczych.

Ustawodawca wprowadził jednak tym razem pewien wentyl bezpieczeństwa dla tych stron uczestniczących w PWSG, dla których wymogi PWSG mogłyby okazać się zbyt rygorystyczne. Zgodnie z art. 458(6) §§ 1 i 2 k.p.c. na wniosek strony, która nie jest przedsiębiorcą lub jest przedsiębiorcą będącym osobą fizyczną, złożony w pozwie albo w pierwszym piśmie procesowym pozwanego (lub w terminie tygodnia od dnia doręczenia jej na piśmie pouczeń), sąd rozpoznaje sprawę z pominięciem przepisów niniejszego działu. Jest to na pewno istotny argument w ewentualnej dyskusji, czy wymogi PWSG nie idą za daleko, co w pewnym procencie spraw może przełożyć się na prymat prawdy formalnej nad prawdą materialną.

Regułami PWSG sprzyjającymi sprawności postępowania na pewno jest wykluczenie możliwości występowania z nowymi roszczeniami zamiast lub obok dotychczasowych (art. 458(8) § 1 k.p.c.), a ponadto niedopuszczalność powództwa wzajemnego (art. 458(8) § 3 k.p.c.). W tym samym art. 458(8) k.p.c. znajdziemy również przepis w § 4, zgodnie z którym rozstrzygnięcie w sprawie zapadło nie później niż sześć miesięcy od dnia złożenia odpowiedzi na pozew. Pięknie to wygląda zapisane w ustawie, szkoda, że jest to tylko termin instrukcyjny i raczej życzeniowy, patrząc na realia kalendarzowe w polskich sądach gospodarczych.

Umowa dowodowa

Ciekawą nowością jest tzw. umowa dowodowa (zawierana albo na piśmie, pod rygorem nieważności, albo ustnie przed

sądem), w której strony mogą się umówić na wyłączenie określonych dowodów w postępowaniu w sprawie z określonego stosunku prawnego powstałego na podstawie umowy (art. 458(9) §§ 1–2 k.p.c.). Wydaje się, że jeśli strony lub ich pełnomocnicy wykazują odpowiednią wolę i chęć rozwiązania swojego sporu w sposób sprawny, to pewnie i tak zrobią na drodze negocjacji lub mediacji czy też arbitrażu. Jeśli już spotykają się w sądzie gospodarczym, to w dużej części przypadków jednej ze stron będzie zależało na jak najszybszym zakończeniu procesu (np. wierzycielowi w sprawie o zapłatę), a drugiej stronie wręcz przeciwnie. Pozwany dłużnik, który wie o zasadności swojej odpowiedzialności, będzie zazwyczaj podejmował wszelkie kroki ku temu, aby proces trwał jak najdłużej (uwzględniając czynności procesowe, które po 7 listopada 2019 r. można legalistycznie nazywać nadużyciami prawa procesowego). Stąd też zastosowanie umów dowodowych może okazać się raczej znikome, zwłaszcza w kontekście kolejnego przepisu art. 458(9) § 7 k.p.c., zgodnie z którym fakty, które miałyby zostać wykazane dowodami wyłączonymi przez umowę dowodową, sąd może ustalić na podstawie twierdzeń stron, biorąc pod rozwagę całokształt okoliczności sprawy. Czyli znowu mamy do czynienia z pewnym wentylem bezpieczeństwa, tak jakby racjonalny ustawodawca przestraszył się skutków swoich nowych pomysłów. Z jednej strony wprowadza zwiększony rygorizm PWSG, w tym daje stronom możliwość samodzielnego ograniczenia postępowania dowodowego (aby było szybciej i aby każda sprawa kończyła się modelowo przed upływem sześciu miesięcy), a z drugiej strony sam ogranicza ten rygorizm, dając sądowi praktycznie zawsze możliwość de facto ominięcia zawartej przez strony umowy dowodowej. *Ratio legis* takiej mieszanki przepisów jest klarowne – w PWSG wymogi proceduralne nie mogą w przypadkach oczywistych przesłonić prawdy materialnej i tym samym doprowadzić do skrzywdzenia stron poszkodowanych. Tylko w takim razie kto będzie poświęcał czas i energię na to, aby takie umowy dowodowe zawierać?

Kolejnym argumentem przemawiającym za tym, że umowy dowodowe będą należały – w mojej ocenie – raczej do rzadkości, jest treść przepisu art. 458(10), w myśl którego dowód z zeznań świadków sąd może dopuścić jedynie wtedy, gdy po wyczerpaniu innych środków dowodowych lub w ich braku pozostały niewyjaśnione fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. Dowody z dokumentów były i są kwintesencją PWSG, jeśli zatem sądy dostają właśnie możliwość „wylimowania” z procesów gospodarczych kolejnej kategorii dowodów, jakimi są zeznania świadków, przy jednoczesnym zachowaniu przepisu art. 299 k.p.c. o bliźniaczo podobnym brzmieniu, odnośnie do dowodu z przesłuchania stron, to nagle okazuje się, że nie ma zbyt wielu dowodów w ogóle możliwych do przeprowadzenia w PWSG. Według typologii k.p.c. zostaje nam bowiem tylko opinia biegłych, oględziny oraz inne środki dowodowe, w tym przede wszystkim te zawierające zapis obrazu, dźwięku albo obrazu i dźwięku (wymienione w art. 308 k.p.c.). W takim stanie prawnym możliwe będzie zatem wyłączenie w umowie dowodowej którejs

z powyższych kategorii dowodów (choć trudno będzie sobie wyobrazić proces, w którym strony są specjalistami ze swojej branży, obcej sądowi – np. z branży IT – i spierając się między sobą, wyłączają możliwość powołania przed sądem dowodu z opinii biegłego z zakresu informatyki, pozostawiając tym samym ich spór do rozstrzygnięcia sędziemu, który jest laikiem w materii sporu) lub też określonych dokumentów, które były wymieniane przez strony w toku współpracy gospodarczej.

Będzie szybciej?

Na samym końcu działu o PWSG w k.p.c. znajdziemy jeszcze krótki przepis o ciężarze gatunkowym wagi superciężkiej, bo oto każdy wyrok sądu pierwszej instancji zasądzający świadczenie w pieniądzu lub rzeczach zamiennych z chwilą wydania stanowi tytuł zabezpieczenia, wykonalny bez nadawania mu klauzuli wykonalności (art. 458(13) k.p.c. w zw. z art. 492 §§ 1 i 2 k.p.c.), czyli tak samo jak nakaz zapłaty wydany w postępowaniu nakazowym.

W tym miejscu warto jeszcze przypomnieć, że przepisy o PWSG (art. 458(1) k.p.c. do art. 458(13) k.p.c.) nie powodują wyłączenia odpowiedniego stosowania części przepisów zawartych w nowym rozdziale w k.p.c. zatytułowanym „Organizacja postępowania” (art. 205(1) – art. 205(12) k.p.c.). Oznacza to, że w PWSG sądy również będą wyznaczać posiedzenia przygotowawcze, a jeśli nie uda się rozwiązać sporu bez potrzeby prowadzenia dalszych posiedzeń, będą również sporządzały z udziałem stron plany rozpraw. Dodatkową zachętą do szybszego rozwiązywania sporów w PWSG będzie na pewno możliwość obciążenia przez sąd kosztami procesu w całości lub części stroną, która przed wytoczeniem powództwa zaniechała próby dobrowolnego rozwiązania sporu, uchyliła się od udziału w niej lub uczestniczyła w niej w złej wierze i przez to przyczyniła się do zbędnego wytoczenia powództwa lub wadliwego określenia przedmiotu sprawy (art. 458(12) k.p.c.).

Podsumowując wszystko, co zostało wyżej napisane o PWSG, a w szczególności: wymóg zebrania przez strony całości twierdzeń oraz materiału dowodowego na początku procesu, znaczące ograniczenie roli dowodów ze źródeł osobowych oraz możliwości występowania z nowymi roszczeniami w toku postępowania, jak też nowe zasady organizacji postępowania nie tylko w PWSG, możemy dojść do kilku prawdopodobnych wniosków. Po pierwsze liczba spraw kierowanych do sądów gospodarczych może zmaleć wskutek licznych mechanizmów wykluczających długotrwałą obstrukcję procesową. Po drugie w statystykach sądów gospodarczych kategoria spraw zamykanych bez przeprowadzenia rozprawy powinna wzrosnąć. Po trzecie tam, gdzie nie będą konieczne dowody z opinii biegłych, PWSG ma sporą szansę stać się jednym z najszybciej prowadzonych postępowań przewidzianych w aktualnej procedurze cywilnej, czego należałoby życzyć zarówno polskim przedsiębiorcom, ich pełnomocnikom, jak i całemu wymiarowi sprawiedliwości w Polsce. ◀

ZMIANY W PROCEDURZE CYWILNEJ TO NIE REWOLUCJA, ALE TRZEBA SIĘ DO NICH PRYZYWCZAIĆ

ROZMOWA Z SĘDZIĄ PAWŁEM MROCZKOWSKIM, DYREKTOREM DEPARTAMENTU LEGISLACYJNEGO PRAWA CYWILNEGO MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

Od 7 listopada w Kodeksie postępowania cywilnego zmienia się dużo. Teraz na sędzie spoczywa obowiązek stworzenia całego planu rozprawy już na posiedzeniu przygotowawczym, na którym stawiennictwo jest obecnie dla stron obowiązkowe. Na to spotkanie strony mają też obowiązek przygotować cały materiał dowodowy, a sędzia będzie się starać nakłonić je do ugody. To rewolucyjne zmiany.

Jako sędzia i prawnik, który nadał formalną postać tej nowelizacji, nie określiłbym tych zmian jako rewolucyjne. Zmiany wprowadzone ustawą z 4 lipca 2019 r. są logiczną reakcją ustawodawcy na negatywne zjawiska, które w rzeczywistości sądowej, procesowej przybrały już taki rozmiar, że nie można było ich dłużej tolerować jako niepożądanego efektu ubocznego. Oprócz tego w ten sposób polski porządek prawny równa do poziomu rozwoju prawa istniejącego już w innych państwach naszej kultury prawnej.

Zdecydowana większość systemów procedury cywilnej przewiduje już podobne rozwiązania w zakresie zapobiegania nadużywania praw procesowych oraz organizacji postępowania. Polska wersja tych instytucji została przystosowana do naszych warunków.

Nie zgadzam się też z twierdzeniem, że postępowanie przygotowawcze jest zmianą rewolucyjną. Ze swej istoty jest ono zakrojone na sprawy grubszego kalibru, czyli takie, w których materiał dowodowy jest szczególnie obszerny lub zawiły pod względem faktycznym czy prawnym. Natomiast oczywiste jest, że nie będzie ono wykorzystywane w sprawach prostych, jednowątkowych, które można zakończyć na jednym



Paweł Mroczkowski

posiedzeniu w ciągu 20 minut, a takich wbrew pozorom jest sporo.

Muszę jednak zapytać, czy sędziowie poradzą sobie z tą nową rolą mediatora?

Tu również nie mogę się zgodzić, że to nowa rola. Przepisy w dotychczasowym brzmieniu zobowiązywały sędziów do dążenia do polubownego załatwienia sporu. Został stworzony instrument mediacji, który jest potencjalnie skuteczny, i takie czynności można zlecić zawodowemu mediatorowi. Ponadto niezależnie od wprowadzonych zmian ten obowiązek istnieje w formie instytucji zawiązania do próby ugodowej.

Niewątpliwie jednak wprowadzenie postępowania przygotowawczego oznacza rozszerzenie zakresu i sposobu działania sędziego. Dotychczas sędzia był skrupowany przepisami, które umożliwiały poczytanie jego aktywności zmierzającej do polubownego rozwiązania sporu za podstawę jego wyłączenia. I niestety często takie wnioski były uwzględniane.

W praktyce sędziego sądu cywilnego rola koncyliacyjna, rozjemcza jest naturalna, więc tu nie powinno być problemów. Tyle tylko, że do tej pory nie miała ona tak wyraźnego zakotwiczenia w przepisach. Obecnie pozwalamy wzbogacić procesową debatę między stronami a sędzią o kwestie, które do tej pory nie mogły być podnoszone ze względów czysto formalnych. A to automatycznie powiększa szanse na ugodowe rozwiązanie sporu.

Pełnomocnicy, zwłaszcza w sprawach gospodarczych, obawiają się, że teraz całość materiału dowodowego będą musieli skompletować na to postępowanie przygotowawcze.

Jestem w stanie zrozumieć te obawy, bo ta instytucja w polskim procesie cywilnym jest nowa, aczkolwiek w postępowaniach karnych takie posiedzenia, choć w nieco innej formule, już są prowadzone i zdają egzamin. To, że trzeba się będzie wyłożyć ze wszystkich argumentów już na początku postępowania, może stanowić pewien problem. Niestety trzeba było wprowadzić tak ostry wymóg, ponieważ dotychczasowy system nie funkcjonował dobrze w praktyce, chociaż formalnie nic mu nie dolegało. W praktyce dopuszczał on przedkładanie wszelkich argumentów, dowodów aż do zakończenia rozprawy, a nawet przed sądem drugiej instancji, co było kuriozum. Czasem w celu obstrukcyjnym niestety, a czasem nie, ale skutek pozostawał ten sam – odroczenie rozprawy i przewlekłość postępowania. Stąd ogromna liczba spraw, które ciągną się latami, i wielomiesięczne oczekiwanie na rozprawę przekraczające niekiedy rok.

Nowelizacja krytykowana jest za to, że sędzia będzie miał dużą swobodę w decydowaniu o kształcie postępowania, np. o tym, czy posiedzenie przygotowawcze w ogóle się odbędzie.

Formalnie rzecz biorąc, postępowanie przygotowawcze, łącznie z posiedzeniem przygotowawczym, jest obowiązkowe, co wynika z art. 205¹¹ § 1 k.p.c. Jednakże § 3 tego artykułu przewiduje bardzo szeroką możliwość wyłączenia tego trybu w konkretnej sprawie na podstawie oceny sędziego, który stwierdzi, czy w tej właśnie sprawie to przygotowanie jest opłacalne, bo ono też wymaga przecież posiedzenia, zebrania stron itd. Czasami opłaci się skierować sprawę od razu do rozpatrzenia, bo wtedy zyskujemy możliwość rozstrzygnięcia sporu już na pierwszym posiedzeniu. Możliwe są oczywiście rozwiązania pośrednie – np. wyznaczenie posiedzenia przygotowawczego bezpośrednio przed rozprawą, kiedy wiadomo, że materiału dowodowego nie będzie dużo. Tutaj wiele będzie zależało od inwencji poszczególnych sędziów. Podejście sędziego do sprawy będzie musiało nabrać trochę cech menedżerskich.

Nowe przepisy uprawniają sędziego do dyskusji ze stronami, zbierania stanowisk, udzielania pouczeń, natomiast nie powinny być odczytywane jako uprawnienie do jednoznacznych zapowiedzi w rodzaju „ja to powództwo oddalę”. Tutaj jest ta cienka czerwona linia, która nie powinna być przez sędziego przekraczana.

Nowe przepisy mocno dyscyplinują strony – zarówno pozwanych, jak i powodów. Czy prawdą jest, że gdy powód nie zgłosi się na posiedzenie przygotowawcze, traci możliwość dochodzenia swoich roszczeń?

W żadnym wypadku. Możliwe co najwyżej, że w czasie pomiędzy umorzeniem postępowania a ponownym wytoczeniem powództwa zapadnie termin przedawnienia, ale to już nie będzie efekt działania procedury, a jedynie braku dbałości powoda o własne interesy. Umorzenie postępowania wskutek niestawiennictwa nie pozbawia bowiem powoda możliwości ponownego wytoczenia powództwa. Poza tym nie należy demonizować tej instytucji. To prawda, że sankcja jest ostra,

ale dotyczy tylko nieusprawiedliwionego niestawiennictwa, po drugie nawet jeśli to niestawiennictwo jest nieusprawiedliwione, można je usprawiedliwić z mocą wsteczną, wskutek czego sąd uchylił postanowienie o umorzeniu i wyznaczył nowe posiedzenie. Będzie trochę zwłoki, ale sprawa potoczy się normalnym trybem. Po trzecie powód może się zwolnić od stawiennictwa na tym posiedzeniu, składając odpowiedni wniosek. I sądzę, że ta instytucja będzie często wykorzystywana, ponieważ dobrze przygotowany pozew na takim posiedzeniu obroni się sam. Po czwarte, jeżeli pozwany mimo niestawiennictwa powoda będzie żądał rozstrzygnięcia sporu, do czego przecież ma prawo, to w tym momencie sprawie zostanie nadany bieg i postępowanie nie zostanie umorzone. Więc ta sankcja wygląda groźnie, ale sądzę, że w rzeczywistości będzie dotyczyć tylko takich przypadków, kiedy to niestawiennictwo będzie celowe.

W sprawach gospodarczych na strony postępowania nałożone zostały jeszcze ostrzejsze obowiązki polegające na tym, że w zasadzie całość swojej argumentacji powinny one zaprezentować już przy swojej pierwszej czynności procesowej – czyli powód w pozwie, a pozwany w odpowiedzi na pozew, ewentualnie w sprzeciwie od nakazu zapłaty, jeżeli taki zamierza składać.

Zatem wchodzące zmiany nie wymagają specjalnego przygotowania, ale głównie zmian mentalnych.

Tak. Nowy sposób organizacji postępowania będzie wymagał od stron większego zaangażowania od samego początku prowadzenia sprawy. Zaangażowanie powoda już nie będzie polegało wyłącznie na przygotowaniu pozwu i „wrzuceniu” go do sądu. Zaangażowanie pozwanego nie będzie mogło się ograniczać tylko do stawienia się na rozprawie i biernego przyglądania się. Będzie wymagana aktywność obu stron, a to wszystko w tym celu, żeby orzeczenia nie zapadały po 15 miesiącach, jak to teraz jest w sądach gospodarczych, ale na przykład po pięciu. Przy obecnym tempie obrotu gospodarczego to rzecz absolutnie konieczna. Czy to wymaga zmiany podejścia? Z całą pewnością tak. Znacznie trudniejsza stanie się taktyka obstrukcyjna polegająca na przeciąganiu postępowania. Mamy nadzieję, że uda się ją wyrugować niemal w całości, a przynajmniej rażące przypadki.

Z kolei sędzia powinien zacząć analizować czynności swojej i stron nie tylko pod kątem formalnej poprawności, lecz również pod kątem ich celowości dla rozstrzygnięcia sporu.

Chcielibyśmy, by wykładnia przepisów proceduralnych nie była czysto dogmatyczna, formalistyczna, lecz by odwoływała się przede wszystkim do celu, dla którego utworzono taką czy inną instytucję procesową. Dzięki pozostałym zmianom zawartym w noweli z 4 lipca sędziowie powinni mieć nieco więcej czasu na należyte zajęcie się sprawami. Pracujemy także nad zmianami w prawie, które przynajmniej w części rozwiążą największy obecnie problem w sprawnym procedowaniu sądów – nadmierne obciążenie. ◀

Rozmawiał Bogdan Bugdalski

MODA NA MEDIACJĘ, CZAS NA EDUKACJĘ

Mediacje, nie tylko w sprawach cywilnych i gospodarczych, lecz także administracyjnych, z roku na rok stają się coraz popularniejszą formą rozwiązywania sporów. Na temat tych ostatnich powstał we współpracy z Centrum Mediacji KRRP ogólnodostępny podręcznik dla przedsiębiorców¹.

– W naszych pracach koncentrujemy się na trzech obszarach: sprawach cywilnych, gospodarczych, a także administracyjnych. Szczególną wagę przywiązujemy do tych projektów legislacyjnych, które mogą wpływać na zmianę postaw i działań organów administracji publicznej oraz poprawić ich relacje z otoczeniem biznesowym – podkreśla wiceminister rozwoju Marek Niedużak.

We wrześniu w celu przybliżenia idei i podstawowych informacji na temat mediacji w postępowaniu administracyjnym Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii (obecne Ministerstwo Rozwoju) we współpracy z Centrum Mediacji Gospodarczej przy Krajowej Radzie Radców Prawnych przygotowało ogólnodostępny podręcznik dla pracowników urzędów państwowych.

Po co mediacja administracyjna?

Mediacja administracyjna umożliwia szybsze zakończenie postępowania administracyjnego i zwiększa szanse na uniknięcie postępowania odwoławczego lub przed sądem administracyjnym. Jej koszt jest niższy niż koszt prowadzenia postępowań w kolejnych instancjach. Zaletami mediacji administracyjnych są także: brak zbędnych formalności, możliwość zachowania poufności oraz usprawnienie komunikacji między organem a obywatelami.

Po mediację w postępowaniu administracyjnym warto sięgnąć w celu wyjaśnienia i rozważenia stanu faktycznego sprawy oraz obowiązujących norm prawnych czy też dokonania ustaleń co do sposobu – zgodnego z prawem – załatwienia sprawy, na przykład przez wydanie decyzji lub zawarcie ugody o określonej treści. Za pośrednictwem mediacji administracyjnej można realizować kilka zasad:

- » prawdy obiektywnej (art. 7 k.p.a.),
- » adekwatności i proporcjonalności (art. 7b k.p.a.),
- » pogłębiania zaufania, udzielania informacji, wysłuchania strony, wyjaśniania motywów decyzji, szybkości

i efektywności postępowania oraz polubownego rozstrzygnięcia kwestii spornych (art. 8–13 k.p.a.).

Podstawy prawne stosowania mediacji administracyjnej

O ile z mediacji w sprawach cywilnych i gospodarczych można korzystać już od stycznia 2016 r., to mediacja w postępowaniu administracyjnym do polskiego systemu prawnego została wprowadzona dzięki nowelizacji Kodeksu postępowania administracyjnego, która zaczęła obowiązywać od 1 czerwca 2017 r. Jej zasadniczym celem jest reforma ugód administracyjnych.

Już od 2020 r., na bazie przepisów ustawy z 31 lipca 2019 r. o zmianie niektórych ustaw w celu ograniczenia obciążeń regulacyjnych (Dz.U. z 2019 r., poz. 1495), pojawi się nowa możliwość zakończenia sprawy administracyjnej, która toczy się na skutek odwołania od decyzji przed Sądem Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Organ i strona postępowania będą mogli zawrzeć ugodę w przedmiocie ustaleń co do sposobu załatwienia sprawy. Również w nowelizacji ustawy – Prawo zamówień publicznych z 11 września 2019 r. (Dz.U. z 2019 r., poz. 1843) pojawią się przepisy, dzięki którym, zanim zamawiający i wykonawca wdadzą się w spór sądowy, będą mogli podjąć próbę ugodowego załatwienia sporu.

Mediację administracyjną, w której uczestniczy organ administracji publicznej, może prowadzić wyłącznie mediator wpisany na listę stałych mediatorów lub znajdujący się w wykazie instytucji i osób uprawnionych do prowadzenia postępowania mediacyjnego. Takie zestawienia mają prezesi sądów okręgowych. Mediatorami mogą być również sędziowie Sądu Polubownego przy Prokuraturze Generalnej RP oraz osoby wybrane spoza ww. list, np. mediator z prywatnego ośrodka mediacyjnego lub mediator *ad hoc*.

Mediacja administracyjna powinna trwać nie dłużej niż dwa miesiące. W wyjątkowych przypadkach – na wniosek jednego z uczestników mediacji lub z innych ważnych powodów – termin ten może zostać przedłużony najwyżej o miesiąc. ◀

¹ Podręcznik można znaleźć na stronie: <https://www.gov.pl/web/przedsiębiorczosc-technologie/mediacja-w-postepowaniu-administracyjnym---podrecznik>.

ZA BŁĄD KLIENTA ODPOWIE BANK



Piotr Olszewski
radca prawny

Fot. OIRP w Warszawie

Choć oczywiste wydaje się, że odpowiedzialność za wskazanie w przelewie błędnego numeru rachunku bankowego spoczywa na zlecającym przelew – zdarzają się sytuacje, w których za taką pomyłkę zapłaci bank.

Z odpowiedzialnością banku za błąd klienta popełniony przy wprowadzeniu do systemu bankowości elektronicznej przelewu zawierającego niewłaściwy numer rachunku kontrahenta możemy mieć do czynienia, kiedy ten sam bank uniemożliwi klientowi jego anulowanie. To wniosek, jaki płynie z wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13 grudnia 2018 r., wydanego w sprawie I AGa 322/18.

Wszystko zaczęło się od tego, że żona powodowego przedsiębiorcy, upoważniona do rachunku męża, zleciła w godzinach wieczornych przelew na kwotę 140 000,00 zł, który miał być wysłany do wierzyciela ich firmy. W zleceniu wskazany został jednak błędny numer rachunku bankowego. Bezpośrednio po złożeniu zlecenia błąd został zauważony. Małżonkowie natychmiast podjęli próbę anulowania zlecenia przelewu na stronie internetowej banku. Zadzwonili także na infolinię i skontaktowali się z działającym w imieniu banku swoim doradcą osobistym. Strony ustaliły, że spotkają się następnego dnia rano w oddziale banku, jeszcze przed jego otwarciem. Tak się stało i powodowy przedsiębiorca zlecił ustalenie, gdzie znajdują się środki ze spornego przelewu, a także czy istnieje możliwość cofnięcia transakcji. Okazało się to niemożliwe. Zarówno powód, jak i bank podejmowali próby odzyskania skierowanych błędnie pieniędzy. To również okazało się niemożliwe, bo rachunek, na który trafiły środki, był zajęty przez komornika. Pomimo uzyskania nakazu zapłaty przeciwko podmiotowi, na którego rzecz dokonano błędnego przelewu, przedsiębiorca nie odzyskał swoich pieniędzy – egzekucja okazała się bezskuteczna. Do zapłaty odszkodowania wezwał więc – działający jego zdaniem w sposób niewłaściwy – bank, który uniemożliwił mu anulowanie niewłaściwego przelewu.

Choć sąd okręgowy rozpatrujący sprawę w I instancji nie opowiedział się za stanowiskiem przedsiębiorcy, bieg sprawy zmienił sąd apelacyjny, zasądzając na jego rzecz odszkodowanie.

W uzasadnieniu sąd wskazał, że zarówno wypłata środków pieniężnych na rzecz osoby nieuprawnionej, jak i dokonanie

przelewu bez zlecenia posiadacza rachunku (uznano bowiem, że powód skutecznie cofnął wprowadzone zlecenie), stanowi nie tylko nienależyte wykonanie zobowiązania przez bank, ale też naruszenie przez pracowników banku ogólnego obowiązku należytej staranności wobec każdej osoby, z którą nawiązują kontakt w ramach swojej działalności zawodowej. Obowiązek ten wynika z charakteru działalności oraz jej specyfiki związanej z dysponowaniem środkami pieniężnymi. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dokonując wypłaty z rachunku, bank powinien sprawdzić, czy czyni to na rzecz osoby uprawnionej, a także czy dysponuje zleceniem pochodzącym od posiadacza rachunku. Tym samym naruszenie tego obowiązku stanowi winę w rozumieniu art. 415 k.c. i może stanowić podstawę odpowiedzialności na podstawie art. 430 k.c. Jak podkreślił sąd, w tych okolicznościach może dojść do zbiegu odpowiedzialności banku – kontraktowej i deliktowej.

Jak wyjaśniono w uzasadnieniu orzeczenia – o ile istnieje możliwość składania zleceń w formie elektronicznej poza godzinami pracy banku, a w związku z tym momentem otrzymania zlecenia jest początek najbliższego dnia roboczego, to teoretycznie jest i musi być możliwość anulowania zlecenia w przedziale czasowym pomiędzy wprowadzeniem zlecenia do systemu a otrzymaniem zlecenia przez bank, a więc w okresie oczekiwania na przyjęcie zlecenia przez bank. Zdaniem sądu odwoławczego zasady doświadczenia życiowego wskazują, że sposób konfiguracji narzędzia informatycznego służącego realizacji operacji finansowych w formie elektronicznej pozwala na takie ukształtowanie, przy którym możliwa jest opcja anulowania transakcji w okresie jej oczekiwania na przyjęcie. Podkreślono przy tym, że powód przez kilkanaście godzin, pomiędzy złożeniem zlecenia a jego otrzymaniem przez pozwany bank, czynił opisane powyżej starania dla anulowania transakcji.

Sąd apelacyjny stwierdził też, że pomiędzy bezprawnym działaniem banku a szkodą powoda zachodzi adekwatny związek przyczynowy i także na tej podstawie zasądził na rzecz przedsiębiorcy stosowne odszkodowanie. ◀

CO WYNIKA Z KODEKSU ETYKI RADCY PRAWNEGO?

Czy kwalifikacją prawną czynu stanowiącego delikt dyscyplinarny może być wyłącznie przepis Kodeksu Etyki Radcy Prawnego bez wskazania normy wyrażonej w ustawie o radcach prawnych? A co w sytuacji, w której sąd odwoławczy nie odniesie się w sposób wyczerpujący do wniosków i zarzutów zawartych w środku zaskarżenia? I jakie są uprawnienia Sądu Najwyższego w zakresie kontroli instancyjnej?

Orzeczeniem z końca 2016 r. okręgowy sąd dyscyplinarny uznał radcę prawnego winnym zarzucanego mu czynu, tj. nakłaniania pewnej osoby do wpisania do treści umowy sprzedaży nieruchomości ceny mniejszej o ok. 100 tys. zł od ceny rzeczywistej, co stanowi delikt dyscyplinarny w postaci czynu sprzecznego z zasadami wyrażonymi w art. 6 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego. Za ten czyn na podstawie art. 64 ust. 1 i art. 65 ust. 1 pkt 4 ustawy o radcach prawnych sąd wymierzył karę zawieszenia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego na czas 12 miesięcy oraz – na podstawie art. 65 ust. 2b ustawy o radcach prawnych – zakaz wykonywania patronatu na czas trzech lat.

Odwołanie obrońcy

Od orzeczenia okręgowego sądu dyscyplinarnego obrońca obwinionego wniósł odwołanie, zarzucając mu:

- » naruszenie przepisów prawa procesowego poprzez uznanie pism złożonych przez obwinionego w toku postępowania za jego wyjaśnienia i poddanie ich ocenie, podczas gdy w toku postępowania obwiniony może składać wyjaśnienia w formie ustnej, protokolowanej w sposób przewidziany przepisami prawa, zaś pisemne wyjaśnienia mogą stanowić tylko uzupełnienia wyjaśnień ustnych i mogą zostać złożone jedynie za zgodą przesłuchującego,
- » naruszenie przepisów prawa procesowego polegające na dokonaniu rozstrzygnięcia bez uwzględnienia wszystkich okoliczności sprawy, tj. pominięcia okoliczności wynikających z analizy korespondencji e-mailowej pomiędzy obwinionym i pokrzywdzonym, związanej z przebiegiem negocjacji, co do ceny nieruchomości oraz warunków zakupu nieruchomości przez obwinionego, oceny zamiaru obwinionego,



Fot. icomp – Freepik.com

stopnia zawinienia oraz motywacji, co doprowadziło do błędnych ustaleń faktycznych,

- » naruszenie przepisów prawa procesowego poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i ustalenie, że obwiniony powoływał się na wykonywany przez niego zawód radcy prawnego w celu legitymizowania swoich bezprawnych i godzących w interes Skarbu Państwa działań. Działo się tak w sytuacji, gdy prawidłowa analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wskazywała, że obwiniony powoływał się na wykonywany przez niego zawód zaufania publicznego w celu przekonania pokrzywdzonego do wyrażenia zaufania.

Na wypadek, gdyby sąd odwoławczy nie uwzględnił powyższych zarzutów, w odwołaniu znalazł się również czwarty zarzut odnoszący się do rażącej niewspółmierności orzeczonej kary podnoszący, że kara rodzajowo łagodniejsza byłaby wystarczająca. Argumentowano, że obwiniony nie był do tychczas karany dyscyplinarnie, zaś zarzucane przewinienie należało do sfery życia prywatnego. Nie miało więc związku z wykonywaniem przez niego zawodu radcy prawnego.

Naruszenie przepisów prawa procesowego?

Orzeczeniem z połowy 2017 r. Wyższy Sąd Dyscyplinarny Krajowej Izby Radców Prawnych utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie okręgowego sądu dyscyplinarnego okręgowej izby radców prawnych.

Kasację od orzeczenia WSD wniósł obrońca obwinionego, zarzucając naruszenie przepisów prawa procesowego, w tym m.in. nierozpatrzenie przez sąd pierwszego z zarzutów z odwołania od orzeczenia okręgowego sądu dyscyplinarnego oraz pominięcie złożonych w trakcie rozprawy wyjaśnień. Obrońca wniósł również o orzeczenie kary rodzajowo łagodniejszej.

Po rozpoznaniu kasacji Sąd Najwyższy uwzględnił częściowo argumentację obrońcy obwinionego zawartą w zarzutach i uchylił orzeczenie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych w Warszawie w celu jego ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku skupił się głównie na pierwszym z zarzutów kasacyjnych.

Ustawa o radcach prawnych w art. 74¹ pkt 1 nakazuje w sprawach w niej nieuregulowanych stosować odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania karnego. Zatem zastosowanie mają reguły ogólne wyrażone w przepisach art. 433 k.p.k. oraz art. 457 k.p.k. Interpretacja ww. artykułów w rozumieniu orzecznictwa sądów karnych jest już ugruntowana i nakazuje sądowi odwoławczemu rozważenie wszystkich wniosków i zarzutów zawartych w środku odwoławczym.

Z dwóch wyżej wymienionych artykułów czytanych łącznie wynika obowiązek przedstawienia powodów uwzględniających albo oddalających zarzuty podniesione w środku odwoławczym. W wielu wypadkach w zupełności wystarczy, aby sąd odwoławczy podał główne powody niepodzielenia zarzutów apelacji/odwołania, a następnie odesłał do

szczegółów uzasadnienia wyroku/orzeczenia sądu pierwszej instancji.

Należy przypomnieć, że to na sądzie odwoławczym ciąży obowiązek odniesienia się do wszystkich wniosków i zarzutów zawartych w kasacji. Nie oznacza to jednak wymogu szczegółowego umotywowania stanowiska co do każdego z argumentów. Sąd Najwyższy wskazuje, że jeżeli sąd odwoławczy w pełni podziela dokonaną przez sąd pierwszej instancji ocenę materiału dowodowego zawartego w sprawie, to może on zaniechać szczegółowego umotywowania swojego rozumowania, które byłoby zbędnym powtórzeniem argumentacji tego sądu.

Samo uznanie wywodów sądu pierwszej instancji za prawidłowe nie może zostać uznane za adekwatny sposób argumentacji. Uzasadnienie takie nie pozwalałoby stronom na poprawne odczytanie motywów, którymi kierował się sąd odwoławczy, co czyniłoby fikcją dwuinstancyjność.

Uchylenie orzeczenia WSD

W niniejszej sprawie Wyższy Sąd Dyscyplinarny nie wyjaśnił, czy jego zdaniem w ustawie o radcach prawnych zawarte są regulacje pozwalające na traktowanie pism obwinionego jako jego wyjaśnień w rozumieniu Kodeksu postępowania karnego. Nie powiedział też, czy stosowanie przepisów k.p.k., w świetle art. 74¹ pkt 1 ustawy o radcach prawnych, regulujących kwestie dowodowe – w sytuacji wykorzystania pism obwinionego jako wyjaśnień w postępowaniu dyscyplinarnym – jest wykluczone.

Sąd Najwyższy wskazał również w swoim uzasadnieniu na fakt powzięcia wątpliwości co do poprawności kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego obwinionemu. Orzeczeniem sądu pierwszej instancji przypisano radcy prawnemu czyn zakwalifikowany jako naruszenie art. 6 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego. Zgodnie z brzmieniem tego przepisu „radca prawny, mając na uwadze treść roty ślubowania określonej w ustawie o radcach prawnych, obowiązany jest wykonywać czynności zawodowe rzetelnie i uczciwie, zgodnie z prawem, zasadami etyki zawodowej oraz dobrymi obyczajami”. W związku z powyższym Sąd Najwyższy zauważył, że ani w orzeczeniu sądu pierwszej instancji, ani w orzeczeniu sądu odwoławczego nie można doszukać się wyjaśnienia, w jaki sposób przypisane obwinionemu zachowanie może być zakwalifikowane jako naruszenie art. 6 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, zwłaszcza że pominięto w tej kwalifikacji art. 64 ust. 1 ustawy o radcach prawnych.

W przypadku odpowiedzialności dyscyplinarnej radców prawnych z uwagi na bardzo ogólny sposób ujęcia deliktu dyscyplinarnego w ustawie szczególnie istotne jest – ze względu za zasady gwarancyjne – aby organ orzekający szczegółowo wyjaśnił, dlaczego przypisanie konkretnego zachowania obwinionemu uważa się za taki delikt dyscyplinarny, który został przyporządkowany konkretnej kwalifikacji prawnej.

Z wyżej wymienionych powodów Sąd Najwyższy uchylił orzeczenie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego i przekazał je do ponownego rozpoznania przez ten sąd w celu zapewnienia gwarancji kontroli instancyjnej. ◀

Aleksandra Siewicka-Marszałek

radca prawny, członek Komisji Zagranicznej KRRP

KONFERENCJE EUROPEJSKIEGO STOWARZYSZENIA PRAWNIKÓW (AEA-EAL)

Wiosną Estonia ogłosiła, że do 2020 r. administracja i wymiar sprawiedliwości tego kraju będzie stosować oprogramowanie oparte na sztucznej inteligencji w 50 obszarach takich jak automatyczne wydawanie nakazów zapłaty, przetwarzanie informacji i wydawanie decyzji o zapisie dziecka do przedszkola w momencie jego urodzin czy przyznawanie świadczeń społecznych na podstawie wniosków składanych online przez obywateli. Kolejnym etapem ma być rozbudowa systemu inteligentnej administracji w taki sposób, by była ona w stanie na przykład weryfikować bez udziału człowieka niektóre dowody w oparciu o rządowe bazy danych o obywatelach. Oczywiście od takich decyzji czy – w późniejszym etapie – wyroków sądów robotów nadal ma przysługiwać odwołanie do sędziego czy urzędnika człowieka, jednak pierwszy krok w kierunku wydawania decyzji wobec obywateli przez sztuczną inteligencję został dokonany. Możemy sobie łatwo wyobrazić, że jeszcze za życia

obecnego pokolenia większość orzeczeń czy decyzji będzie dziełem sztucznej inteligencji, a ich kontrola przez człowieka będzie dotyczyć tylko wybranych spraw lub obszarów prawa. Oddanie decyzji algorytmowi pociąga za sobą wiele fundamentalnych pytań: co się stanie, gdy decyzja podjęta przez sztuczną inteligencję będzie zła i pociągnie za sobą szkodę? Kto będzie ponosić odpowiedzialność w takim przypadku – sztuczna inteligencja mająca osobowość prawną? Twórca algorytmu? Jego właściciel? Państwo? Ani algorytm, ani jego twórca nie wiedzą, że został popełniony błąd, nie są w stanie przedstawić toku rozumowania i drogi dojścia do takiej a nie innej decyzji. Jak pogodzić konieczność uczenia maszynowego programów w oparciu o wielkie zbiory danych (*big data*) z regulacjami ochrony danych osobowych? Czy sztuczna inteligencja mająca osobowość prawną oraz samoświadomość może korzystać z ochrony praw przysługującej człowiekowi? Jak regulować stosowanie i odpowiedzialność sztucznej

inteligencji i jaka rola w procesie regulacji powinna przypaść prawnikom?

Z powyższego wprowadzenia widać, że te zagadnienia są kluczowe także dla praw człowieka, wymiaru sprawiedliwości oraz procesu tworzenia i stosowania prawa. Tej tematyce Europejskie Stowarzyszenie Prawników (AEA-EAL) poświęciło dwie międzynarodowe konferencje. Pierwsza, zorganizowana wspólnie z Faculty of Advocates w Edynburgu w maju tego roku, skupiała się na podstawowych kwestiach odpowiedzialności prawnej, podmiotowości algorytmów i prawach człowieka w relacji do sztucznej inteligencji. Druga konferencja – Forum Prawników i Biznesu w Łodzi – zrealizowana wspólnie z Okręgową Izbą Radców Prawnych w Łodzi w październiku, skupiała się na praktycznych aspektach stosowania algorytmów w pracy prawnika, współpracy z biznesem w tej dziedzinie i obecnej także w Polsce ofercie rynkowej dla kancelarii. Nowe technologie oparte na sztucznej inteligencji stanowią rosnące wyzwanie także dla zawodów prawniczych. ◀

Fot. Jacek Kawczyński



Konferencja „Forum Prawników i Biznesu. Zmiana technologiczna a praktyka prawna”, 17–19 października

Fot. Jacek Kawczyński



Amirali Nasir, wiceprezydent Law Society of Hong Kong (Stowarzyszenia Prawników Hongkongu)

NAJWAŻNIEJSZA JEST FUNKCJONALNOŚĆ

Jakie są najnowsze trendy w technologiach stosowanych przez prawników? Czy do relacji radca prawny–klient wkracza także sztuczna inteligencja? Jaki będzie prawnik przyszłości? I czy będzie, czy zastąpią go maszyny?

Rozmawiano o tym na konferencji „LegalTech w praktyce radcy prawnego”, którą zorganizowała 26 listopada Komisja Wspierania Rozwoju Zawodowego KRRP.

Gościem konferencji był Markus Hartung, okreśłany w Niemczech mianem wizjonera rozwiązań LegalTech w pracy prawników. Oceniał, iż innowacja jest możliwa także w tradycyjnym świecie prawa, co wynika – przede wszystkim – z jego złożoności i ilości. – A klienci oczekują prostych rozwiązań, wręcz pakietów, które „będą dobre na wszystko”. Nie da się tego zrobić bez zastosowania nowych technologii – powiedział.

– Korzystamy z wielu nowych rozwiązań. Tym bardziej że mam przyjemność pracować w firmie technologicznej, dla której innowacyjność to codzienność – powiedziała Gracjana Jakubowska-Szarek, radca prawny, kierownik – koordynator Commercial Finance, Siemens Finance Sp. z o.o.

A jednak dostępne programy są nadal – zdaniem Gracjana Jakubowskiej-Szarek – dość ułomne. Oczekiwałaby na stworzenie programu, który w sposób kompleksowy pomagałby w zarządzaniu transakcjami i związaną z tym procesem dokumentacją.

Dla Tobiasza Adama Kowalczyka, radcy prawnego, Head of Legal & Public Policy Volkswagen Poznań, nowe technologie mają coraz większe znaczenie w pracy działu prawnego. Pokolenie menedżerów, które powoli obejmuje stery w wielu firmach, traktuje nowe technologie jako coś oczywistego.

– I z tego samego powodu muszą one trafić do działów prawnych – uważa Tobiasz Adam Kowalczyk.

Niespełnionym – jak na razie – marzeniem Artura Chrzastowskiego, radcy prawnego, dyrektora Działu Prawnego Eifage Polska Serwis Sp. z o.o., jest posiadanie programu, który pozwoliłby na zebranie i analizę spraw prowadzonych przez kancelarie, z którymi współpracuje.

W dyskusji wszyscy jej uczestnicy byli zgodni co do tego, iż rola prawników w firmie powoli ewoluuje i stają się oni w coraz większym stopniu doradcami biznesowymi. I dlatego muszą znać kontekst decyzji biznesowych. A jeśli tak, to muszą się swobodnie poruszać w świecie nowych technologii. Młodzi radcowie – choć takiej wiedzy nie wynoszą ze studiów – uczą się nowych rozwiązań technologicznych w sposób naturalny.



Fot. Grzegorz Furgal

W konferencji uczestniczyło kilkadziesiąt osób

Jednak wszyscy są na to skazani. – Widzę trzy grupy prawników, którzy będą funkcjonować w przyszłości – powiedział Tobiasz Adam Kowalczyk. – Pierwsza to prawnicy o wysokich zdolnościach interpersonalnych, którzy będą potrafili zarządzać projektami i budować relacje. Druga grupa to specjaliści od nowych technologii, piszący programy komputerowe i z nich korzystający. A trzecia to... prawnicy bezrobotni.

Tomasz Zalewski z Bird & Bird i Fundacji LegalTech Polska uważa, iż nastąpiła moda na sztuczną inteligencję. Ale praktyka mówi, iż najważniejsza jest funkcjonalność.

– Najpierw trzeba opisać działania składające się na dane zadanie. I potem znaleźć odpowiednią technologię. Przecież nie musi to być od razu – i przeważnie nie jest – sztuczna inteligencja – mówi Tomasz Zalewski. I dodaje: – Prawo zawsze będzie dotyczyło relacji, umiejętności słuchania, komunikacji i empatii. Ludzie wciąż potrzebują prawników.

Dla Łukasza Połomskiego, radcy prawnego i twórcy portalu www.sprawnyprawnik.pl, LegalTech to także stosowanie najprostszyc narzędzi, choćby takich jak Word czy Excel, w sposób przemyślany i uporządkowany. – Tylko od nas zależy, ile nam się uda „wycisnąć” z programów, które mamy – mówi Łukasz Połomski. ◀

(mer)

SZTUCZNA INTELIGENCJA – WYZWANIA DLA RADCY PRAWNEGO



Fot. Archiwum R. Bieda

Roman Bieda

radca prawny, kierownik studiów
podyplomowych Biznes AI:
Technologia, Prawo, Zastosowanie
Sztucznej Inteligencji (Akademia
Leona Koźmińskiego)

Rozwiązania bazujące na sztucznej inteligencji (ang. *artificial intelligence*, AI) znajdują coraz szersze zastosowanie w niemal każdej dziedzinie życia i gospodarki. Systemy te wspierają produkcję przemysłową, diagnostykę medyczną, rewolucjonizują transport, stanowią serce tzw. smart city czy tworzą filmy reklamowe. Trudno wyobrazić sobie aktualnie dziedzinę gospodarki, w której nie spotkalibyśmy rozwiązań AI. Z jakimi wyzwaniami zmierzą się prawnicy?

Dynamiczny rozwój systemów sztucznej inteligencji generuje zapotrzebowanie na kompleksowe wsparcie prawne projektów dotyczących tworzenia i wdrażania rozwiązań w tym zakresie. Chodzi przy tym zarówno o wsparcie prawne dostawców AI – projektujących, tworzących i oferujących swoje rozwiązania na rynku – jak również podmiotów zamierzających „nabyć” i wdrożyć takie rozwiązania w swojej organizacji.

Jaką wiedzę i kompetencje powinien mieć radca prawny zamierzający specjalizować się w obsłudze tego rodzaju projektów? W ramach niniejszego artykułu chciałbym wskazać jedynie na kilka wybranych zagadnień i wyzwań, z którymi zapewne przyjdzie się nam zmierzyć.

Ochrona praw człowieka

Niewątpliwie rozwój i wykorzystanie mechanizmów AI stwarzają nowe wyzwania w zakresie ochrony praw człowieka. Szczególnie widoczne są zagrożenia związane z naruszeniem prywatności czy możliwością dyskryminacji. Ryzyko nierównego traktowania wynika przede wszystkim z nieodpowiedniego doboru historycznych danych wykorzystywanych w procesie uczenia (tzw. trenowania) algorytmów AI oraz niekiedy braku pełnej wiedzy o schemacie podejmowania decyzji przez algorytm (tj. braku pełnej wiedzy, w jaki sposób działa algorytm, dlaczego algorytm podjął określoną decyzję – tzw. problem czarnej skrzynki). Znany jest przypadek opracowania przez Amazon systemu AI mającego wspierać proces rekrutacji pracowników – spółka zrezygnowała z jego

wykorzystywania, kiedy okazało się, że algorytm bazujący na historycznych danych dyskryminował kobiety.

Zarówno na poziomie europejskim, jak również krajowym wskazuje się na konieczność rozwoju „wiarygodnej” i „nakierowanej na człowieka” sztucznej inteligencji, której zastosowanie respektuje zasady etyki i prawa człowieka. Konieczne jest przy tym zapewnienie zgodności rozwiązań AI z zasadami etyki i prawami człowieka na wszystkich etapach realizacji projektu (tj. od projektowania przez tworzenie po eksploatację rozwiązań AI).

W konsekwencji zupełnie nowego wymiaru nabiera specjalizacja w zakresie ochrony praw człowieka, w tym praw mniejszości. Dotychczas prawnicy specjalizujący się w tych dziedzinach realizowali swoje pasje przede wszystkim w sferze akademickiej oraz w sektorze publicznym, doradzając na rzecz NGO, czy reprezentując indywidualnych klientów w sporach sądowych. W mojej ocenie powszechne, słuszne i niekwestionowane przekonanie o konieczności rozwoju AI przy poszanowaniu zasad etycznych i praw człowieka spowoduje istotny wzrost zapotrzebowania na tego rodzaju specjalistów w tzw. biznesie. Gruntowna wiedza z zakresu ochrony praw człowieka, w tym przeciwdziałania dyskryminacji i ochrony prywatności, będzie konieczna w celu rzetelnego świadczenia pomocy prawnej w procesie projektowania, tworzenia oraz późniejszej eksploracji rozwiązań AI.

Prawne aspekty dostępu i wykorzystania danych

Powszechnie przyjmuje się, że dane stanowią „paliwo” współczesnej gospodarki, a także siłę napędową rozwoju sztucznej

inteligencji. Tworzenie i „trenowanie” algorytmów AI wymaga dostępu do dużej ilości danych. Chodzi przy tym nie tylko o dane osobowe, lecz także nieosobowe (np. dane maszynowe), zarówno dane ustrukturyzowane (np. zgromadzone w zbiorach danych), jak i nieustrukturyzowane (np. dane zawarte w książkach czy zdjęciach), dane tworzone przez człowieka, a także przez maszyny (np. IoT).

W konsekwencji obsługa projektów AI wymaga gruntownej znajomości regulacji prawnych dotyczących pozyskiwania, przetwarzania i wykorzystywania danych. Oczywiście w zakresie ochrony danych osobowych kluczową rolę odgrywa znajomość Ogólnego rozporządzenia o ochronie danych (RODO). Konieczne jest zapewnienie ochrony prywatności i zgodności z regulacjami dotyczącymi ochrony danych osobowych na każdym etapie „życia” systemu AI, od fazy projektowania, poprzez jego tworzenie, wdrożenie i eksploatację. W kontekście mechanizmów AI spotkamy się między innymi z takimi wyzwaniami jak zapewnienie realizacji ogólnych zasad przetwarzania danych (art. 5 RODO), zasady privacy by design czy prowadzenie oceny skutków dla ochrony danych (DPIA). Szczególne wyzwania związane są z realizacją zasad zautomatyzowanego podejmowania decyzji oraz realizacją obowiązków informacyjnych.

Zbiory danych wykorzystywane do nauki algorytmów AI mogą potencjalnie podlegać ochronie jako „bazy danych” – na podstawie tzw. prawa *sui generis* do baz danych czy nawet prawa autorskiego. W konsekwencji istotna jest również znajomość regulacji dotyczących ochrony i wykorzystania baz danych.

Należy również zwrócić uwagę, że na potrzeby rozwoju AI wykorzystywane mogą być zasoby tzw. danych publicznych. Jak wprost wskazuje się w preambule nowej dyrektywy Re-use: „Informacje sektora publicznego stanowią wyjątkowe źródło danych (...). Inteligentne korzystanie z danych, w tym ich przetwarzanie w ramach zastosowań sztucznej inteligencji, może mieć rewolucyjne skutki dla wszystkich sektorów gospodarki¹”. Szczególnie istotna jest zatem znajomość europejskich i krajowych przepisów dotyczących dostępu i wtórnego wykorzystywania informacji sektora publicznego.

Prawo własności intelektualnej

Radca prawny zamierzający zajmować się problematyką AI natrafi również na wiele nowych wyzwań w zakresie praw własności intelektualnej. Po pierwsze, obsługując projekty dotyczące AI, spotkamy się z problemem ewentualnej ochrony samych programów komputerowych implementujących algorytmy AI. Konieczna będzie zatem znajomość zasad ochrony i obrotu programami komputerowymi. Po drugie w części przypadków na potrzeby uczenia AI wykorzystywane są

tzw. dane znajdujące się w różnego rodzaju materiałach, tekstach, zdjęciach czy filmach – chronionych prawem autorskim. Powstaje zatem konieczność oceny możliwości i zasad wykorzystania ich w ten sposób. Po trzecie coraz częściej mechanizmy AI wykorzystywane są do tworzenia wytworów tradycyjnie chronionych w ramach prawa autorskiego. Przykładowo Grupa ING przy współpracy z Microsoft oraz Muzeum Rembrandta w Hadze zrealizowała projekt „Kolejny Rembrandt”, w ramach którego specjalnie stworzony algorytm AI przeanalizował 350 dzieł Rembrandta i na podstawie pozyskanych danych stworzył „nowy” obraz w stylu Rembrandta (więcej o projekcie The Next Rembrandt na <https://www.nextrembrandt.com>). Powstają zatem zasadnicze pytania, czy tego rodzaju „wytwór” podlega ochronie autorskoprawnej? Czy w konkretnym przypadku można przypisać działania twórcze człowiekowi?

Kompetentna obsługa prawna projektów dotyczących tworzenia, wdrażania i wykorzystywania rozwiązań sztucznej inteligencji wymaga nie tylko znajomości zagadnień prawnych, lecz także choćby podstawowej wiedzy z zakresu technicznych i biznesowych aspektów funkcjonowania i wykorzystania AI. Oczywiście nikt nie będzie oczekiwał od radcy prawnego budowania modeli AI, projektowania sieci neuronowych czy programowania w Pythonie. Niemniej jednak w mojej ocenie radca prawny chcący obsługiwać tego rodzaju projekty powinien mieć podstawową wiedzę dotyczącą między innymi „zasad działania” AI (uczenia maszynowego, sieci neuronowych, roli danych itp.), zastosowań i ograniczeń AI, metodyk zarządzania projektami IT czy transformacji cyfrowej. W zdobyciu tego rodzaju wiedzy niewątpliwie pomocne są różnego rodzaju nieodpłatne kursy e-learningowe oraz coraz szerzej dostępna literatura (zobacz ramka). ◀

BEZPŁATNE KURSY E-LEARNINGOWE DOTYCZĄCE SZTUCZNEJ INTELIGENCJI

- a) Kurs „Sztuczna inteligencja dla początkujących” oraz „Uczenie maszynowe dla dociekliwych”.
Organizator: Ośrodek Przetwarzania Informacji – Państwowy Instytut Badawczy (OPI PIB), <https://www.sztucznainteligencja.org.pl/kursy/>
- b) The Elements of AI
Organizator: Uniwersytet w Helsinkach przy współpracy z firmą REAKTOR (kurs w j. angielskim), <https://www.elementsofai.com>

Polecamy również

- » <https://www.sztucznainteligencja.org.pl/>, portal poświęcony sztucznej inteligencji prowadzony przez OPI PIB (newsy, reportaże, wywiady z wizjonerami AI),
- » Artificial Intelligence & Law (@ArtInLAW) – strona na Facebooku, ciekawe newsy dotyczące prawnych aspektów AI.

¹ Motyw 9 preambuły dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE), dyrektywa 2019/1024 z 20 czerwca 2019 r. w sprawie otwartych danych i ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego (wersja przekształcona).

NIE TRZEBA MIEĆ CAŁEJ CHMURY OD RAZU

Rozwiązania chmurowe stają się coraz powszechniejsze, a technologie coraz bardziej zaawansowane. Można powiedzieć – i co z tego, przecież od dawna wszyscy o tym wiedzą, że chmura to przyszłość. Nic, tyle że obecnie nie da się udawać, że ona nas nie dotyczy. Że ze względów bezpieczeństwa nie da się jej zastosować, zwłaszcza w praktyce kancelarii prawnej. Trzeba się jej przyjrzeć i zacząć stosować. Powoli, krok po kroku, zmieniając sposób zarządzania firmą.

Na takie podejście wskazuje ostatni raport Deloitte Tech Trends 2019, z którego wynika, że rozwiązania chmurowe nie tylko będą się rozwijały, lecz także na stałe zagospodzą w naszej codzienności biznesowej i poza nią. Świat bez serwerów to namacalna przyszłość, w której samoucząca się sztuczna inteligencja uczestniczy nie tylko w administrowaniu danymi i obsłudze klienta, lecz także w zarządzaniu relacjami z nim. Inteligentne interfejsy pozwalają nie tylko na komunikowanie się z otaczającymi nas urządzeniami za pomocą mowy, gestów czy napięcia mięśniowego, ile na wchodzenie z nimi w pełne relacje. Z kolei technologia 5G oraz inne technologie komunikacyjne pozwalają na przesyłanie danych z szybkością pozwalającą na ich analizowanie i podejmowanie decyzji w trybie rzeczywistym i to bez względu na odległość, jaka dzieli daną firmę ze swoimi pracownikami, przedstawicielami czy też klientami, którzy – co niezmiernie istotne – są całkowicie świadomi zachodzących zmian i liczą, że w ten sposób dostawcy usług będą się z nimi komunikowali. Szybko i bezpiecznie – bez zbędnej zwłoki. To wszystko już się dzieje, a proces zmian niesamowicie przyspiesza technologia blockchain zapewniająca dostęp do bazy danych i procesów decyzyjnych każdej uprawnionej osobie. To wymusza zmiany w sposobie funkcjonowania dużych i małych przedsiębiorstw, w tym w szczególności w sposobie zarządzania danymi, ich przechowywania, opracowywania, z czym dotychczasowe służby IT raczej sobie nie poradzą. A już na pewno, jeśli nie damy im szansy uczestniczenia w tej technologicznej rewolucji. Niestety w Polsce idzie to z dużymi oporami.

Co pokazują badania?

Badanie „Chmura publiczna w Polsce 2019. Wykorzystanie, bezpieczeństwo, plany rozwoju” przeprowadzone przez IDG Poland w partnerstwie z Oktawave wiosną 2019 r. na 676 przedstawicielach różnej wielkości przedsiębiorstw pokazało, że zaledwie 52% z nich wykorzystuje lub planuje wdrożyć publiczną chmurę obliczeniową. Z czego dwie piąte korzysta

z niej w trybie produkcyjnym, dwie piąte jest na etapie planowania i analiz, a jedna piąta na etapie testów lub w trakcie implementacji. Co ciekawe w grupie firm, które wdrożyły lub planują wdrożenie chmury obliczeniowej, największe grono przedsiębiorstw stanowią małe – 31%, natomiast w grupie przedsiębiorstw, które nie zamierzają wprowadzać rozwiązań chmurowych, co drugie to firma duża. Mimo to duże firmy nieco częściej niż średnie i małe planują zwiększenie zaangażowania w chmurze.

Dlaczego? Zdaniem respondentów migracje lokalnych systemów do chmury publicznej pozwalają na znaczne obniżenie kosztów posiadania infrastruktury IT – tak uważa 42% firm korzystających z rozwiązań chmurowych lub chcących je wdrożyć. Tyleż samo chwali sobie to, że rozliczanie zasobów odbywa się zgodnie z ich rzeczywistym zużyciem. Podobna liczba respondentów doceniła też możliwość elastycznego kształtowania IT wraz ze zmieniającym się otoczeniem biznesowym, a co piąta firma dostrzega możliwość realizacji strategii transformacji cyfrowej w firmie.

Bezpieczna zmiana

W drodze do chmury firmy najchętniej wdrażają środowiska hybrydowe łączące zalety własnych rozwiązań (modelu on-premise) i chmury, dobierając najlepsze narzędzia do konkretnego systemu lub aplikacji. 36% firm uważa, że taki model dostarczania infrastruktury zaspokaja w pełni ich oczekiwania. Jednak wiele z nich planuje wnoszenie kolejnych systemów i danych na zewnątrz, by w końcu całkowicie przejść na multicloudowe środowisko. Najczęściej implementowanym elementem chmury są aplikacje jako usługa, np. serwer baz danych w formie usługi, a najpowszechniejsze są usługi backupu i archiwizacji danych.

Wśród korzyści stosowania chmury większość wymieniła możliwość szybszego udostępniania danych (52%), nieograniczoną skalowalność zasobów w chmurze (50%), a także wysoką dostępność i bezpieczeństwo systemów lub danych (47%).



Warto też podkreślić, że zdaniem przedstawicieli firm, które wdrożyły lub wdrażają rozwiązania chmurowe, migracja do chmury jest bezpieczna – tylko co 10. rozważa wykupienie dodatkowego ubezpieczenia. Migracja nie powoduje też oszczędności kadrowych, ponieważ większość raczej przenosi pracowników działów IT do obsługi rozwiązań chmurowych.

Dane ciekawe, ale trudno na ich podstawie powiedzieć, by mogły być powodem do zachwytów, zwłaszcza jeśli zważymy, że globalnie 93% przedsiębiorstw ma wdrożone rozwiązania chmurowe lub zamierza je wdrożyć. Wynika z nich, że polskie firmy niechętnie sięgają do rozwiązań chmurowych, chociaż niemal powszechnie uważa się, że bez nich nie da się żyć. Wskazują na to ostatnie badania Deloitte oraz dane Eurostatu dotyczące rozwoju rynku IT w Europie.

Z tych pierwszych wynika, że już w 2018 r. 26% firm działających na terenie Unii Europejskiej korzystało z usług chmurowych, a ich wykorzystanie z roku na rok rosło. Po te rozwiązania sięgały najchętniej firmy skandynawskie, wśród których prym wiodły przedsiębiorstwa z Finlandii (ok. 65%), Szwecji i Danii (odpowiednio ok. 57% i 56%). Na tym tle Polska z niecałymi 12% uplasowała się niemal na szarym końcu, wyprzedzając Rumunię i Bułgarię. Z danych tych wynika również, że z chmury korzystają najczęściej firmy duże, zatrudniające od 250 osób wzwyż, stanowiąc grupę ok. 56%, a przedsiębiorstwa najmniejsze stanowiły najmniejszy odsetek tych przedsiębiorstw.

Czy mamy więc powody do zmartwień? Komentatorzy ostatniego badania IDG Poland i Oktawave twierdzą, że nie.

– W Polsce ciągle jeszcze jesteśmy na etapie rozpoznawania tematu i powszechnej akceptacji chmury. Przed nami jeszcze wiele do zrobienia – mówi Stanisław Bochnak z VMware. Podkreśla, że w popularyzacji rozwiązań chmurowych duże znaczenie będzie miała postawa ich dostawców, którzy powinni dać możliwość przetwarzania danych w Polsce, zapewnić polskojęzyczny personel, a także zadbać o łatwość przenoszenia danych klienta do chmury bez konieczności przepisywania, portowania czy refaktoryzowania istniejących aplikacji.

Pozostali eksperci również starają się wskazywać na pozytywne aspekty tych wyników:

– Badanie wykazało znaczący wzrost świadomości rynku w zakresie tego, jak korzystanie z usług chmurowych przyczynia się do obniżenia całkowitego kosztu posiadania i utrzymania infrastruktury IT (tzw. TCO) – mówi Piotr Skórzyński z ABC

Data. I dodaje: – Z moich obserwacji wynika, że firmy wolą korzystać z chmury publicznej i płacić za realne zużycie, a także upraszczać i przyspieszać swoje procesy biznesowe, zamiast rozbudowywać własną infrastrukturę on-premise.

Zdaniem Adama Wojtkowskiego z Red Hat badanie pokazało, iż firmy chcą powiększać swoje zasoby za pomocą chmury publicznej, nie porzucając dotychczasowych inwestycji w środowiska lokalne. A to tylko potwierdza wizję Red Hat, że przyszłością IT będą środowiska hybrydowe i wielochmurowe pozwalające organizacjom IT bezpośrednio rozszerzać obciążenia lokalne na środowiska zewnętrzne, a tym samym w pełni wykorzystać elastyczność i skalowalność chmur publicznych.

Maciej Kuźniar z Oktawave podkreśla, że z badania wynika, iż dojrzałe firmy nie chcą ponosić kosztownych inwestycji w rozwój własnych systemów. Wolą korzystać z rozwiązań dostarczanych przez wyspecjalizowane firmy. – W wysokiej dostępności – począwszy od geolokalizacji centrów danych, poprzez nadmiarowość elementów infrastruktury chmury, po rekomendacje na poziomie aplikacji i usług – firmy słusznie dostrzegają większe bezpieczeństwo systemów i danych – podsumowuje M. Kuźniar.

Podkreśla też, że dla przedsiębiorców ważne jest, by dostawcy brali na siebie ryzyko nie tylko optymalizacji infrastruktury IT i migracji do chmury, lecz także bieżące administrowanie po migracji.

Do słabej pozycji polskich przedsiębiorców na tle firm innych krajów UE odniósł się natomiast r. pr. Ireneusz M. Piecuch, partner zarządzający w Kancelarii IMP. Jego zdaniem przedsiębiorcy mają świadomość korzyści wynikających z migracji swoich systemów IT do chmury publicznej, dlatego jedynym wytłumaczeniem niskiego poziomu wdrożenia rozwiązań chmurowych jest stan niepewności regulacyjnej w tym zakresie.

– Nawet tam, gdzie podjęto już próby zaadresowania tego wyzwania w sektorze finansowym, przyjęte rozwiązania (komunikat KNF z 2017 r.) pokazują, że odejście od szkodliwej praktyki „no cloud” zajmie jeszcze chwilę. Claus Schwab, twórca spotkań w Davos, zwykł mawiać, że odchodzimy od gospodarki, w której wielcy zjadają małych, na rzecz gospodarki, w której szybcy zjadają wolnych. Przedsiębiorcy odpowiadający na ankietę IDG i Oktawave wydają się to doskonale rozumieć. Teraz czas najwyższy na regulatorów rynku – podkreśla.

W tym miejscu warto przytoczyć słowa Billa Briggsa, jednego z autorów raportu Deloitte, który w zamieszczonym na stronie firmy podkaście skierowanym do przedsiębiorców stwierdził m.in., że „twoja strategia może być serią celowych i powiązanych ze sobą inwestycji. Najszybszym sposobem na dokonanie postępu jest ten postępu zacząć”.

Dodajmy, że to może być np. wdrożenie rozwiązań chmurowych do systemu komunikacji w firmie. Rozwiązanie proste, obniżające koszty, a jednocześnie integrujące środowisko pracowników. Doskonały sposób, by przygotować się do wdrażania przyszłościowych rozwiązań komunikacyjnych, w tym technologii 5G. ◀

O EKONOMII ROBOTÓW



Fot. Archiwum

Jarosław Bełdowski

prezes Polskiego Stowarzyszenia
Ekonomicznej Analizy Prawa, pracownik
naukowy Szkoły Głównej Handlowej

Blisko połowa z istniejących miejsc pracy zostanie utracona, ponieważ ludzie zastąpią roboty. Musimy się przekwalifikować, by przeżyć na rynku pracy. Tego rodzaju przesłanie, podparte różnymi badaniami naukowymi, pojawia się regularnie w mediach na całym świecie. Prym wiodą oczywiście ekonomiści, którzy przewidują naszą zawodową przyszłość. Czy jednak jest tak źle, jak przekazują to media? O czym dokładnie piszą ekonomiści?

Temat zastąpienia wykonywanej przez nas pracy maszynami nie jest nowy. Na początku XIX w. luddyci walczyli z krosnami, które odbierały im pracę wraz z rozprzestrzenianiem się rewolucji przemysłowej w Wielkiej Brytanii. Rozwój ekonomii ośmielił wielkich przedstawicieli do dalszych głębszych rozważań teoretycznych. Przykładowo John Maynard Keynes w 1930 r. w swoim słynnym eseju pt. „Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków” zastanawiał się, kiedy zabraknie ludziom pracy z powodu postępującej automatyzacji. Obecnie na podstawie liczby cytowań artykułów ekonomicznych fali zainteresowania „ekonomią robotyki” można upatrywać w tekście Carla Benedikta Freya i Michaela Osborne’a z 2013 r., który ukazał się na stronach Oxford Martin School¹. To właśnie z tej publikacji pochodzi magiczne 47% miejsc pracy, które zostaną zastąpione robotami do 2030 r. Obaj autorzy wzięli pod uwagę 702 zawody w Stanach Zjednoczonych z perspektywy ich podatności na zastępowalność komputerami. Autorzy nie twierdzili jednak, że właśnie aż tyle miejsc pracy zostanie zastąpionych robotami, lecz jedynie, iż są one zagrożone. To nie wybrzmiało jednak na tyle głośno, by ostudzić debatę, która od tego czasu stała się mniej naukowa, a bardziej emocjonalna.

Naukowcy podzielili się więc na dwa obozy. Pierwsi wieszczą czarny scenariusz, który uderzy w klasę średnią, powodując, iż mobilność zawodowa całkowicie zaniknie. To właśnie oni chętnie promują pomysł dochodu minimalnego, tj. sytuacji, w której wszystkim należy się minimalny dochód bez



Fot. Sergey Nivens – Adobe Stock

względu na to, czy pracują, czy też nie. Drudzy podchodzą do tej wizji z większą rezerwą. Technologia do tej pory nie niszczyła miejsc pracy, lecz je tworzyła, i w długim terminie wszystko się ułoży, co nie znaczy jednak, że nie będziemy obserwowali gwałtownych zmian na rynku pracy w najbliższej dekadzie. I to właśnie ten kierunek reprezentuje „współwinny”, tj. Frey, który postanowił rozwinąć swoje poglądy w książce „Pułapka technologii” (*Technology Trap*, Princeton University Press, 2019). Wywodząc z obserwacji historycznych, wskazuje on, że automatyzacja może „skazywać” niektórych pracowników na konieczność wyboru mniej płatnych miejsc pracy, niż mają obecnie. Może to także doprowadzić do niepokojów, które w rezultacie zarówno spowolnią rozwój gospodarczy, jak i następujące zmiany technologiczne. A to byłoby fatalne dla nas wszystkich. Dlatego też niezbędne są działania polegające m.in. na zmianach w systemach edukacyjnych czy też zabezpieczenia społecznego.

Pojawia się również postulat „bonu migracyjnego”, który pozwalałby mniej zamożnym na przeprowadzenie się tam, gdzie będzie dla nich praca. Czy uda się przebić z tymi postulatami? Trudno przewidzieć, zważywszy choćby na to, że trudniej jest promować plan reform od roztrząsania wizji katastrofy, która jest łatwiejsza w promocji medialnej.

Czy radcowie prawni zostaną zastąpieni robotami? Tak daleka wizja zdaje się nam nie grozić w trakcie najbliższej dekady, co nie znaczy, że umowy nie będą „pisane” przez odpowiednie programy. Ktoś będzie musiał je jednak przeczytać i w ten sposób przestrzeń dla pracy radcowskiej zostanie zachowana, lecz może ulec zmianie. Nie zmienia to jednak faktu, że nie zatrzymamy technologii, więc może warto ją w jakimś zakresie oswoić? ◀

¹ *The Future of Employment: How Susceptible Are Jobs to Computerisation?*, https://www.oxfordmartin.ox.ac.uk/downloads/academic/The_Future_of_Employment.pdf.

SPÓR Z KLIENTEM A TAJEMNICA ZAWODOWA



Tomasz Scheffler

Fot. Archiwum

Jedno z najbardziej kontrowersyjnych zagadnień powstających na tle prawnych i etycznych regulacji dotyczących wykonywania zawodu radcy prawnego związane jest z instytucją tajemnicy zawodowej i z zakresem jej obowiązywania w przypadku sporu z klientem. Chodzi tu o sytuacje, gdy w związku z wykonywanymi czynnościami zawodowymi podmiot, na rzecz którego działania były podejmowane, doprowadziłby do zainicjowania postępowania dyscyplinarnego, albo gdy radca prawny uznałby, iż klient nie wywiązał się z umowy i nie uścił świadczenia będącego ekwiwalentem włożonej pracy. Czy w takich wypadkach radca prawny może w toku postępowania (odpowiednio: dyscyplinarnego i cywilnego) ujawnić informacje formalnie objęte tajemnicą zawodową?

Z pozoru sytuacja wydaje się być oczywista. Zgodnie z art. 3 ust. 3–6 ustawy o radcach prawnych tajemnicą objęte jest bowiem „wszystko, o czym” radca prawny „dowiedział się w związku z udzielaniem pomocy prawnej”, a obowiązek dochowania tajemnicy zawodowej nie tylko nie jest ograniczony w czasie (tzn. wiąże nas również wówczas, gdybyśmy przestali być radcami prawnymi), ale ma także charakter zasadniczo bezwzględny, gdyż radca prawny, z wyjątkami przewidzianymi w ustawie o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz w k.p.k., nie może być zwolniony z obowiązku zachowania w tajemnicy wiedzy o faktach, o których dowiedział się, świadcząc pomoc prawną (w szczególności nie może zwolnić go z tajemnicy klient). Kwestię tę uszczegóławia i poszerza dodatkowo Kodeks Etyki Radcy Prawnego, zgodnie z którym tajemnicą objęte są „wszystkie informacje dotyczące klienta i jego spraw” w jakikolwiek sposób uzyskane w toku wykonywania czynności zawodowych, a także dokumenty i korespondencja powstałe dla celów świadczenia klientowi pomocy prawnej (art. 15 ust. 1 i ust. 2). Co więcej kodeks wprowadził też „zakaz skorzystania” ze wspomnianych informacji i dokumentów przez radcę prawnego „w interesie własnym lub innej osoby” (art. 16).

Jak wspomniałem, *prima facie* odnotowane regulacje wskazywać mogłyby na bezwzględny zakaz ujawniania w trakcie czy to postępowania dyscyplinarnego, czy to cywilnego, informacji i dokumentów pozyskanych przez radcę prawnego w toku świadczenia pomocy prawnej. Sprawa nie jest jednak tak oczywista, jakby się mogło wydawać. Przede

wszystkim zwróćmy uwagę, że dosłowna interpretacja zakazu ujawniania tajemnicy zawodowej niweczyłaby sam sens istnienia naszego zawodu: nikt nie mógłby przecież wystąpić w imieniu klienta z pozwem czy nawet ze zwykłym pismem procesowym, gdyż do ich konstruowania wykorzystywane są informacje objęte tajemnicą. Paradoksalność (i absurdalność) tej sytuacji, rzadko zapewne sobie uświadamiana, nakazuje nam zatem prowadzić egzegezę przepisów o tajemnicy zawodowej w oparciu nie tylko o wykładnię językową, lecz także celowościową i funkcjonalną. To dzięki ich zastosowaniu uznaje się, że normy wynikające z przepisów określających tajemnicę zawodową nie dotyczą przedstawiania informacji i dokumentów w imieniu klienta w zakresie koniecznym do reprezentowania jego interesów.

Przedstawiony mechanizm wykładni nie odnosi się jednak do stanu związanego z postępowaniem dyscyplinarnym. W tym wypadku tajemnica dalej obowiązuje. Niemniej jednak z uwagi na odpowiednie stosowanie do postępowania dyscyplinarnych przepisów k.p.k. i rozdziałów I–III k.k. przyjmuje się, że obwiniony, łamiąc tajemnicę, działa w granicach pojmowanego *mutatis mutandis* kontratypu stanu wyższej konieczności i nie jest z tego powodu pociągany do odpowiedzialności.

Najbardziej problematyczna jest kwestia dochodzenia roszczeń od klienta. Dominujące w tej sprawie stanowisko przyjmuje, że tajemnica w takich sprawach jest bezwzględnie wiążąca dla radcy. Uważam jednak, że w relacjach cywilnoprawnych z klientem nie mamy do czynienia, podobnie jak to jest w przypadku składania pozwu, z tajemnicą zawodową. Informacje i dokumenty potwierdzające zawarcie kontraktu i dowodzące jego realizacji przynależą do porządku stosunków zobowiązaniowych, nie zaś do nadzwyczajnych relacji kreujących nadzwyczajną instytucję w porządku prawnym i etycznym, jaką jest tajemnica zawodowa. Przeciwnie, tradycyjne ujęcie prowadzi do stanu nieuzasadnionej nierównowagi stron, szczególnie w obrocie gospodarczym. Może też skłaniać niektórych klientów do podejmowania działań z premedytacją krzywdzących radców prawnych.

Przedstawione podejście wywoła zapewne kontrowersje, jestem jednak przekonany, że dotychczasowa linia interpretacyjna w tej ostatniej kwestii wymaga ponownego przemyślenia. ◀

NIE CZYŃ DRUGIEMU...



Fot. Archiwum

Ewa Urbanowicz

Zazwyczaj zaczyna się banalnie. Kilka żartów, niby śmiesznych, ale jednak przykrych dla osoby, której dotyczą. Kilka przezwisk, które nagle znają prawie wszyscy uczniowie w szkole. Potem coraz więcej obelg czy wyśmiewania z byle powodu. I wreszcie komentowanie każdego zachowania, postu, zdjęcia – po prostu hejt.

Nie skarżyła się nikomu, dusiła to w sobie, a problemy pogłębiały się jeszcze z powodu konfliktu w domu. Często była świadkiem małżeńskich kłótni swoich rodziców. Załamana szukała oparcia wśród koleżanek w szkole, została jednak zlekceważona i odrzucona. Czasami zamieszczała niepokojące wpisy na portalach społecznościowych. A one nadal były komentowane i wyśmiewane. Kilka minut przed odkręceniem gazu w kuchence skasowała konto na Instagramie.

Znaczenia słowa „hejt” dziś już nikomu nie trzeba tłumaczyć, choć jeszcze nie tak dawno mało komu było znane. Obiektem hejtu może stać się każdy. I wydawałoby się, że samo umieszczenie pogardliwego posta na portalu społecznościowym nie powinno być niebezpieczne. Ale jak się później okazuje, powtarzalność takich zachowań ma niszczący wpływ na ofiary hejtu. Drastycznie obniża się poczucie własnej wartości i adresat hejtu zaczyna wierzyć, że stawianie oporu, reagowanie nie ma już sensu. Popada w depresję, która nieleczona może zakończyć się nawet samobójstwem.

Każdy, kto kiedykolwiek hejtował, powinien obejrzeć film Jana Komasy „Sala samobójców”. W pamięci pozostaje wątek ośmieszania jednego z uczniów przez jego szkolnych kolegów, którzy rozsyłają w internecie kompromitujące nagranie. Przeraża przy tym bezrefleksyjne zachowanie tych nastolatków. Dominik – główny bohater filmu – był przecież powszechnie lubiany, a mimo to został wykorzystany do okrutnej zabawy, która doprowadziła do tragedii. Wyśmiewanie, rozsiewanie plotek, przesyłanie kompromitujących filmów czy zdjęć – wszystkie te działania są dostępne na wyciągnięcie ręki. Ta dostępność i przyzwolenie społeczne sprawiają, że zmieniają się granice poszanowania intymności i godności drugiego człowieka. I nawet jeśli opamiętamy się i będziemy zamierzać naprawić wyrządzone krzywdy przez usunięcie hejtu z internetu, to może się nam to nie udać. Przez powielanie i rozsyłanie postu czy zdjęcia przez innych użytkowników przestajemy panować nad tym, co stworzyliśmy. I nagle okazuje się, że coś bardzo prywatnego może zobaczyć prawie każdy.

Zastanówmy się przez chwilę, dlaczego ludzie hejtują? Czy jest to w ich przekonaniu chęć bycia lepszym od innych? A może to zwykła zazdrość i tak bliskie naszemu społeczeństwu przekonanie, że może być mi źle, ale drugiemu musi być gorzej. Powodzenie innych skłania do wyśmiewania cudzego sukcesu, komentowania w sposób obraźliwy i próby udowodnienia, że się na niego nie zasługuje. Hejt jest i będzie obecny, ale możemy z nim walczyć, nie pozostając obojętni na to, co zamieszczaamy w internecie, w jaki sposób komentujemy czy krytykujemy.

Oprócz obchodzonych niedawno Wszystkich Świętych oraz Dnia Zadusznego przypadają w tym czasie też i staropolskie Dziady tak pięknie opisane przez Adama Mickiewicza. Jedna z moich przyjaciółek – radca prawny – przysłała mi fragment wypowiedzi swojego syna¹, siódmoklasisty, który poproszony o odpowiedź na pytanie: „Jakie duchy mogłyby pojawić się współcześnie podczas obrzędu Dziadów, napisał tak: *Według mnie pierwszym duchem mógłby być upiór zawiści i zazdrości. Wielu ludzi w naszym kraju nie rozumie tego, że jak znajomy ma lepiej, to oni muszą dążyć, żeby też mieć dobrze, a nie psuć koledze wszystko i zazdrości. Duch ten będzie symbolizował także tych ludzi, którzy choć sami nie potrzebują, ale innym zabiorą. Drugą z kolei marą mogłaby być zjawą symbolizująca nietolerancję i zacofanie. Obecnie wielu ludzi jest bardzo negatywnie nastawionych do innych ze względu na każdą osobliwość, odmienność, a gdy sami usłyszą, że postępują niewłaściwie, to przez brak pomysłu na ripostę stają się agresywni i chamscy. Pierwszy duch zniszczył piękny dom sąsiadów, którzy po prostu mieli lepiej niż on, drugi natomiast wieszał plakaty obrażające ludzi innego wyznania, koloru skóry czy orientacji [...].*

Zanim więc kolejny raz prześlemy dalej post czy zdjęcie, zastanówmy się nad tym, co może z tego wynikać, czy nie przywołujemy jednego z najstraszniejszych obecnie żyjących duchów – Ducha Hejtu. I kto by pomyślał, że życiowej mądrości i empatii można uczyć się od siódmoklasisty... ◀

¹ Autorka tekstu dziękuje Julkowi Wiszniowskiemu oraz jego mamie, radcy prawnemu Magdalenie Wiszniowskiej.

JAK SIĘ POZBYĆ UCIAŻLIWEGO WŁAŚCICIELA MIESZKANIA?



Fot. Tomasz Tomkowiak

Tomasz Działyński

Wyrzucił matkę z dziećmi i zabarykadował się w mieszkaniu. Nielegalna eksmisja w Poznaniu. Została wyrzucona z mieszkania. Razem z dziećmi spędziła noc na klatce schodowej. Mieszkanie pani Magdaleny siłą zajął mężczyzna, który kupił je na licytacji. Udało się go zatrzymać i wyprowadzić rano...¹.

Te i inne podobne w tonie komunikaty wstrząsnęły światem krajowych mediów kilka tygodni temu. Przy okazji wyszło na jaw, że na pomoc poszkodowanej ruszyli m.in. działacze stowarzyszenia lokatorskiego i anarchiści. Według nich to właśnie dzięki ich działaniom (pokonali drzwi przy użyciu piły motorowej i łomów), a nie policji (która stała z boku i przyglądała się akcji), rodzina zdołała wrócić do mieszkania. Zorganizowali także na Facebooku „zrzutkę” na rzecz lokatorki. Policja została oskarżona o bezduszność i brak empatii, ponieważ nie pomogła koczującej na schodach lokatorce. Stała i przyglądała się wyważaniu drzwi przez interweniującą „siłowo” grupę obrońców pani Magdy. Media miały swoje pięć minut. News gonił news. Oddział TVP zwrócił się do miejscowej izby radców prawnych z prośbą o udział w programie poświęconym problematyce związanej z nielegalnymi eksmisjami. Zadzwonili pod koniec tygodnia z pytaniem: „Znajdziecie państwo kogoś, kto chciałby dokonać prawnej analizy tej sytuacji pod kątem ochrony praw lokatorów?”.

Dziennikarze gremialnie stali po ich stronie. Wtórowali im przedstawiciele stowarzyszeń lokatorskich i anarchiści. Właściciela mieszkania porównywano do osławionego na całą Polskę Piotra S. odpowiedzialnego za siłowe usuwanie lokatorów gangsterskimi metodami. Zresztą wkrótce postawiono mu karne zarzuty, ale w areszcie na razie nie wylądował.

Na ogół nie czytam komentarzy zamieszczanych w internecie, ale w tej sprawie zrobiłem wyjątek. W przeciwieństwie do wymowy informacji zamieszczonych w mediach zdecydowaną przewagę stanowiły wpisy piętnujące dziwkę lokatorkę.

„CO za czasy!!!! Baba nie płaci, nie jest właścicielem mieszkania i wszyscy jej bronią!!!! SZOK. Gdzie prawo?”².

„Właściciel powinien mieć prawo do swojego lokalu, koniec kropka, jeżeli kupił, jest jego, to nie musi utrzymywać

darmozjadów, niech martwi się urząd (...). Tylko w Polsce tak jest, w USA karton i na chodnik”³.

Te i inne podobne opinie sprawiły, że uświadomiłem sobie, jak bardzo obowiązujące prawo mieszkaniowe, korzeniami wciąż tkwiące w czasach PRL-u, nie jest przystosowane do zmian, jakie nastąpiły w naszym kraju. Zmian w strukturze prywatnej własności (coraz więcej domów i mieszkań jest własnością prywatną) oraz zmian mentalnościowych, czyli stosunku obywateli do tego prawa (które w socjalistycznej ojczyźnie miało zaniknąć).

Wiele lat temu (w 1989 r.) brałem udział w konferencji zorganizowanej w Pułtusku przez specjalistów z amerykańskiej instytucji Fannie Mae⁴ w ramach rządowej pomocy USA dla zmieniającej się Polski. Zajmowała się ona finansowaniem kredytów hipotecznych na rynku mieszkaniowym w Stanach Zjednoczonych. W trakcie trzydniowych wykładów przedstawiono zasady funkcjonowania amerykańskiego systemu kredytowania inwestycji mieszkaniowych i to zarówno w ujęciu krótkoterminowych kredytów komercyjnych, jak i długoterminowych pożyczek mieszkaniowych. Filarem, na którym zbudowano ten system na przełomie XIX i XX w., jest sprawnie działający system egzekucji prawa. Jeżeli dłużnik nie spłaca pożyczki, traci własność nieruchomości i musi się z niej wyprowadzić.

Pamiętam, że po wysłuchaniu wykładu w tej części któryś ze słuchaczy zadał prowadzącemu pytanie: „A co się stanie, jeżeli taki pożyczkodawca się nie wyprowadzi?”. Wykładowca spojrzał na pytającego z nieukrywaniem zdziwieniem. „Jak to, co się stanie? Przyjdzie szeryf i go wyrzuci” – padła odpowiedź.

Po sali przeszedł szmer dezaprobaty. W Polsce nie było w tamtym czasie skutecznych metod usunięcia takiego lokatora. Szczególnie wtedy gdy mieszkał z dziećmi małoletnimi czy sam był np. inwalidą. Proponowany przez Amerykanów system nie mógł więc zadziałać.

I w tej sprawie niewiele się zmieniło do dzisiaj. ◀

³ Źródło: *Ibidem*.

⁴ Fannie Mae – Federal National Mortgage Association jest przedsiębiorstwem sponsorowanym przez rząd USA. Jest to firma prywatna, na mocy specjalnego prawa autoryzowana do pożyczania pieniędzy i udzielania gwarancji kredytowych na rynku nieruchomości.

¹ Źródło: <http://www.tvn24.pl>.

² Źródło: *Ibidem*.

PRZERÓBKA, KTÓRA NIE ZNIEWAŻA



Wojciech Tumidalski
dziennikarz „Rzeczpospolitej”

Fot. Archiwum

Cztery lata zajęło wymiarowi sprawiedliwości ustalenie granic wolności artystycznej w odniesieniu do hymnu narodowego. Niedawny wyrok Sądu Najwyższego ma jednak dużo bardziej uniwersalne znaczenie.

Zaczął się w lipcu 2015 r., gdy debata w Polsce, a i w całej Europie, ogniskowała się wokół kwestii napływających na Stary Kontynent uchodźców z Afryki i Azji. Dodatkowo w Polsce nadchodziły wybory parlamentarne, a w europejskich ustaleniach na temat przyjmowania uchodźców uczestniczył odchodzący rząd Ewy Kopacz. To wtedy Jaś Kapela, poeta i publicysta, umieścił na swoim kanale na YouTube swoją wersję Mazurka Dąbrowskiego, zatytułowaną „Mazurek Kapeli – Polacy witają uchodźców”. Wraz z trzema innymi osobami zaśpiewał polski hymn, ale ze zmienionym refrenem: „Marsz, marsz, uchodźcy, z ziemi włoskiej do Polski, za naszym przewodem łączcie się z narodem”. Nagranie pojawiło się na serwisie YouTube i odsłuchało go wiele osób. Sam Kapela tłumaczył, że chodzi mu o zademonstrowanie chęci niesienia pomocy ofiarom klęsk humanitarnych i konfliktów zbrojnych. A skąd w polskim hymnie słowa o „ziemi włoskiej”? Przecież żołnierze generała Jana Henryka Dąbrowskiego też byli na tej ziemi uchodźcami.

Z twórcy – sprawca

Nie wszyscy jednak zrozumieli w ten sposób zamiar artystyczny publicysty, którego czyn zaprowadził go na sądową ławę. Oczywiście nie stało się to przypadkiem. By organa ścigania wkroczyły do akcji, musiały zostać zawiadomione o podejrzeniu popełnienia czynu karalnego. Pomogło upowszechnienie nagrania przez Mariana Kowalskiego, byłego kandydata skrajnej prawicy na prezydenta. „Nie ma w słowniku ludzi kulturalnych słów, które mogłyby dostatecznie obelżywie określić takie postępowanie” – oburzał się Kowalski we wpisie na facebookowej grupie narodowców. Posypała się fala wyrazów oburzenia, a wręcz gróźb. „Jeśli to na poważnie – życzę, żeby uchodźcy zgwałcili was i wasze rodziny” – pisał jeden internauta. Inny poszedł dalej: „za takie coś powinno grozić rozstrzelanie”. Do czynów nie przeszli, ale policja otrzymała zawiadomienie i wszczęła postępowanie.

Jego skutek był taki, że do Sądu Rejonowego w Wołominie wpłynął wniosek o ukaranie Kapeli za naruszenie przepisów o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej, które na mocy ustawy podlegają ochronie prawnej. W 2016 r. sąd uznał winę autora przeróbki i ukarał go 1 tys. zł grzywny. Sędzia uzasadnił, że nie można uznać za otoczenie czcią i szacunkiem hymnu narodowego modyfikacji jego oryginalnego tekstu, potem wykonanie tej pieśni ze zmienionym tekstem i upublicznienie tego wykonania. Wykroczenie popełniono, bo zachowanie obwinionego było celowe i miało charakter prowokacyjny. Według sądu Kapela mógł w inny sposób zabrać głos w debacie publicznej i zwrócić uwagę społeczeństwa na kwestię uchodźców: na przykład wykonać hymn bez przeróbek i wyjaśnić jego historię i znaczenie. A skoro przerobił, to prawo złamał i kara być musi – uznał sąd, stając na gruncie formalnym.



Fot. Pexels – Pixabay.com

Obwiniony wniósł apelację, którą po dwóch latach rozpoznał Sąd Okręgowy Warszawa-Praga. Podnosił w niej argument, że działał w ramach swobody artystycznej. Jego pełnomocniczka uzasadniała podczas jednej z rozpraw, że modyfikacja słów hymnu została dokonana w sposób pochlebny dla narodu polskiego oraz spójny z wartościami wyrażonymi w oryginalnym tekście, a wykonanie mieści się w ramach twórczości artystycznej. Zaznaczyła też, że intencją poety było zajęcie stanowiska w istotnej debacie publicznej.

Bez zmian

Jednak sąd odwoławczy wyroku nie zmienił. Przyznał, że sprawca wykroczenia jest artystą i przeróbka hymnu może być uznana za dzieło artystyczne, jednak motyw i cel jego działania nie był już sztuką, bo Kapeli chodziło o kwestie społeczno-polityczne, a nie artystyczne. Dlatego wyrok pozostał w mocy i stał się prawomocny.

Nie o wymiar kary grzywny jednak w nim chodzi, lecz o zakres swobody wypowiedzi artystycznej, jaką dopuszcza nasz system prawny.

Wyrok wywołał dyskusję ekspertów, którzy podkreślali, że aby właściwie ocenić czyn skazanego Kapeli, należy przyjrzeć się zamiarowi, w jakim go popełnił: nie była nim profanacja hymnu, lecz zwrócenie uwagi na istotny problem społeczny. Jeśli ten cel mu przyświecał, parafraza była dozwolona – mówiono.

I do tego argumentu, a także do wartości konstytucyjnych, w tym wolności słowa i swobody wypowiedzi artystycznej, odwołał się Rzecznik Praw Obywatelskich, składając w Sądzie Najwyższym kasację na korzyść ukaranego. Wartość, jaką jest szacunek dla hymnu RP, powinna pozostawać w równowadze z koniecznością ochrony prawa do swobody wypowiedzi i prawa do wolności artystycznej – stwierdził w niej prof. Adam Bodnar.

W jego kasacji czytamy: „Art. 73 Konstytucji RP gwarantuje wolność ekspresji artystycznej, a jej art. 54 ust. 1 zapewnia wolność wyrażania swoich poglądów i rozpowszechniania informacji. Zgodnie zaś z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka swoboda wypowiedzi nie ogranicza się do informacji czy poglądów, które są odbierane przychylnie przez wszystkich czy też uważane za neutralne przez każdego. Odnosi się także do ekspresji, która może oburzać, razić czy niepokoić część społeczeństwa. Takie są wymagania pluralizmu, tolerancji, otwartości na inne poglądy, bez których nie istnieje demokratyczne społeczeństwo. Działanie obwinionego, w formie politycznego i artystycznego wystąpienia, dotyczyło kwestii ważnych dla społeczeństwa (nieprzyjęcia uchodźców przez Polskę), nie wiązało się z przemocą i nie miało na celu obrażenia kogokolwiek”.

W ocenie Rzecznika przyjęta przez sąd okręgowy wykładnia wykroczenia z art. 49 par. 2 k.w. wskazująca, że każde deformowanie słów hymnu jest naruszeniem przepisów ustawy i statuuje wykroczenie, a regulacje tej ustawy zakazują każdego przetwarzania hymnu RP niezależnie od formy i celu,

jest nietrafna. Gdyby bowiem tak przyjąć, to z jednej strony całkowicie by pominięto konieczność badania społecznej szkodliwości czynu i winy sprawcy, a z drugiej doszłoby do nieproporcjonalnej ingerencji w swobodę wypowiedzi i wolność artystyczną.

„Niewykluczone, że część społeczeństwa mogłaby być oburzona każdym wykonaniem hymnu sprzecznym z załącznikiem do ustawy. Niemniej jednak swoboda wypowiedzi nie ogranicza się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie przez wszystkich czy uważane za neutralne przez każdą jednostkę, lecz odnosi się także do takiej ekspresji, która może oburzać, razić czy niepokoić część społeczeństwa” – czytamy w kasacji.

Dzięki temu Sąd Najwyższy dostał rzadką okazję wypowiedzenia się w sprawie o wykroczenie. Tego rodzaju procesy trafiają tam tylko wyjątkowo, bowiem od wykroczenia stronom nie przysługuje droga prawna do Sądu Najwyższego. Kasację może wnieść tylko Prokurator Generalny lub Rzecznik Praw Obywatelskich.

Zwrot akcji

Sąd Najwyższy rozpoznał kasację Rzecznika w październiku i uznał jego argumenty. Wyrok karzący za wykroczenie został uchylony, a Kapela uniewinniona.

Uzasadniający wyrok sędziego SN Tomasz Artymiuk zauważył, że dokonane przez Rzecznika odwołania do orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka o swobodzie wypowiedzi pojmowanej bardzo szeroko są trafne.

– Kapela dodał do hymnu pewne słowa niezmienną w zasadzie charakteru tego utworu, jakim jest podkreślanie otwartości narodu polskiego na chociażby uchodźców w odniesieniu do tego, co naród polski w przeszłości przeżywał – ocenił sędzia Artymiuk. – Problem uchodźców jest na pewno istotnym problemem i w związku z tym jest to taka tematyka, która wymaga nagłaśniania, i nie znajdujemy w sposobie, który został zaprezentowany przez Jana Kapelę, niczego naganego – dodał sąd, uznając, że cel, który przyświecał autorowi przeróbki, „jak najbardziej zasługuje na aprobatę”, a jego działanie pozbawione było cech społecznej szkodliwości.

– To słuszny wyrok, który poszerza granice wolności słowa i wolności artystycznej – oceniła radca prawny Zuzanna Rudzińska-Bluszcz z biura RPO.

Sąd Najwyższy odrzucił w nim tok rozumowania sądów w Wołominie i w Warszawie, które zdawały się wskazywać artystę, jakimi środkami wyrazu ma się posługiwać. Według SN to twórca, zajmując stanowisko w kwestii publicznej, wybiera te środki.

Według mecenas Rudzińskiej-Bluszcz sprawa ma znaczenie dla innych toczących się i przyszłych postępowań dotyczących wolności artystycznej.

Ostatnio było wiele przeróbek symboli narodowych, np. flagi narodowej. W kolejnych tego typu sprawach sąd będzie musiał zbadać, w jakim celu doszło do przeróbki. I dzięki SN będzie wiedział, jak to zrobić. ◀

Bez dobroczynności nie siadajcie do wigilijnego stołu



Fot. Archiwum A. Lisak

Agnieszka Lisak

radca prawny w Krakowie, prowadzi blog historyczno-obyczajowy www.lisak.net.pl/blog/

„Idą święta, idą święta...” śpiewano w jednej z piosenek. Zapewne kolejne, które przeżyjemy w pośpiechu, wykonując szereg rutynowych czynności i wypowiadając sporo utartych formułek. A wszystko po to, by przekonać siebie, że jesteśmy blisko naszych bliskich, choć tak naprawdę jest nam do nich daleko jak stąd do wigilijnej gwiazdki – tysiące lat świetlnych, a może jeszcze dalej.

W galeriach handlowych jak co roku mnóstwo choinek, krzykliwych reklam i neonów. A my w ferworze zakupów biegamy między stoiskami, by perfumami z promocji lub jedwabną apaszką oczarować bliskich po wigilijnej kolacji. Kochamy rodzinę, więc wkładamy w to całe swoje serce. Prosimy sprzedawcę, by prezenty zapakował w piękny papier z mikołajem, dzięki czemu nasze święta będą jeszcze bardziej kolorowe.

A może by tak zamiast prezentów z plastiku podarować bliskim siebie i swój czas? Kupić bilety do teatru, cyrku lub zaproszenia na degustację win dla rodziców (już tak dawno nie wychodzili wspólnie w weekend z domu) czy też bilet do papugarni dla dzieci. Jeżeli już koniecznie chcemy podarować jakąś rzecz, postarajmy się, by było to coś, co zmieni nas na lepsze. Kupmy książkę, rodzinną grę, dzięki której więcej czasu spędzimy ze sobą, narty, łyżwy lub zestaw do nauki malowania dla córki.

Jesteśmy dobrze wychowani, więc w tym szczególnym dniu życzymy całemu światu Wesołych Świąt – pani ze stoiska z karpiami, a nawet sąsiadce z pierwszego piętra, której nie zauważamy na co dzień. Choć tak naprawdę nie interesuje nas to, czy będą dla nich wesołe. Gdyby było inaczej, zwróciłibyśmy uwagę, że sąsiadka mieszka sama, a syn od lat nie zaprasza jej na wigilię.

Dzień dobrych uczynków



Więc może zamiast życzyć wszystkim Wesołych Świąt, zastanówmy się, co możemy zrobić, by takie faktycznie były. Niech Boże Narodzenie stanie się dniem dobrych uczynków. Dołóżmy do kupionego w pośpiechu prezentu po jednym z nich. Pomyślmy także o dobrych uczynkach dla innych. Siądźmy z dziećmi i zastanówmy się, co by to mogło być. Może

zaniedbanemu psu z sąsiedztwa należałoby kupić nową budę, oddać zabawki do domu dziecka, karmić do azylu dla zwierząt, niepotrzebne książki do wiejskiej biblioteki... Czas najwyższy zostać świętym mikołajem, ale nie takim, który nocą skrada się do pokoju, by pod poduszkę włożyć najnowszy zestaw klocków Lego. Jak zauważono w jednym z numerów „Biesiady Literackiej” z 14 grudnia 1879 r., bez dobroczynności „nie siadajcie do stołu. Bez ofiary nie łamcie się opłatkiem, nie składajcie życzeń noworocznych (...). Dajcie, co dać możecie, podzielcie się z nędzarami i wówczas dopiero zasiądźcie do stołu, wówczas dopiero spójrzcie ku Betlejemskiej Gwiazdce”.

Gdy na niebie pojawi się pierwsza gwiazdka, dzielimy się opłatkiem. Wystrojeni i zaprasowani w kant przemawiamy ludzkim głosem. Życzymy sobie zawsze tego samego: zdrowia, wszystkiego, co najlepsze, a dzieciom, by miały dobre oceny w szkole. W swoim zabieganiu przed wigilią znów nie pomyśleliśmy o naszych bliskich i o tym, czego można by dla nich pragnąć, więc powinszowania wypadają jakoś blade. Znów chroniczny brak czasu zastępujemy rutyną.

Postanówmy, że zdrowia i wszystkiego, co najlepsze, pragniemy dla siebie przez cały rok, a na święta mamy coś wyjątkowego. Pomyślmy o innych, o tym, czego im brakuje, i jakie mają marzenia. Wypowiedzmy choćby jedno życzenie, ale osobiste, dopasowane do osoby, z którą właśnie łamiemy się opłatkiem. A może po prostu przy tej okazji porozmawiamy, powiedzmy, dlaczego wybraliśmy takie powinszowania. Jeżeli będzie nam za mało, dołożymy do tego obietnicę lub postanowienie. „Obiecuję, że będziemy cię odwiedzać” – powiedzmy starszej, samotnej cioci, którą widzujemy raz do roku. Słodycz żadnych czekoladek, choćby zapakowanych w złoty papier, nie zastąpi radości płynącej z bliskości drugiego człowieka. Obiecujmy sobie, że w jeden dzień w tygodniu będziemy jeść wspólnie obiad. Obiecujmy dziecku, że będziemy mu

czytać więcej książek albo więcej z nim rozmawiać, przywołując ze szkoły.

Wróćmy do źródeł

By dopełnić obrazu świąt idealnych, pamiętamy też o choince. Żurnale podpowiadają, jak powinna wyglądać w tym roku, by być trendy. W ostatnich latach królowała moda na choinki jednokolorowe. Motylki, kwiaty magnolii, egzotyczne ptaszki... Istna piramida ozdób, spod których nie widać drzewka. Prawdziwa feeria kolorów i plastiku. Ale czy może być coś piękniejszego? Gdy taka choinka dobrana do koloru zasłon spogląda na nas z kąta, staje się źródłem prawdziwego szczęścia. Dzięki niej mamy poczucie, że jesteśmy wybrańcami losu, bo oto spędzamy Boże Narodzenie w wersji „na bogato”. Nie proponuję, by tak od razu rozstać się z tym przedmiotem świątecznego kultu. Ale może czas najwyższy pomyśleć o drugiej, skromnej choince w pokoju obok, która stanie się symbolem zmian, jakie w nas zaszły. Postanówmy, że wszystkie ozdoby na nią zrobimy sami. Niech wygląda tak, jak wyglądały drzewka 150 lat temu. Upieczemy ciastka w kształcie mikołajów, pokryjemy je lukrem, na gałązkach powiesimy laski

cynamonu, jabłka i zaszuszone w piekarniku plasterki pomarańczy. Znajdźmy w internecie pomysły na tradycyjne, ręcznie robione ozdoby. Siądźmy w weekend wspólnie przy stole i zróbmy je razem.

„Pani domu razem z przyjezdnymi krewnymi (...) ubierała drzewko w różnego rodzaju ozdoby własnej produkcji – łańcuchy, anioły, gwiazdy, pierniczki. Nie wieszano modnych już w miastach bombek szklanych, uważając je za mało gustowne i pachnące obcą kulturą”.

Ze wspomnień Andrzeja Laudowicza z 1938 r.

Wróćmy do źródeł, niech nasze święta i relacje międzyludzkie znów będą w stylu vintage i eko. Przynajmniej w tym dniu zatrzymajmy się na chwilę i siądźmy obok. Tak abyśmy kiedyś pod koniec swojej drogi, po której raczej biegamy niż chodzimy, nie mówili z żalem: „Chciałem przeżyć życie. Nie zdążyłem”. ◀

1 A. Laudowicz, *Ostatnie święta we dworze*, „Wiadomości Ziemiańskie” 2002, 18 grudnia, s. 2.



Wszystkie ilustracje: fot. blog historyczno-obyczajowy, www.lisak.net.pl/blog

★★★★

Jak wspominał Karol Hoffman, w XIX w. bywały domy tak biedne, że nie było w nich nawet choinek. „Przejeżdżaliśmy przez miasto. W wielu oknach gorzały światła świeczek woskowych na choinkach, w innych, choć tam mieszkali katolicy z drobną dźwiatwą, szaro było i smutno”.

W czasach tych należały do rzadkości sytuacje, gdy ubogie dzieci poznawały zwyczaj świąteczny, zaglądając przez okna do bogatych domów, jak powyżej na obrazie angielskiego malarza Augustusa Mulready'ego (1844–1904).

★★★★

Dwa kolejne obrazy Augustusa Mulready'ego przedstawiają ubogie dzieci sprzedające kolędy.

„Na choinkę przyszła popatrzeć wraz ze służbą córka stróża Jana. Była ona oczarowana kompletnie, z rozdziawioną buzią, wielkimi oczyma utonęła w jodełce, nie wiedząc o Bożym świecie. Pozrywałem najpiękniejsze okazy z drzewka i napełniłem nimi jej fartuszek. Dziewczynka nie posiadała się z radości. (...) Choinka moja niechże przyniesie rozkosz tej biednej dziewczynce, skoro mnie przyniosła rozprawę” – pisał dalej Karol Hoffman.

GOTOWANIE ZBLIŻA

ROZMOWA Z MARCINEM MARUTĄ, RADCĄ PRAWNYM, WSPÓLNIKIEM KANCELARII MARUTA WACHTA

Dziś porozmawiamy nie o prawie, lecz o gotowaniu. Jest pan znany ze swojej kulinarnej pasji. Jak się to zaczęło?

Zapewne jest to mieszanka tradycji rodzinnych i własnej potrzeby próbowania nowych rzeczy. W mojej krakowskiej rodzinie wszyscy lubili gotować, a szczególnie babcia. No i ja. Gdy już wiedziałem, że zostanę z tym gotowaniem na resztę życia, postanowiłem sobie sprawę ułatwić. Początki nie były łatwe, bo gotowanie w latach 80. to był sport z gatunku ekstremalnych. Ale jak zacząłem, poznałem możliwości zarówno poprzez zdobytą wiedzę, jak i coraz szerzej dostępne składniki, to się już gładko potoczyło. Żeby gotowanie dawało pełną satysfakcję, trzeba być do niego przygotowanym technicznie. Wtedy maleje poziom stresu. Dodatkowo gotowanie łączy się mocno z moim zainteresowaniem od strony zdrowotnej, takim trochę poważniejszym, quasi-naukowym. Dziś gotuję prawie codziennie.

Wydaje mi się, że swego czasu kulinaria stały się dla pana czymś więcej niż hobby. Dyplom z Le Cordon Bleu to już nie przypadek... Czy był taki moment, że rozważał pan zmianę prawa na kuchnię? A może otwarcie własnej restauracji?

Nie, nigdy nie rozważałem na serio zmiany zawodu. Po pierwsze za bardzo lubię prawo, bardziej niż gotowanie, po drugie praca w profesjonalnej kuchni jest ekstremalnie ciężka. Wiem, nasza profesja też jest skrajnie wymagająca, ale to inny rodzaj wysiłku. A własna restauracja to już spiętrzenie wszystkiego, od szczęścia przez żelazną dyscyplinę po pracę non stop.

Ale Le Cordon Bleu to szkoła z ogromnymi tradycjami...

Swoją edukację kucharską zaczynałem, kiedy nie była ona jeszcze tak popularna jak dziś, gdy prawie każdy coś gotuje. Ta moda miała się dopiero rozpocząć. Szkoła istniała od ponad 100 lat, ale trzeba było do niej internetowo dotrzeć i się zapisać. Może nie byłem pierwszym, ale z pewnością jednym



Marcin Maruta

Fot. kancelaria Maruta Wachta

z nielicznych z naszej części Europy, którzy tam zawędrowali. To rzeczywiście bardzo porządna szkoła i nie można jej porównać z naszymi wieczorowymi czy weekendowymi kursami gotowania. Le Cordon Bleu ma wiele poziomów, na tych najwyższych uczestnicy ocierają się już o zawodowość. Uczy się tam technik czysto restauracyjnych, gotowania z dobrze skoordynowanym czasem. Ja przez 10 tygodni po kilka godzin dziennie zgłębiałem tajniki gotowania. Powiedziałbym, że był to bardzo zaawansowany poziom amatorski.

Gotowanie to rzemiosło czy talent?

Rzemiosło jest niezbędne. Skracza czas przygotowania i zmniejsza ryzyko błędów. Na poziomie profesjonalnym jest to niezbędne, aby móc szybko reagować na zamówienia. Nikt na nas nie będzie czekał. Po prostu są pewne standardy i trzeba je znać. Natomiast talent sprawia, że ktoś w tym zawodzie, skrajnie trudnym i konkurencyjnym, staje się gwiazdą. Oczywiście potrzebny jest jeszcze ten łut szczęścia. Ale jest to zawód, w którym, jeśli ktoś zna rzemiosło, ma talent i pracuje jak szalony, może się wybić i osiągnąć dużą satysfakcję. Na dodatek jest to bardzo uczciwa rywalizacja: ludzie przychodzą do danej restauracji albo nie. Jest to łatwo weryfikowalne. Nie jest tak jak w zakresie prawa. W naszej dziedzinie większość klientów może ocenić język komunikacji, ale nie istotę doradztwa prawnego. W większości klienci nie wiedzą, jaki ciąg myślowy stoi za naszymi działaniami.

Czy ulegamy kulinarnym modom?

Każdy ulega modom, nie tylko kulinarnym. Ale jest to zjawisko bardziej społeczne i biznesowe. Mnie na przykład fascynuje liczba miejsc wegańskich w stolicy. Wokół naszego biura mamy kilkanaście takich lokali, a Warszawa razem z Los Angeles i Berlinem jest w światowej czołówce. To ciekawe kulturowo i biznesowo zjawisko. Na dodatek dobrze wpisuje się w dyskusję o zdrowiu i jedzeniu.

A kuchnia molekularna? Przemienie?

Kuchnia molekularna to technika, jako rzemiosło nie przemienie, bo się przydaje. Ale wątpię, by nurt restauracji mocno molekularnych był dominujący, bo tutaj, by coś ciekawego zaproponować, potrzebny jest duży talent. Podejrzewam, że dla wielu z nas to ciekawe doświadczenia, ale takie od święta. Natomiast na pewno rynek żywności będzie się zmieniał bardzo mocno pod wpływem technologii, od „sztucznej” produkcji mięsa po nowe formy jak liofilizowanie. W kuchni mamy ogromny postęp technologiczny. Liczą się wiedza czysto chemiczna i umiejętność stosowania nowoczesnych technik. Oznacza to też pewien przewrót w restauracjach, bo w kuchni mogą pracować także osoby mniej wykwalifikowane, które – dzięki nowoczesnym technologiom – są w stanie przyrządzić jedzenie na odpowiednim, wysokim poziomie. Taka technika, powiedziałbym bardziej inżynierska niż software’owa, stosowana jest coraz śmielej w restauracjach. Ale nie tylko: nowe rozwiązania wchodzi do powszechnego użycia, jak np. sous vide, metoda gotowania w niskich temperaturach. Żywność umieszcza się w próżniowych pojemnikach i gotuje, zachowując stałą temperaturę.

**PRZEPIS NA KUTIĘ PODLASKĄ**

SKŁADNIKI

1 szkl. maku
1 szkl. kaszy pęczak
4 łyżki miodu

Pozostałe składniki wedle uznania, np.:

2 garście rodzynek
1 garść orzechów włoskich

Dzień przed przyrządzeniem kutii przelewamy mak wrzątkiem, a następnie namaczamy na całą noc. Następnego dnia gotujemy mak na wolnym ogniu, najlepiej w mleku, ok. 30 minut. Po ugotowaniu odcedzamy mak i zostawiamy na ok. 2 godziny do całkowitego odsączenia. Następnie dwukrotnie mielimy mak.

Gotujemy kaszę pęczak (ok. 20 minut). Po ugotowaniu, odcedzeniu i ostudzeniu kaszy wrzucamy ją do miski. Rodzynki i orzechy siekamy na mniejsze kawałki. Wszystkie składniki mieszamy ze sobą, dodając do smaku miodu.

A kucharz? Będzie jeszcze potrzebny?

Zawsze będzie. Gotowanie to mimo wszystko branża tradycyjna. To nie jest tak jak w przypadku nowej generacji smartfonów, która zmienia sposób pracy. W kuchni trzeba umieć to, co trzeba było także 100 lat temu.

Czy tworzy pan nowe smaki? Dziś panuje – tak mi się przynajmniej wydaje – moda, by łączyć ze sobą najbardziej odległe produkty. Jak to robić, by nie przekroczyć granicy dobrego smaku?

Łączy się smaki, aby być oryginalnym. Cały problem w tym, że w 9 na 10 przypadków to nie ma zupełnie sensu. Mamy ugruntowane smaki – są podręczniki, które to wspaniale pokazują w sposób wręcz naukowy. Zdarzają się oczywiście ciekawe eksperymenty, które często korzystają z nowych możliwości technologicznych. Ale jeśli mamy dobre mięso, pyszne pomidory, to zastanówmy się, czy nie szkoda ich niszczyć przeróbkami.

Dziś wszędzie można w Polsce dobrze zjeść. Szybko poszło....

Ten rynek w Polsce wręcz eksplodował. Wiele polskich restauracji można by było w ciemno przenieść w dowolne miejsce na świecie i doskonale sobie poradzą. Mamy dużo dobrych, małych, dostępnych lokali – to cieszy.

Coraz częściej jadamy w restauracjach. To już europejski poziom?

Trzeba by to było dokładnie zbadać, ale wydaje mi się, że jeszcze nie. Generalnie nie ma problemu, by zarezerwować – z pewnym wyprzedzeniem – stolik w naszej ulubionej restauracji. W wielu miastach Europy już tak łatwo nie jest.

Które kuchnie są na topie?

Oprócz tradycyjnych smaków z krajów Morza Śródziemnego, Tajlandii czy Indii niezwykle rozwinęła się kuchnia skandynawska. A restauracje w Limie to już prawdziwe mistrzostwo świata.

Jak gotować, by nie marnować jedzenia? To pytanie jest także znakiem czasów, w których żyjemy...

A tak, to poważne wyzwanie. Na poziomie gastronomii to planowanie zakupów, technika przygotowania, wyobraźnia, by wszystko wykorzystać. Ciekawie się robi na poziomie prawnym – mamy tu dużo wyzwań, poczynawszy od polityki podatkowej po przemyślenie koncepcji dat przydatności do spożycia. Całe szeroko rozumiane prawo żywnościowe i pochodne to przeciekawy temat. Proszę zauważyć, jak nieszczerne są np. przepisy i praktyka wprowadzania suplementów na rynek. Ten rynek jest praktycznie zupełnie niekontrolowany. Akurat w zakresie zdrowia, ekologii, dobrostanu zwierząt czy wspomnianego niemarnowania żywności system prawny będzie kluczowym graczem. Mamy też coraz więcej wyzwań. W wielu krajach, także w Polsce, przybywa ludzi otyłych. To gigantyczny problem, który próbuje się rozwiązywać także poprzez działania prawne, np. obniżając dopuszczalną zawartość cukru w napojach. W naszej kancelarii tylko ocieramy się czasem o kwestie związane np. z żywnością genetycznie modyfikowaną, ale – czuję to – z pewnością kiedyś na tę działkę trafimy.

Polacy namiętnie grillują. Jedzenie zbliża?

Z pewnością. Trudno sobie wyobrazić bardziej wspólnotowe działanie jak przygotowywanie jedzenia. Grillowanie, choć wcale niełatwe, polega na operowaniu ogniem. To jedno z najbardziej pierwotnych działań człowieka. ◀

Rozmawiał Krzysztof Mering

BIESZCZADZKIE MARZENIE

Teraz już rozumiem ludzi, którzy na hasło „Bieszczady” uśmiechają się sentymentalnie i z rozmarzeniem... Tych, którzy chętnie tu wracają. Jak wielu z 80 uczestników XVI Ogólnopolskiego Rajdu Bieszczadzkiego Radców Prawnych, który w dniach 2–6 października zorganizowała Komisja Integracji Krajowej Rady Radców Prawnych przy współudziale Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Rzeszowie.

Otwarcia rajdu dokonali Wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych i Wicedziekan Rady OIRP w Olsztynie Michał Korwek oraz przewodniczący Komisji Integracji KRRP i Dziekan Rady OIRP w Rzeszowie Bartosz Opaliński. Na dobry początek uczestnicy rajdu otrzymali okolicznościowe gadżety: koszulki, kominy oraz kremy.

Nasze urlopowe podróże z ofertami last minute, wygrzewaniem się na plaży lub moczeniem w hotelowym basenie z drinkiem z palemką niewiele mają wspólnego z wyprawą w Bieszczady. To podróż do innego świata, świata przyrody, który ciągle zachwyca i nie pozwala tak łatwo o sobie zapomnieć. Świata, który oferuje nam cudowny odpoczynek, odejmuje zmarszczek i zmartwień, koi nerwy, pozwala naładować baterie. Koniecznie trzeba to przeżyć, zobaczyć, poczuć.

Deszcz, wiatr i śnieg nam niestraszne

W tym roku dla urozmaicenia sprowadziliśmy deszcz – i to nie byle jaki – rzęsy, intensywny, obfity z dodatkiem

wiatru – porywistego, silnego i energicznego z domieszką pierwszego październikowego śniegu. W takich warunkach atmosferycznych pokonałoby przejście na trasie przełęcz Żebrak–Jaworne–Wołosań–Hon–Cisna. Miłośnikom górskich wędrówek taka pogoda niestraszna. Dotarliśmy do Bystrego bez uszczerbku na zdrowiu, a tam mogliśmy się rozgrzać przy grillu i zatańczyć w rytm tematycznej muzyki, o którą zadbał DJ Rufio. To świetny sposób, aby przetestować swoją kondycję... A skoro o to już zadbalismy, dzień trzeci był odpowiedni, by zamówić trochę słońca na trasie Sniny–Sninski Kamień. Część grupy zaliczyła również słowackie Morskie Oko, a najodważniejsi sprawdzili głębokość i temperaturę wody.

Wieczorem na uroczystej kolacji w zagrodzie Natura Park w Stężnicy gościliśmy sołtysa Hoczwi Adama Benewiata, który podziękował uczestnikom rajdu za aktywne uczestnictwo w akcji charytatywnej i przekazanie artykułów szkolnych, gier planszowych, puzzli i innych zabawek dla dzieci ze świetlicy w Hoczwi. Mimo wyczerpującego dnia uczestnicy rajdu wykazali się dużą aktywnością również na parkiecie.



Fot. Joanna Sito-Przymus



Fot. Joanna Sito-Przymus



Integracja przy ognisku

Ostatni dzień pogodowo przypominał bardziej ten czwartkowy, dlatego uczestnicy podzielili się na dwie grupy. Pierwsza zwiedziła m.in. Muzeum Huty Szkła w Rymanowie i Muzeum Historyczne w Sanoku, a druga grupa wytrwale ruszyła na szlak prowadzący z Przelęczą Wyżnej na Połoninę Wetlińską, Przelęcz Orłowicza do Starego Sioła. Po przybyciu do Bystrego czekała na nas degustacja podkarpackich specjałów, które przygotowały panie ze Stowarzyszenia Krzewienia Kultury w Boguchwale „Kompanija”. Sobotni wieczór podsumowujący tegoroczny rajd uświetnił występ zespołu Grzegorza Raconia.

W tym roku uczestnicy rajdu mieli przyjemność i okazję poznać trasy bieszczadzskich szlaków po stronie polskiej i słowackiej. Każdy mógł dotrzeć do wyznaczonego celu dłuższą i krótszą ścieżką w zależności od chęci i kondycji fizycznej. Zwieńczeniem wędrówek były wieczory spędzone wspólnie przy ognisku.

W rajdzie uczestniczyło ponad 80 radców prawnych z całej Polski. Takie spotkania są doskonałą okazją do integracji

członków samorządu radcowskiego z całej Polski. Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom Rajdu Bieszczadzkiego Radców Prawnych za udział w spotkaniu integracyjnym oraz zachęcamy do udziału w kolejnych edycjach. Bieszczady są wyjątkowe pod wieloma względami, zachwycają połoninami, przyciągają skąpanymi w gęstych lasach tajemnicami i wreszcie kołyszą do snu szumem drzew i odgłosami dzikich zwierząt. Warto to przeżyć.

Pożegnanie Leszka

Pisząc o rajdzie, nie sposób nie wspomnieć o naszym Przewodniku, *ratowniku bieszczadzkiej grupy GOPR*, Leszku Żubrydzie. Trzy dni po naszym wyjeździe dotarła do nas informacja o Jego śmierci. Od lat zmagaliśmy się na szlakach ze swoimi słabościami, z dumą i chęcią pokazywaliśmy swoje siły. Pomagaliśmy sobie. Razem się pociliśmy i razem marzliśmy. Śmiało się i motywowaliśmy, by iść dalej. Leszka pożegnaliśmy w piękny, słoneczny dzień... ◀



Leszek Żubryd, ratownik bieszczadzkiej grupy GOPR, przyjaciel radców prawnych, przez 16 lat prowadził nasze rajdy. Człowiek gór. Zaraził mnie Bieszczadami od czasu, jak ja zająłem się organizacją rajdów. Od 10 lat jestem tam co roku, bo Bieszczady to nie tylko góry porośnięte lasem i połoniny. Po odejściu Leszka wiem, że Bieszczady to również towarzyszący nam ludzie, gawędy, historia ludzi i regionu, opowieści – to tworzy klimat Bieszczad. Leszek pokazał mi te Bieszczady – bo niby po co człowiek jedzie dwa dni samochodem, aby trzy dni chodzić po górach... Logiki tu żadnej. Właśnie dla tych ludzi, dla tej atmosfery.

Mocno boli, jak ludzie odchodzą nagle – pożegnałem się z Nim przy bramie ośrodka w sobotę wieczorem jako ostatni z uczestników rajdu, jak zawsze ciepło, „na niedźwiedzia”, będąc pewnym, że spotkamy się w przyszłym roku. We wtorek po południu dowiedziałem się o jego śmierci. Szok, niedowierzenie... Odwiedziłem Jego grób tydzień po pogrzebie – przeszliśmy w słoneczny dzień szlak, jaki zaplanował ostatniego dnia rajdu, tuż pod jego domem, ale nikt nie wie, dlaczego zmienił plany i zabrał część grupy w inne

miejsce. Nie potrafimy czytać sygnałów, jakie przesyła nam przeznaczenie. W przyszłym roku poprowadzę grupę przez ten szlak i Go odwiedzę... O takich ludziach pamięta się całe życie.

Bez niego ten rajd niestety nigdy nie będzie taki sam. Niech mu grają anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły...

Michał Korwek, Wiceprezes KRRP

Z PAMIĘTNIKA KIEROWCY

Nie ma dnia, w którym nie stałbym na jakiejś autostradzie w korkach z powodu wypadku... Najbardziej ryzykowny odcinek to Stryków–Warszawa.

Jest poranek, wszyscy się spieszą. Prawy pas zajęty przez ciężarówkę, lewym jadą samochody osobowe. Za mną w odległości dwóch metrów facet z zaciśniętymi na kierownicy rękami. Za nim kolejny... też w odległości dwóch metrów. Jeśli ktoś się pomyli, nikt z nas nie wyjdzie z tego cały. Czas na reakcję równa się zero. Zjeżdżam na prawy pas, wciśkam się między ciężarówkę. Włączenie się z powrotem na lewy pas zajmuje więcej niż kilka minut. Wszyscy się spieszą, więc nikt nie zamierza ustąpić. Kondukt spieszących się na własny pogrzeb jest imponująco długi. Ci, którzy chcą jechać w dającej szansę na reakcję odległości od siebie, to frajerzy. Właściciele bmw, Którym Nigdy Się Nie Przydarzy Wypadek, pojedą prawym pasem i wepchną się pomiędzy przyklejonych do siebie na lewym pasie handlowców w škodach. Ci w škodach niczym się nie przejmują. Szefowie naciskają na wykonanie planów sprzedaży, samochody nie są ich, więc niczym się nie muszą martwić. Jak je rozbiją, zapłaci ubezpieczyciel. Ryzyko skalkulowane. Nikt oczywiście nie przejmuje się jakimiś idiotycznymi ograniczeniami prędkości. Nowi właściciele nienowych wskazujących na 30-letnie zużycie pojazdów też. To nic, że w razie wypadku nikt żywy nie wyjdzie z tych wraków. Zapłacili za nie kilka tysięcy i dziś razem z bmw i audi „grzeją” 180 na godzinę. Kto im zabroni... W razie czego kupią sobie nowego rzęcha. Jeśli przeżyją.

Śpieszącym się po śmierć nikt nie przeszkadza. Od lat policja zapadła się pod ziemię, a radary przestały istnieć. Gdyby kiedyś komuś przyszło do głowy, jak zniszczyć szacunek do państwa i prawa, to najbardziej szatański pomysł polegałby na absolutnej tolerancji i niekontrolowaniu obowiązywania takiej części prawa, która dotyczy maksymalnie dużej liczby obywateli. Dziś prawie każdy ma samochód, a w każdym razie ma go zdecydowana większość Polaków. Więc przepisy dotyczące tej sfery życia idealnie się do tego nadają. Nikt nie przestrzega ograniczenia prędkości w Warszawie. Kierowcy, którzy wiedzą, jak należy włączać się do ruchu na autostradzie, należą do nielicznych wyjątków. Tak samo jak ci, którzy wiedzą, jak po niej się poruszać. Spóźnione włączanie migaczy należy do powszechnych obyczajów drogowych. Wniosek: prawo o ruchu drogowym przestrzegane jest przez nielicznych

jego znawców, rzec by można: koneserów. Za jego nieprzestrzeżenie nic nie grozi. Kontrole drogowe to strachy na lachy. Radary, jak niedawno czytałem, robią zdjęcia przekroczenia dozwolonej prędkości powyżej 30 km/godz. „Upaństwowienie” radarów spowodowało to, że blisko 300 osób nie daje sobie rady z „obrabianiem materiału dowodowego”. Samorządom radary odebrano, „bo na nich zarabiali”. A zarabianie, jak wiadomo, jest grzechem. Każdy szanujący się kierowca ma aplikację ostrzegającą przed każdym radarem w Polsce, więc pomiary prędkości w ten sposób to fikcja. Kierowcy udają, że jeżdżą prawidłowo, a państwowe radary udają, że coś kontrolują.

Na autostradach, jak wiadomo, radarów nie ma, a przepisów regulujących odległość, jaką należy zachować między pojazdami podczas jazdy, też nie. Tak więc, skoro nikt nie zajmuje się przestrzeganiem prawa, najlepiej podzielać apele. Apeli na pewno posłuchają ci wszyscy, którzy policję i radary mają gdzieś, jadąc codziennie 180 km/godz. na autostradach.

Psycholodzy i socjologowie zaobserwowali, że brak reakcji na łamanie mniej ważnych norm jest zachętą do łamania kolejnych bardziej istotnych. Nikt nie łapie tych, co jadą 70 km/godz. zamiast 50 km/godz., nie jestem głupcem... Skoro nikt nie przestrzega tych przepisów, dlaczego tylko ja mam to robić.

Tak oto w tak banalny pozornie sposób zdemolowany został szacunek dla prawa...

Prawa nie piszą prawnicy. Prawo tworzą politycy. Ktoś podjął decyzję, by samorzady „nie zarabiały na radarach”. Bo „opinia publiczna była wzburzona patologicznymi zjawiskami w gminach, które przy pomocy mandatów z kontroli prędkości budowały sobie przychody budżetowe”. Więc wylano dziecko z kąpielą i w ten sposób budowano sobie poparcie „wśród elektoratu”. Potem ktoś inny podjął decyzję o nieśpiesznych pracach legislacyjnych i skoncentrowaniu pracy policji „na innych ważnych działaniach”... bo przecież „lud” mógłby okazać przy urnach niezadowolenie.

Skutki: w każdy poniedziałek ryzykują życie, jadąc samochodem do Warszawy, a Polska jest na 5. miejscu w Europie pod względem liczby śmiertelnych ofiar wypadków. ◀

dla radców prawnych:

**koszt ubezpieczenia
mniejszy o 3 tys. zł**

**mniej za
litr paliwa**

**10% mniej za
serwis
informacji prawnej**

**20% tańsze
rozmowy
telefoniczne**

**warto być
R A Z E M**



zobacz na: www.warto.kirp.pl

radcy prawni

**to jest
nasz
znak**



Ten znak gwarantuje:

- zachowanie tajemnicy zawodowej;
- profesjonalną jakość usług potwierdzoną egzaminem państwowym;
- prawo do reprezentowania przed sądami cywilnymi, karnymi i administracyjnymi.

www.rejestradcow.pl

RADCA PRAWNY

Nr 186/2019



Listopad/Grudzień

DODATEK DLA APLIKANTÓW

02

Koszty aplikacji
w koszty

05

Orzeczenia
przydatne aplikantowi

KOSZTY APLIKACJI W KOSZTY



Piotr Olszewski
radca prawny

Fot. OIRP w Warszawie

W wydanej we wrześniu indywidualnej interpretacji podatkowej fiskus potwierdził, że aplikant prowadzący działalność gospodarczą może „wrzucać w koszty” wydatki poniesione na aplikację.

Duże obciążenia podatkowe i ubezpieczeniowe wiążące się z zatrudnieniem na podstawie umowy o pracę sprawiają, że wiele kancelarii prawnych rezygnuje z zatrudniania aplikantów radcowskich na etacie, zachęcając do założenia własnej działalności gospodarczej i zawarcia „umowy o współpracę”. Wielu aplikantów świadomie wybiera także ten sposób działania na rynku, dostrzegając płynące z niego korzyści. Prowadząc działalność, warto wiedzieć, jakie wydatki

stanowiące koszty uzyskania przychodów można odliczyć od przychodu.

Często pojawiającym się wśród aplikantów przedsiębiorców pytaniem jest to o możliwość „wrzucenia w koszty” wydatków poniesionych na aplikację. I choć jedna z najnowszych interpretacji indywidualnych Krajowej Informacji Skarbowej z 16 września (interpretacja nr 0115-KDIT3.4011.281.2019.1.ES) potwierdza, że takie rozliczenie kosztów jest możliwe – sytuacja nie zawsze jest oczywista. Na przestrzeni lat wydano już wiele interpretacji odmiennych, a w sprawie wypowiedział się również Naczelny Sąd Administracyjny.

Jak skarbowkę przekonują aplikanci?

Zdaniem wnioskodawcy, który wystąpił o wydanie powołanej interpretacji, wydatki związane z odbyciem aplikacji przeznaczone są na podniesienie kwalifikacji zawodowych, których nabycie jest konieczne do prowadzenia w przyszłości działalności gospodarczej w formie kancelarii. Odpłatna aplikacja niewątpliwie ma na celu podniesienie kwalifikacji zawodowych, a ponoszone wydatki, w postaci opłaty rocznej za szkolenie oraz składki na potrzeby samorządu, można zakwalifikować jako koszt uzyskania przychodu z działalności gospodarczej. W tym



Fot. Michael Longmire – Unsplash.com

zakresie ponoszone koszty mają na celu zachowanie źródła przychodów.

Z kolei wystawienie sprzedażowych faktur VAT za usługi prawnicze potwierdza osiągnięcie wyższego przychodu. Odpłatne czynności wykonywane są w ramach odbywania aplikacji, do których przede wszystkim należą zastępstwo procesowe wykonywane z upoważnienia prawnika z uprawnieniami oraz sporządzanie projektów pism procesowych. Uzyskanie statusu aplikanta (poprzez wpis na listę) jest konieczne do wykonywania tego rodzaju czynności (usług). Wydatki związane z aplikacją ponoszone są zatem w celu osiągnięcia przychodów i w związku z tym powinny zostać zaliczone do kosztów uzyskania przychodów z działalności gospodarczej.

Wnioskodawca twierdził także, że koszty związane z aplikacją są wydatkiem udokumentowanym a pomiędzy tymi wydatkami a przychodem z działalności gospodarczej zachodzi związek przyczynowo-skutkowy w postaci nabycia stosownych kwalifikacji zawodowych w celu prowadzenia działalności gospodarczej (wykonywania zawodu) oraz osiągnięcia przychodu.

Fiskus się zgadza

Z przedstawionym stanowiskiem aplikanta zgodził się Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. W wydanej interpretacji stwierdzono, że wydatki związane z odbywaniem aplikacji nie zostały ujęte w katalogu wydatków nieuznawanych za koszt uzyskania przychodów zawartym w art. 23 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Jak przypomniał fiskus, nie stanowi to jednak wystarczającej przesłanki do zaliczenia poniesionych z tego tytułu wydatków do kosztów uzyskania przychodów. Dla uzyskania takiego statusu konieczne jest również zaistnienie związku przyczynowego między poniesionym wydatkiem a celem, jakim jest osiągnięcie przychodu lub zachowanie albo zabezpieczenie źródła przychodów. Fiskus podkreślił, że aby wydatki związane z uzyskaniem uprawnień do wykonywania w przyszłości zawodu mogły być uznane za koszty uzyskania przychodów z pozarolniczej działalności gospodarczej, muszą być ponoszone w celu osiągnięcia przychodów z tego właśnie źródła przychodów. Stwierdzenie, że określone wydatki poniesione przez podatnika spełniają wszystkie wskazane przez ustawodawcę warunki podatkowego uznania ich za koszt uzyskania przychodów, stanowi niezbędną przesłankę odliczenia ich przez podatnika od osiągniętego przychodu.

Zdobyta podczas aplikacji wiedza wykorzystana w firmie

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej jednoznacznie w przedstawionym przez wnioskodawcę stanie faktycznym stwierdził, że zdobyta podczas aplikacji wiedza będzie wykorzystywana w prowadzonej działalności gospodarczej, co ma (będzie miało) odzwierciedlenie w powstaniu lub wzroście przychodu,

np. poprzez wpływ na zakres oraz jakość świadczonych usług, ewentualnie wpłynie na zachowanie lub zabezpieczenie tego źródła przychodu. Nie ma więc przeszkód prawnych, aby wydatki poniesione na opłatę roczną za aplikację oraz koszty obowiązkowych składek członków samorządu mogły zostać zaliczone do kosztów uzyskania przychodów prowadzonej działalności gospodarczej.

KOSZTY UZYSKANIA PRZYCHODU

Zgodnie z art. 22 ust. 1 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych kosztami uzyskania przychodów są koszty poniesione w celu osiągnięcia przychodów lub zachowania albo zabezpieczenia źródła przychodów, z wyjątkiem kosztów wymienionych w art. 23 tej ustawy. Zatem kosztem uzyskania przychodów nie są wszystkie wydatki, ale tylko takie, które nie są wymienione w ww. art. 23 i których poniesienie pozostaje w związku przyczynowo-skutkowym z uzyskaniem przychodu z danego źródła, bądź też zachowaniem lub zabezpieczeniem źródła przychodów. Ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych nie zawiera wykazu wydatków, który przesądzałby o ich zaliczeniu do kosztów uzyskania przychodów, zatem przyjmuje się, że kosztami uzyskania przychodów są wszelkie racjonalnie i gospodarczo uzasadnione wydatki związane z prowadzoną działalnością, których celem jest osiągnięcie przychodów oraz zabezpieczenie i zachowanie tego źródła przychodów, tak aby to źródło przynosiło przychody także w przyszłości.

Ugruntowane stanowisko fiskusa?

Podobną odpowiedź skarbowki otrzymał kilka miesięcy wcześniej aplikant radcowski. Z jego wniosku skierowanego do fiskusa wynikało, że od 3 września 2018 r. prowadzi działalność gospodarczą w zakresie świadczenia usług prawnych. Jest aplikantem radcowskim i w związku z tym ponosi koszty za odbywanie aplikacji radcowskiej w postaci składki członkowskiej w okręgowej izbie radców prawnych oraz składki rocznej. Aplikację wnioskodawca rozpoczął 1 stycznia 2017 r. 1 września 2018 r. wnioskodawca zawarł natomiast umowę o doradztwo prawne ze spółką komandytową, w której jednym z punktów było oświadczenie, że wnioskodawca jest aplikantem radcowskim, co jest ważne dla tej spółki, gdyż na podstawie powyższego jest on uprawniony do zastępowania radców i adwokatów podczas rozpraw sądowych.

Mając na uwadze powyższe, fiskus w interpretacji z 28 maja 2019 r. (0112-KDIL3-3.4011.159.2019.1.MW) stwierdził, że skoro status aplikanta radcowskiego daje wnioskodawcy możliwość współpracy z głównym kontrahentem (ww. spółką

komandytową) oraz pozwala na zastępowanie adwokatów i radców na rozprawach – to nie ma przeszkód prawnych, aby zaliczyć wydatki za odbycie aplikacji radcowskiej do kosztów uzyskania przychodów prowadzonej działalności gospodarczej, o ile zostaną one poniesione przez wnioskodawcę od dnia rozpoczęcia działalności gospodarczej. Wydatki te (choć trudno je przypisać konkretnym przychodom, pod warunkiem ich należytego udokumentowania) jako przydatne do prawidłowego wykonywania prowadzonej przez aplikanta działalności gospodarczej mogą stanowić koszty uzyskania przychodów z tej działalności.

STANOWISKO EKSPERTA

W świetle zaprezentowanych interpretacji indywidualnych prowadzenie przez aplikanta radcowskiego działalności gospodarczej w zakresie działalności polegającej na doradztwie prawnym uprawnia aplikanta do uznania wydatków ponoszonych w związku z odbywaniem aplikacji radcowskiej za koszty uzyskania przychodów. Jednocześnie z analizy orzecznictwa sądów administracyjnych płynie jednoznaczny wniosek, że wydatki ponoszone przez aplikanta radcowskiego (opłata za aplikację, składki członkowskie, egzamin, opłata za wpis na listę radców pranych) nie stanowią kosztów uzyskania przychodów w kancelarii radcy prawnego, który rozpoczyna prowadzenie działalności gospodarczej dopiero po uzyskaniu stosownych uprawnień.

Monika Markisz

radca prawny i doradca podatkowy

Co z kosztami aplikacji poniesionymi przed rozpoczęciem działalności gospodarczej?

W gorszej pozycji znajdują się kształtujący się na aplikacji prawnicy, którzy działalność gospodarczą planują rozpocząć po zakończeniu aplikacji i uzyskaniu uprawnień do wykonywania zawodu radcy prawnego. Fiskus nie pozwala rozliczać kosztów aplikacji poniesionych przed rozpoczęciem działalności gospodarczej. Na poparcie takiego stanowiska skarbowki NSA wydał już kilka orzeczeń.

W jednym z pierwszych wyroków – z 17 października 2014 r., II FSK 2304/12, Naczelny Sąd Administracyjny podzielił stanowisko organów podatkowych, które odmawiały aplikantom możliwości zaliczenia kosztów odbywania aplikacji radcowskiej w koszty uzyskania przychodów z działalności gospodarczej prowadzonej w zakresie usług prawnych po skończeniu aplikacji.

W uzasadnieniu sąd przyznał, że uiszczanie opłat rocznych za każdy rok aplikacji oraz opłaty za przystąpienie do egzaminu końcowego jest warunkiem koniecznym do uzyskania

tytułu zawodowego radcy prawnego i wykonywania tego zawodu. Niemniej jednak wydatki te nie pozostają w ścisłym związku przyczynowym z ewentualnymi przychodami, które aplikant może osiągać jako radca prawny prowadzący działalność gospodarczą w przyszłości. Kryterium celowości nie wyznacza w sposób ostry granicy pozwalającej odróżnić wydatki, które można uznać za koszty uzyskania przychodów, od tych, które już nimi nie są. Jak podkreślał sąd, kryterium to nie może jednak służyć rekonstruowaniu otwartego ciągu zdarzeń, które poprzedziły uzyskanie przychodów, a równocześnie były niezbędne do ich osiągnięcia – tworząc w ten sposób niekończący się związek skutkowo-przyczynowy. Należałoby bowiem konsekwentnie uznać za koszt uzyskania przychodu również ewentualnie wydatki poczynione na studia prawnicze. Wszak warunkiem sine qua non rozpoczęcia przez radcę prawnego działalności gospodarczej jest zarówno ukończenie studiów prawniczych, jak i odbycie aplikacji radcowskiej. Tymczasem celem poniesienia wymienionych we wniosku wydatków było uzyskanie możliwości wykonywania zawodu radcy prawnego bez względu na formę, w jakiej zawód ten będzie wykonywany.

Z uzasadnienia orzeczenia NSA wynika również, że rozpoczynając aplikację radcowską, aplikant (nieprowadzący działalności gospodarczej) nie może mieć pewności, że ją ukończy. Tym bardziej nie będzie pewny, czy rozpocznie w przyszłości prowadzenie działalności gospodarczej jako radca prawny. Wobec tego w chwili, gdy wydatki te są ponoszone, uzyskanie przychodu z działalności gospodarczej jest zdarzeniem przyszłym i niepewnym. W świetle powyższego związek pomiędzy wydatkami poniesionymi na aplikację radcowską a przychodem osiągniętym w wyniku wykonywania zawodu radcy prawnego jest zbyt odległy i warunkowy, aby mógł spełniać wymogi określone w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Podobnie wypowiadał się NSA np. w orzeczeniu z 2 sierpnia 2017 r. w sprawie II FSK 1958/15. W uzasadnieniu wyroku wskazano, że przy ocenie charakteru poniesionego kosztu niezbędna jest obiektywna ocena wszystkich uwarunkowań, które istniały w chwili dokonywania wydatków, a nie ich ocena ex post. Koszt, w rozumieniu ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, stanowią zatem te wydatki, które można powiązać z działalnością gospodarczą, a nie te, które poniesiono kiedykolwiek bez ryzyka wpisanego w charakter działalności gospodarczej.

Przywoływane orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego to zła wiadomość dla setek prawników, którzy po zakończeniu aplikacji otwierają kancelarie prawne i liczą na skonsumowanie wydatków poczynionych w czasie jej trwania. Spór w tym przedmiocie trwał przez kilka lat. Fiskus wydał niejedną interpretację w tej sprawie. W przeszłości część z nich była przychylna dla aplikantów. Wydane na przestrzeni kilku lat orzeczenia NSA rozstrzygnęły jednak wątpliwości o prawo wliczenia kosztów aplikacji w koszty działalności gospodarczej rozpoczętej po jej zakończeniu na niekorzyść młodych prawników. ◀

ORZECZENIA PRZYDATNE APLIKANTOWI



Piotr Olszewski
radca prawny

Fot. OIRP w Warszawie

Wyrok Sądu Najwyższego z 14 stycznia 2013 r., I PK 164/12

Odbywanie aplikacji radcowskiej może być uznane za przyczynę dyskryminacji, gdy jest związane z osobą pracownika, a nie z jego pracą. Firma, aby stwierdzić nierówne traktowanie, nie musi zatrudniać innego pracownika znajdującego się w identycznej sytuacji jak osoba dyskryminowana.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 31 października 2012 r., I ACa 579/12

Z przepisu art. 35¹ ustawy z 1982 r. o radcach prawnych wynika, że aplikant radcowski zastępuje radcę prawnego, a nie stronę. Jest pomocnikiem radcy prawnego i nie jest pełnomocnikiem strony. W postępowaniu sądowym przed sądem powszechnym występuje zawsze z wyraźnego upoważnienia radcy prawnego. Aplikant radcowski nie jest pełnomocnikiem strony, jest jedynie zastępcą radcy prawnego (*verba legis*: zastępuje radcę prawnego) będącego pełnomocnikiem strony. Nie jest też substytutem radcy prawnego, ponieważ substytutem radcy prawnego (i dalszym pełnomocnikiem strony) może być tylko adwokat lub radca prawny (...) ewentualnie prawnik zagraniczny (...).

Postanowienie Sądu Najwyższego z 29 stycznia 2013 r., SDI 37/12

Zawód radcy prawnego, do którego wykonywania przygotowuje się aplikant radcowski, jest zawodem zaufania publicznego, w związku z tym zasady etyki zawodowej obowiązują także odpowiednio aplikantów radcowskich. Pozwala to na przyjęcie, że aplikant radcowski powinien przestrzegać zasad etycznych i moralnych nie tylko w związku z wykonywaniem obowiązków aplikanta. Dotyczy to w szczególności sfery działalności prawniczej.

Postanowienie Sądu Najwyższego z 29 stycznia 2013 r., SDI 38/12

Wykładnia *a contrario* przepisu art. 65 ust. 2 ustawy z 1982 r. o radcach prawnych prowadzi do wniosku, że gdy obwiniony nie jest już aplikantem radcowskim, lecz radcą prawnym, to katalog kar dyscyplinarnych nie podlega żadnemu ograniczeniu. Wtedy wybór kary nie jest zależny od statusu

obwinionego w czasie popełnienia czynu, gdyż decyduje chwila orzekania. Ustawa wprowadza tylko jeden wyjątek, wyłączając orzeczenie kary dyscyplinarnej w postaci zawieszenia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego, gdy w czasie orzekania obwiniony jest nadal aplikantem radcowskim. Nie przewiduje zaś takiego ograniczenia, gdy obwiniony jest już radcą prawnym.

Postanowienie Sądu Najwyższego z 6 lutego 2014 r., I PZ 21/13

Dokonanie przez aplikanta radcowskiego zastępującego w czynnościach pełnomocnika będącego radcą prawnym czynności procesowej z przekroczeniem zakresu uprawnień wynikających z art. 35¹ ustawy o radcach prawnych w postaci złożenia apelacji podpisanej przez aplikanta jest brakiem usuwalnym.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 26 listopada 2013 r., VI SA/Wa 1379/13

„Rękojmia prawidłowego wykonywania zawodu radcy prawnego” to zespół cech osobistych charakteru i zachowań składających się na wizerunek osoby zaufania publicznego, na której nie ciąży żadne zarzuty podważające jej wiarygodność. Składają się na nią cechy charakteru i dotychczasowe zachowanie osoby pragnącej zostać radcą prawnym. Pojęcie „rękojmi” niejako poręcza, gwarantuje i zapewnia, że z racji posiadanych cech zawód zaufania publicznego, w tym wypadku radcy prawnego, będzie wykonywany prawidłowo. O nieskazitelności charakteru z kolei świadczą takie przymioty osobiste jak: uczciwość w życiu prywatnym i zawodowym, uczynność, pracowitość, poczucie odpowiedzialności za własne słowa i czyny, stanowczość, odwaga cywilna, samokrytycyzm, umiejętność zgodnego współżycia z otoczeniem. Wyrażenie ustawowe „dotychczasowe zachowanie” oznacza zaś postępowanie osoby ubiegającej się o wpis na listę radców prawnych do czasu wpisania na tę listę i to takie zachowanie, postępowanie, odpowiadające ocenom moralnym i etycznym, gwarantujące właściwe wykonywanie zawodu radcy prawnego. Brak rękojmi należytego wykonywania zawodu radcy prawnego jest więc implikacją braku nieskazitelnego charakteru i dotychczasowego zachowania odpowiadającego ocenom moralnym i etycznym. ◀